nowiny jeleniogórskie
nj24.pl

Anna Konieczyńska, starosta powiatu jeleniogórskiego: Przypominają mi się znamienne słowa Władysława Bartoszewskiego: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się opłaca...”

R. ZAPORA

str. 3

TYGODNIK Nr 48 (2945) Rok 57, 1 grudnia 2015 Nakład 10.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Wołanie o pomoc

str. 16-17

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Rusza plebiscyt sportowy 2015

str. 2

URZĘDOWA KASACJA POJAZDÓW
Jeżów Sudecki, Długa 17
75/713-74-12
nj24.pl

Skup aut
BB recykling Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770208 688133 48

Blog naczelnego

To miał być normalny wieczór i prawie już szykowałem się do snu, kiedy zorientowałem się, że tysiące Polaków śledzi obrady Sejmu. Nie pamiętam takiego precedensu od lat. Więc i ja przełączyłem tryb VOD w telewizorze na stacje informacyjną i choć, jak szybko się zorientowałem, praktycznie było już „pozamiatane", jednak najgorsze było jeszcze przed nami. Głos zabrał Kornek Morawiecki i stwierdził: „Prawo jest ważną rzeczą, ale prawo to nie świętość. (…) nad prawem jest dobro Narodu! Jeśli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać to za coś, czego nie możemy naruszyć i zmienić. To mówię - prawo ma służyć nam! Prawo, które nie służy narodowi to jest bezprawie!". Posłowie PiS i Kukiz 15 wpadli nieomal w ekstazę, poseł otrzymał brawa na stojąco. Pochwalił go nawet prowadzący obrady marszałek Sejmu. Wiele wskazuje na to, że w tym dniu w Polsce właśnie skonała demokracja, a rządy objęli zamordyści.

Na jakieś wyższe dobro, jak w tym przypadku Narodu, powoływały się wszystkie reżimy. Nie wiadomo, kto ustala, co jest tym mitycznym dobrem narodu. Prezes partii, która właśnie wygrała wybory? Jednoosobowo? A co się stanie, jak ten prezes zacznie mieć wizje, że na przykład w Polsce prawo własności obowiązuje tylko w przypadku członków PiS i ruchu Kukiz 15? A reszcie można zająć na przykład samochód i mieszkanie? Co z tego, że łamie się w ten sposób prawo, skoro nad tym prawem jest „dobro narodu"? To jest dokładnie taki tok myślenia. Komuś się wydaje, że jest ponad prawem i że nie musi go przestrzegać. I to jest pierwszy krok do rządów autorytarnych, gdzie nikt nie liczy się z prawami mniejszości - w tym przypadku politycznych - ale w życiu bywa, że i każdymi innymi. Narodowymi, religijnymi, społecznymi. Rządy autorytarne nie chcą współpracować z obywatelami. One chcą żołnierzy, którzy bezdyskusyjnie i bezmyślnie wykonują polecenia władzy. I w imię tej władzy zawłaszczają kolejne obszary życia. Dziś demolują Trybunał Konstytucyjny, jutro zapukają do drzwi naszych domów.

Przepisy prawa dają ochronę tym ludziom, którzy się z tymi zasadami nie zgadzają. Nawet jeśli są w mniejszości. Na tym polega demokracja i na tych zasadach jest zbudowana nasza cywilizacja.

Wielu Polaków już czuje się zagrożonych. Do innych te wnioski zapewne dotrą nieco później, kiedy rozpęta się „szaleństwo smoleńskie" i kiedy wejdą w życie przepisy godzące w wolności obywatelskie. Patrząc na zachowanie Jarosława Kaczyńskiego i jego otoczenia, jestem pewien, że ten czas nastąpi, i to szybciej, niż się tego wszyscy spodziewamy.

Andrzej Buda

Wybieramy Trenera i Sportowca Roku!

Plebiscyt czas zacząć

Już po raz 41. rozpoczynamy coroczny, redakcyjny plebiscyt na najpopularniejszych sportowców i trenerów z klubów regionu jeleniogórskiego.

Na początek zachęcamy Państwa do zgłaszania kandydatur. Czekamy na propozycje od sekcji, klubów, związków, stowarzyszeń sportowych. Można przesłać je na adres r.zapora@nj24.pl. Można też dostarczyć zgłoszenia do siedziby redakcji przy ulicy M. Curie-Skłodowskiej w Jeleniej Górze. Prosimy o krótkie uzasadnienie wyboru sportowca i trenera. Swoich faworytów (z uzasadnieniem) mogą również proponować kibice.

Warto docenić tych, którzy w mijającym roku dostarczyli sporo emocji, radości i wzruszeń. Niech będzie to dla nich nagroda za świetne wyniki, rekordy i medale. Za pot wylewany na niezliczonych treningach i wiele wyrzeczeń. W 2015 roku wielu „naszych" sportowców zanotowało sukcesy na arenie krajowej, w zawodach europejskich i światowych. Plebiscyt to także okazja do zaprezentowania dyscyplin mniej popularnych, tzw. niszowych. Warunek - zgłaszani kandydaci muszą być pełnoletni.

Pretendentów do tytułu Sportowiec Roku i Trener Roku będziemy prezentować w kolejnych numerach „NJ" i na portalu **www.nj24.pl**. Można na nich głosować za pomocą kuponów, które będziemy zamieszczać regularnie na łamach „Nowin Jeleniogórskich" (pierwszy już dzisiaj). Na przełomie roku wyłonimy finalistów w kategorii Trener oraz Sportowiec Roku. Po tym czasie będzie można głosować już tylko na finalistów (za pośrednictwem kuponów oraz przez smsy). Na koniec naszej zabawy wydrukujemy kupon Joker, który będzie punktowany na specjalnych zasadach.

Mistrzowie jeleniogórskiego sportu w obu kategoriach otrzymają cenne nagrody i upominki.

Mamy nadzieję, że, podobnie jak w latach ubiegłych, atrakcyjna forma uhonorowania środowiska sportowego wzbudzi ogromne zainteresowanie kibiców i czytelników „NJ" oraz rozpali emocje związane z wyborem. Przypomnijmy, że w 40. edycji z 2014 roku Sportowcem Roku został Łukasz Niesobski, koszykarz Sudetów Jelenia Góra, a Trenerem Roku - Michał Pastuszko, ówczesny opiekun KPR-u Jelenia Góra.

Za tydzień podamy nazwiska pierwszych zgłoszonych do 41. plebiscytu pretendentów z grupy sportowców i trenerów.

(ROB)

Jerzy Pokój odwołany. To nie koniec zmian

Jerzy Pokój nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu Jeleniogórskiego. Na piątkowej sesji został odwołany. Zastąpił go Eugeniusz Kleśta z Prawa i Sprawiedliwości. Możliwe, że przed końcem roku zmieni się zarząd powiatu.

Na sesji głosowano wniosek o odwołanie J. Pokoja. Za było 11 z 18 obecnych na sali radnych: głównie PSL-u, PiS-u i Razem dla Regionu. Sam zainteresowany przyjął decyzję spokojnie. - Taka jest demokracja. Sytuacja w kraju się zmieniła, to i dlaczego ma się nie zmieniać w samorządach - powiedział Jerzy Pokój. - Nasz koalicjant PSL, nie wypowiadając nam koalicji, zawiązał nową z PiS-em. Nie ma co tego komentować, trzeba po prostu to przyjąć. Czy to normalne? Proszę o to pytać tych, którzy to zrobili. Bóg raczy wiedzieć, co dalej będzie, jeszcze 3 lata pracy przed nami.

Inaczej ocenia to Krzysztof Wiśniewski z Razem dla Regionu. - Po wyborach samorządowych mieliśmy koncepcję funkcjonowania starostwa, wybraliśmy prezydium rady i zarząd. I na tym się skończyło - mówi. - Doszliśmy do wniosku, że ten projekt się wyczerpał i musimy poszukiwać innych rozwiązań dla dobra naszego powiatu.

Nie nazywa działania radnych koalicji zdradą. - Dziwię się, że koalicjant jest zdziwiony, bo to nie urodziło się w ostatnich dniach, ale dojrzewało od kilku miesięcy - mówi. - Rozmawialiśmy z z PO wielokrotnie o tym, że musimy poszukiwać zmian, lepszych rozwiązań. Oni pozostali na te sygnały głusi, więc doszliśmy do ściany.

Nieporozumienia na linii PSL, RdR - PO spowodowały, że ci pierwsi głosowali w piątek razem z PiS-em. W efekcie nowym przewodniczącym rady został Eugeniusz Kleśta z PiS-u. Otrzymał 12 głosów.

- Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, wymagała drastycznych kroków i ten krok został wykonany - skomentował. Co konkretnie miał na myśli? - Był wyraźny brak współpracy w zarządzie, konflikt interesów. Często na sesjach członkowie zarządu prezentowali odmienne zdania - mówił.

Zaznaczył, że nie ma mowy o nowej koalicji. - To, co się stało, jest pokłosiem odłożenia legitymacji partyjnych i porozumienia się radnych w zakresie tego, by przywrócić podmiotowość radzie. Radny ma prawo do wolnej dyskusji, do zadawania pytań bez ograniczenia, ma też prawo do tego, by był wysłuchany i żeby mógł podjąć decyzję zgodnie ze swoim sumieniem, a nie był przymuszany do podejmowania decyzji pod presją czasu - argumentował. W swoim pierwszym przemówieniu po objęciu funkcji zaapelował do radnych o współpracę. Zapowiedział jednocześnie, że został już złożony wniosek o odwołanie starosty Anny Konieczyńskiej (PO). Podpisało się pod nim 6 radnych. Zgodnie z prawem głosowanie w tej sprawie ma się odbyć w ciągu miesiąca.

Odwołanie starosty może okazać się trudniejsze, niż odwołanie przewodniczącego rady. Potrzeba do tego 12 głosów. Nieoficjalnie mówi się, że nowym starostą ma zostać obecny wicestarosta Paweł Kwiatkowski z PSL-u a wicestarostą Krzysztof Wiśniewski z Razem dla Regionu (jest też związany z PSL-em). Nie wiadomo, kto będzie trzecim członkiem zarządu. Możliwe, że miejsce to otrzyma kandydat PiS-u bądź też zajmie je osoba spoza rady (jest taka możliwość).

Jeśli zmiana zarządu się nie powiedzie, dojdzie do kuriozalnej sytuacji: starostą będzie reprezentantka PO, dwa głosy w zarządzie będą mieli przedstawiciele PSL-u, a przewodniczącym rady będzie kandydat PiS-u.

(ROB)

R. ZAPORA

Jerzy Pokój (w środku) nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu Jeleniogórskiego.

16 lat temu w NJ

Mieszkańcy Placu Ratuszowego w Jeleniej Górze kilka dni temu rozesłali po wszelkich możliwych instytucjach skargę na uciążliwość wieczornego, do północy trwającego, towarzyskiego życia na jeleniogórskim rynku. Ich szczególny sprzeciw budzi działalność ogródków piwnych w godzinach nocnych. - *Jesteśmy u kresu wytrzymałości. Co noc przeżywamy koszmar z powodu nocnych hałasów, nie mogąc usnąć, a rano iść do pracy. Jesteśmy zakładnikami w swoich mieszkaniach (...).*

■

Dwudziestojednoletni narkoman z Wałbrzycha, odurzający się najprawdopodobniej środkami halucynogennymi, Piotr R., znany tamtejszej policji - z niewiadomych powodów, może przez nieuwagę albo zaburzone poczucie odpowiedzialności Komisji Poborowej wałbrzyskiego WKU dostał się do zasadniczej służby wojskowej. Służbę w Świętoszowie rozpoczął w lutym 1998 roku.

■

Po dłuższej przerwie w ubiegłym tygodniu ponownie doszło do naruszenia płynności ruchu na jeleniogórskiej obwodnicy przez tych właścicieli okolicznych gruntów, którzy czują się głęboko pokrzywdzeni jej zbudowaniem. Do protestującego od dawna A. Trzcińskiego tym razem dołączyli jego sąsiedzi, a także R. Dzięciołowski, który nabył działki na okolicznych wzgórzach.

■

Pewien świadek, dawny górnik z Miedzianki, twierdzi, że kilka lat po wojnie właśnie tym tunelem szedł z Miedzianki do przysiółka „Orlina", na mapach oznaczonego jako Orlinek. Człowiek ten do dziś pamięta, że w kilku miejscach były w tym tunelu wyraźne, boczne zwały, uniemożliwiające wejście do ukrytych za nimi chodników. Jego zdaniem te chodniki są tam do dziś.

Wybrał GOK

„NOWINY JELENIOGÓRSKIE" - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie"). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75 75-26-913. Druk: „Polskapresse" Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski, Antoni Gąssowski. DTP: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75 75-26-913 (fax), 75 64-24-420; publicyści - 75 64-24-889, 75 64-24-485, księgowość - 75 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75 75-24-781, dział marketingu: 75 64-24-420, tel./fax 75 64-24-480, skład komputerowy: 75 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biurooglosz en@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich" oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu". Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego Bank Zachodni WBK SA 10 1090 1926 0000 0001 2266 1401. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.

Ja się nie poddaję

Rozmowa z Anną Konieczyńską, starostą powiatu jeleniogórskiego

- Odwołanie Jerzego Pokoja z funkcji Przewodniczącego Rady Powiatu jest waszą, jako koalicji rządzącej, porażką.

- Biorąc pod uwagę motywy, którymi kierują się nasi dotychczasowi koalicjanci, składając wniosek o odwołanie Jerzego Pokoja, to nie. Te motywy to fakt, że J. Pokój nie jest już członkiem Platformy Obywatelskiej. Powinniśmy pamiętać, że powiat to samorząd, a nie polityka. To przykre, że na tym szczeblu niektórzy zapominają, że tu się pracuje dla regionu, a nie dla partii.

- Błędem było to, że rok temu nie zaasekurowaliście się, tworząc tę koalicję. Można było ją poszerzyć choćby o SLD, które chciało do niej przystąpić.

- Nie dotarła do mnie informacja o chęci uczestnictwa SLD w tej koalicji. Działam w samorządzie od wielu lat, być może podchodzę do pewnych rzeczy zbyt ideowo i takie małe rozgrywki, jakie teraz się prowadzi, są dla mnie przerażające.

- Koalicja, którą stworzyliście, pękła.

- Nie wiem, dlaczego tak jest. Przez ten rok udało nam się zrobić bardzo dużo dobrych rzeczy i znacząca w tym również zasługa Jerzego Pokoja. Powiem wręcz: nie wiem, czy ktoś z nas zrobił do tej pory więcej dobrego, nie tylko dla powiatu, ale również dla Jeleniej Góry, niż Jerzy Pokój.

- Grupa radnych uważa inaczej - że nie da się z wami pracować, bo rządzicie autokratycznie, a oni też chcieliby mieć swój wkład we współrządzenie powiatem.

- Ależ współpracujemy z radnymi. Na komisjach, sesjach Rady Powiatu można zadać pytania, złożyć interpelację. Przyjmujemy je, odpowiadamy na nie, wdrażamy dobre pomysły do realizacji. Przykładem propozycja członka zarządu, który chciał zmiany godzin pracy urzędu. Uważaliśmy, że to będzie dobre dla mieszkańców i zmieniliśmy te godziny. Trudno się ustosunkować do zarzutu o autokratyczne rządy, bo taki zarzut można podnieść zawsze. Trzeba pamiętać, że zarząd powiatu ponosi odpowiedzialność przed radą za swoje decyzje. Czujemy na sobie wagę tej odpowiedzialności. Jednak tak naprawdę pełną odpowiedzialność ponosi kierownik jednostki. I ja cały czas tę odpowiedzialność na sobie czuję. A już zupełnie nie rozumiem, na czym polega autokratyzm w wykonaniu Jerzego Pokoja. No chyba, że ktoś określa tak fakt, że jest on konkretny.

- Czy kluczowe decyzje były konsultowane? Na przykład przekształcenie Zarządu Dróg Powiatowych z jednostki budżetowej w wydział.

- Oczywiście, że były konsultowane. Zarząd jednogłośnie przyjął projekt uchwały w sprawie przekształcenia jednostki w wydział, a przypomnę, że w trzyosobowym zarządzie zasiada dwóch przedstawicieli klubu PSL i ja. Później, po wielu konsultacjach i dyskusjach, projekt ten przyjęła rada. To normalny tryb procedowania. To przekształcenie dało zresztą wymierne, pozytywne zmiany, zarówno finansowe, jak i organizacyjne.

- Odwołanie dyrektorki ośrodka szkolno-wychowawczego w Szklarskiej Porębie czy też odwołanie dyrektora Wydziału Architektury i Budownictwa to też wspólna decyzja zarządu?

- Pani dyrektor została odwołana uchwałą zarządu - przyjętą jednogłośnie. Fakt, że było wtedy tylko dwóch z trzech członków, ale nikt nie miał wątpliwości co do słuszności tej decyzji. Wnioski po kontroli przeprowadzonej w placówce były jednoznaczne. Pan dyrektor zwolnił się sam po kontroli Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

- To może po prostu znudziliście się koalicjantowi i - jak mówią radni opozycji - potrzeba przewietrzenia?

- Możliwe, chociaż to błahy powód. Jestem przekonana, że wszystkie decyzje, które podejmowaliśmy jako zarząd, były racjonalne. Te, które wymagały akceptacji Rady Powiatu, były przez nią akceptowane. Przez ten rok zrobiliśmy bardzo wiele, choćby w zakresie remontów dróg. Pozyskaliśmy od Wojewody Dolnośląskiego 6 milionów złotych i blisko 600 tysięcy złotych od współpracującej z nami Gminy Mysłakowice i Gminy Podgórzyn na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Nie pamiętam, kiedy ten powiat pozyskał tak duże dotacje. Przeprowadziliśmy za nie m.in. przebudowę dróg w Wojcieszycach, w Łomnicy, w ostatnim czasie oddano drogę w Staniszowie. Z własnych środków wyremontowaliśmy też odcinek drogi w Antoniowie.

Wykonaliśmy projekt odbudowy mostu w Siedlęcinie za 11 procent wstępnie określonej w ekspertyzie ceny. Umowa opiewa na około 71 tysięcy zł, natomiast kalkulowana w ekspertyzie z ubiegłego roku cena wynosiła około 640 tysięcy złotych. Rozpoczęliśmy współpracę z miastem Jelenia Góra i partnerem z Czech, aby złożyć wspólny projekt i uzyskać dotację na przebudowę tego mostu. Możemy uzyskać dotację w wysokości do 85 procent wartości zadania, zatem - biorąc pod uwagę, że kosztorys odbudowy wynosi 4,8 miliona złotych - dziś nigdzie nie uzyskamy większego dofinansowania. Nie sądzę też, abyśmy byli w stanie samodzielnie udźwignąć taki koszt. Mamy przygotowany projekt przebudowy drogi Jeżów Sudecki-Czernica. Wykonaliśmy remont parteru budynku urzędu, wraz z przystosowaniem go dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Trwają prace na kolejnych piętrach. Wszystko po to, by nasi klienci i mieszkańcy naszego powiatu byli obsługiwani w godziwych warunkach. Mamy toalety, których nie trzeba się wstydzić. Tak wiele udało się zrobić także dzięki temu, że spotkałam tu grono kompetentnych i zaangażowanych pracowników. Razem zmieniamy wizerunek powiatu i starostwa. Te zmiany są widoczne - nie sposób ich nie zauważyć!

R. ZAPORA

- Nie wszystkie problemy zniknęły. Musicie oddać nienależnie pobraną subwencję oświatową. Grozi Wam zwrot w wysokości około 5 milionów złotych.

- Są to zobowiązania z lat poprzednich, które zastaliśmy. Dzięki naszym staraniom Ministerstwo Finansów rozłożyło ten dług na osiem kwartalnych rat. Są tak zaplanowane, że mieścimy się ze spłatą w trzech latach budżetowych. Mieliśmy też możliwość odwołania się od tej decyzji i z niej skorzystaliśmy. Być może uda się rozłożyć ten dług na jeszcze więcej rat. Oczywiście, to, co osiągnęliśmy, wymagało wielu spotkań, wyjaśnień i konsultacji. Jestem pewna, że do tej pory wykorzystaliśmy wszystkie możliwości złagodzenia sytuacji.

- Spłata pierwszej raty przypada już w grudniu. To duża kwota. Macie na to pieniądze?

- Termin spłaty przypada na 18 grudnia, a rata wynosi około 325 tysięcy złotych. To duża kwota, którą w końcówce roku trzeba dodatkowo wygospodarować w budżecie powiatu. Satysfakcję daje mi to, że wszystkie wprowadzane przez nas zmiany okazały się racjonalne i pozwoliły nam przygotować się do spłaty. Chcę też podkreślić - co dla mnie ogromnie ważne! - że nie ma zagrożenia utraty płynności finansowej.

Cały czas prowadzimy rozmowy w sprawie pozyskania środków z zewnątrz. Uważam, że dobry gospodarz to nie tylko ten, który oszczędnie wydaje, ale też pozyskuje dodatkowe środki do sfinansowania swoich zadań.

- Lada dzień będziecie musieli zmierzyć się z kolejnym problemem: co zrobić z oświatą. Nabór był słaby. W niektórych szkołach nie udało się otworzyć planowanych klas. Rada zobligowała was do przygotowania raportu o stanie oświaty.

- Specyfika Kotliny Jeleniogórskiej powoduje, że znaczna grupa dzieci i młodzieży wybiera szkoły w Jeleniej Górze. Trudno się temu dziwić. Dla młodego człowieka możliwość uczenia się w dużym mieście jest atrakcją. Niż demograficzny też robi swoje. Chcę podkreślić, że to nie jest tylko problem naszego powiatu, to jest problem wielu miast i powiatów w Polsce. Oczywiście, jesteśmy po to, aby go rozwiązać.

- Poprzez likwidację szkół?

- Daleka jestem od takich pomysłów i za wszelką cenę staram się tego uniknąć. Likwidacja szkół to także likwidacja miejsc pracy. Poza tym uważam, że szkoła średnia podwyższa status miasta, w którym się znajduje. Dlatego będę walczyła, by te placówki pozostały i aby młodzież mogła uczyć się nadal w wybranych przez siebie szkołach.

- Rodzi się pytanie, jaki Pani będzie miała na to wpływ? Został już złożony wniosek o odwołanie Pani.

- To radni mnie wybrali na funkcję starosty i oni mogą mnie z niej odwołać. Zobaczymy, jakie będą decyzje. Każdą z nich przyjmę zgodnie z wolą radnych powiatu jeleniogórskiego.

- Może się zdarzyć, że radnym zabraknie jednego głosu do odwołania Pani. Jeśli tak będzie, to jak Pani sobie wyobraża rządzenie powiatem przy tak silnej opozycji?

- Rozumiem, że jeżeli ktoś zostaje przewodniczącym Rady Powiatu i wyraża gotowość do współpracy ze wszystkimi radnymi, to chce to robić dla dobra powiatu. Mamy więc zbieżne cele. Mam tylko nadzieję, że decyzja o odwołaniu Jerzego Pokoja nie wynikała z osobistej niechęci radnych do niego czy z samego faktu bycia w opozycji, tylko z tego, że ktoś ma lepszy pomysł na rozwój naszego powiatu. Szkoda, że nikt nam go nie przedstawił wcześniej. Podobało mi się, co mówili radni opozycji, że w niektórych sprawach przynależność partyjną powinniśmy odłożyć na bok. To słowa, które powiedziałam 5 lat temu, kiedy rozpoczynaliśmy współpracę w komisji budżetowej. Cieszę się, że część kolegów radnych podziela ten pogląd.

- Przy radzie podzielonej niemal na pół może się zdarzyć, że układ sił zmieni się jeszcze nieraz w tej kadencji. Wystarczy, że dwóch radnych zmieni zdanie. A potem jeszcze raz. I jeszcze raz...

- I tu przypominają mi się znamienne słowa Władysława Bartoszewskiego: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto".

- Nie przemknęło Pani przez głowę, żeby się poddać?

- Im trudniej, tym większe dla mnie wyzwanie. Ja się nigdy nie poddaję.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Robert Zapora

RENTGEN

Anna Konieczyńska (45 l.) - mężatka, mąż Piotr jest aktorem i od blisko 30 lat pracuje w Teatrze im. Norwida. 20-letnia córka Anna to studentka Politechniki Wrocławskiej. Anna Konieczyńska (starosta) jest absolwentką Politechniki Wrocławskiej Wydziału Informatyki i Zarządzania, stypendystką Universita degli Studi di Siena we Włoszech. Zawodowo pracowała jako marketingowiec w Aniluksie, nauczyciel informatyki w I LO im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze oraz w banku. Ostatnie 1,5 roku przed objęciem funkcji starosty - w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska we Wrocławiu. W kadencji 2010-2014 była radną powiatu jeleniogórskiego, wiceprzewodniczącą Komisji Budżetowej oraz członkiem Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia. Od grudnia 2014 roku jest starostą powiatu jeleniogórskiego. Należy do Platformy Obywatelskiej.

Przy redakcyjnym telefonie dyżurowała dziennikarka NJ Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Mieszkańcy ostrzegają, mieszkańcy pomagają

Środowy dyżur w „Nowinach Jeleniogórskich" wypełniły sprawy, którymi mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic chcieli się podzielić za naszym pośrednictwem. Dyżur zdominowały dwa tematy - pozostające na dwóch różnych biegunach. Jedna dotyczy promocyjnych procedur, o których Czytelniczka powie: „Poczułam się oszukaną klientką". Druga opowieść jest o... zagubionej kozie.

Uwaga na „promocje"

Czytelniczka NJ uczula wszystkich, którzy zwłaszcza w ten przedświąteczny czas wybierają się na zakupy do marketów i korzystają z różnego rodzaju promocji. Sytuacja, którą opisała, zdarzyła jej się w jeleniogórskim „Kauflandzie".

Czytelniczka na stoisku promocyjnym zauważyła lalkę Barbi w cenie promocyjnej 24 zł 99 gr. Taka cena widniała na półce, lalki były poukładane równo.

- Dwa razy sprawdziłam cenę i produkt, dopiero wówczas zdecydowałam się na kupno lalki - opowiada jeleniogórzanka. Kiedy podała kasjerce lalkę, zaskoczyła ją cena, która wyskoczyła na kasie: 39 zł 90 gr.

- Osoba w kolejce przede mną miała też problem z ustaleniem ceny faktycznej innego produktu, bo promocyjna cena nie pokrywała się z tą, która wyskoczyła na kasie. Odesłano nas do punktu obsługi klienta - opowiada dalej Czytelniczka - A tam historia, którą mógłby opisać Franz Kafka w swojej książce.

Kiedy nasza pani wyłuszczyła sprawę, pracownica punktu obsługi klienta przyniosła jej 10 zł 1 gr i paragon na... lalkę o innej nazwie, lalkę Elvi.

- Na stoisku do koszyka wzięłam lalkę Barbi w cenie 24, 99 zł, na kasie wybito cenę 39,90 zł, a w punkcie obsługi klenta cenę tej lalki ustalono na 29, 99 zł. Totalny absurd. W dodatku na paragonie nazwa lalki inna niż na opakowaniu lalki. W razie odkrycia kolejnej niemiłej niespodzianki, typu „uszkodzony produkt", nikt by mi nie przyjął reklamacji - tłumaczy Czytelniczka swój szok konsumenta.

- Nie chodzi o stratę pięciu zł. Nikt mnie nie przeprosił, robią ze mnie balona i pytają, jaka to dla mnie różnica z tą nazwą lalki. Nie przyjęłam takiego rozwiązania. Oddałam lalkę, zrezygnowałam z zakupu - finalizuje opowieść Czytelniczka. Wróciła jednak raz jeszcze na stoisko, a tam...

- Już zmieniona cena lalki Barbi na 39, 90 zł. Zdążyli na półce przyczepić cenę lalki bez promocji. Wychodząc z marketu, raz jeszcze podeszłam do punktu obsługi klienta i powiedziałam: „Gratuluję firmie robienia z klienta wariata". Postanowiłam jedno: odtąd w tym markecie komórką będę robiła zdjęcia cen promocyjnych produktów, które wrzucam do swojego koszyka.

Jeleniogórzanka postanowiła zadzwonić na dyżur do „Nowin Jeleniogórskich" i opowiedzieć o swojej przykrej historii konsumenta w jeleniogórskim „Kauflandzie" na Zabobrzu ku przestrodze innych:

- Zbliżają się święta, ludzie w pośpiechu będą robić zakupy. Proszę, sprawdzajcie ceny promocyjne. Z opowieści znajomych i rodziny wynika, że nie ja pierwsza w tym markecie padłam ofiarą, nawet nie wiem czego: Bałaganu? Złej organizacji firmy? Klienta nie obchodzi, kto zawinił, chce kupić produkt za cenę, jaką widzi, biorąc rzecz z półki - apeluje jeleniogórzanka.

Przez tydzień karmili zabłąkaną kozę

Kolejna historia dotyczy zabłąkanej... kozy. Rzecz miała miejsce w Sosnówce Górnej, przy skrzyżowaniu dróg do Borowic i Karpacza.

Zabłąkaną kozę zauważyli robotnicy, pracujący tam przy budowie nowego hotelu, we wtorek, 17 listopada. Początkowo koza przychodziła na budowę tylko pod wieczór. Ale wkrótce „zadomowiła się na tym terenie".

- Zrobiliśmy jej tymczasowe posłanie pod dachem, dokarmialiśmy ją. Mróz był, jak nie pomóc? - opowiada Zbigniew Kopczak, kierownik budowy. Temat zabłąkanej kozy zgłosił na policję w sobotę, 21 listopada. Policja przyjechała, obejrzała kozę. Drugi raz kierownik powtórzył zgłoszenie po kilku dniach. Tym razem policja przyjechała w towarzystwie przedstawiciela gminy. W środę, 25 listopada, udało im się ustalić właściciela kozy i przysłać go po odbiór zabłąkanego zwierzęcia.

Koza trafiła do właściciela. Tematu nie ma? To historia o ludzkiej niefrasobliwości i ludzkiej dobroci. Naszym zdaniem warta nagłośnienia.

MPP

Zadzwoń do nas

W najbliższą środę wszystko o elektronicznych zwolnieniach lekarskich oraz informacje o stanie konta ubezpieczonego – przy redakcyjnym telefonie dyżurować będzie przedstawiciel ZUS - Agnieszka Gałkowska.

Tel. 75/64-24-485

Brawa i gwizdy

Brawa dla...

Od mieszkanki Karpacza dla inicjatorów akcji realizowanej z funduszu partycypacyjnego w dwóch okręgach miasta za „świetny pomysł rozdawania koszulek dla mieszkańców - znaku identyfikacji i lokalnego patriotyzmu".

MPP

Brawa dla Koła Gospodyń Wiejskich w Podgórzynie od mieszkańców gminy za pomysł zorganizowania pokazu slajdów Kazimierza Pichlaka, podczas którego przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na odbudowę szkoły zniszczonej podczas trzęsienia ziemi w Nepalu.

MPP

Dla mieszkańca Bolkowa, który wykazał się wrażliwością i współczuciem dla nieznajomego. To dzięki jego telefonowi na policję udało się uratować 51-latka, który około północy siedział zziębnięty i wyczerpany przy jednej z ulic miasta. Okazało się, że mężczyzna w poszukiwaniu schronienia przeszedł w ostatnich godzinach kilkanaście kilometrów i teraz, zrezygnowany, wyczerpany, zdał się na los. Bezdomny nie doczekałby z pewnością rana, gdyby nie interwencja mieszkańca, a potem policji. Mężczyznę odwieziono do noclegowni.

(sad)

Gwizdy dla...

Gwizdy dla młodej rowerzystki, która w niedzielę, 22 listopada, na ulicy Staszica skręciła nagle bez uprzedzenia w bok, uderzając w samochód kierowany przez osiemdziesięcioletniego mężczyznę. Rowerzystka wybiła w samochodzie boczną szybę, a kiedy kierowca samochodu wzywał policję przez telefon, ta zbiegła z miejsca wypadku.

MPP

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588 - 793 585 830	powiat lubański	- 606 665 454
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 694 792 203
		redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Sądowy finał śmiertelnego wypadku

Karę pięciu lat więzienia i dożywotnią utratę prawa jazdy orzekł w ubiegłym tygodniu jeleniogórski sąd wobec dwudziestokilkuletniego Dawida Sz. Dwa lata temu mężczyzna śmiertelnie potrącił autem kobietę i uciekł z miejsca wypadku. Oskarżony nie przyznawał się do winy.

To był trudny proces, bo nie było ani jednego świadka śmiertelnego potrącenia kobiety. Według oskarżenia, Dawid Sz. wieczorem, 16 listopada 2013 roku, prowadził srebrne BMW należące do jego matki i na ulicy Sudeckiej, na wysokości hotelu „Tango", śmiertelnie potrącił przechodzącą przez jezdnię kobietę. Warunki drogowe były wtedy trudne, panowała gęsta mgła ograniczająca widoczność. Kierowca nawet nie zwolnił, tylko odjechał z miejsca wypadku.

Kobieta poniosła śmierć na miejscu, a siła uderzenia głową o samochód była tak duża, że pękła jej czaszka, a mózg leżał na jezdni.

Z opinii Akademii Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego ze Szczecina wynika, że winę za spowodowanie wypadku ponosi kierowca BMW, bo jechał za szybko. Biegli oszacowali prędkość samochodu w chwili wypadku na co najmniej 70 km/h.

W ustnym uzasadnieniu sąd podkreślił, że przyjął kwalifikację prawną czynu kierowcy jako nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu, bo nie udało się jednoznacznie ustalić prędkości, z jaką poruszał się sprawca w chwili zdarzenia. A skoro takiej wiedzy nie było, to ów brak nie mógł być rozpatrywany na niekorzyść oskarżonego.

- Ustalony zakres widoczności o tej porze dnia we mgle pozwolił przyjąć, że zakres prędkości bezpiecznej w danych warunkach wynosił od 14 do 50 kilometrów na godzinę. Zakładając, że oskarżony jechał z prędkością bezpieczną, nie oznacza, że nie naruszył innych zasad ruchu, choćby obowiązku zachowania szczególnej ostrożności - argumentowała sędzia Beata Chojnacka-Kucharska.

Obrona sugerowała, że sama ofiara wypadku mogła przyczynić się do tragicznego skutku potrącenia jej przez samochód, bo przechodziła przez jezdnię poza przejściem dla pieszych. Ale sąd odrzucił tę argumentację przekonując, że do uderzenia kobiety przez auto doszło w sytuacji, gdy była ona niemal już po drugiej stronie ulicy.

- Brakło kroku, by ocalić życie - mówiła obrazowo sędzia B. Chojnacka-Kucharska.

Do dziś nie wiadomo, co się stało ze srebrnym BMW, którym Dawid Sz. kierował i potrącił śmiertelnie pieszą. Auto jakby rozpłynęło się w powietrzu, a oskarżony w śledztwie twierdził, że sprzedał je tego wieczoru, gdy doszło do zdarzenia.

Do transakcji miało dojść około godziny 19, a więc na 18 minut przed wypadkiem, na parkingu pod szpitalem. Auto, według wyjaśnień oskarżonego, zostało sprzedane za 3 tysiące złotych Aleksandrowi B. z Kowar. Okazało się jednak, że mężczyzna o tym nazwisku nie żyje od 2009 roku, więc nie mógł kupić samochodu.

G. KOCZUBAJ

Dawid Sz. zgłosił się do prokuratury ze swoim obrońcą 9 dni po wypadku. Mówił, że dowiedział się o poszukiwaniu go przez policję, przeszukaniu posesji rodziców, a on nie wiedział, z jakiego powodu. I chciał to wyjaśnić. Do prokuratury przyszedł z torbą i rzeczami osobistymi. To dlatego, że „przyjechał z zagranicy". Dodał, że „jest przekonany o swojej niewinności". Nie zgodził się na wzięcie udziału w eksperymencie procesowym ani na pobranie od niego próbek pisma ręcznego. Tego samego dnia został aresztowany.

O tym, że to Dawid Sz. spowodował śmiertelny wypadek, opowiedziała śledczym Natalia R., konkubina mężczyzny, która ma z nim dziecko. Kobieta, która wyznała, że kilka dni wcześniej rozstała się z ojcem swojego dziecka, dodała, że pytała go o wypadek, ale miał odpowiedzieć, że „nie ma z tym nic wspólnego i że gdyby to on zrobił, to jeszcze by ją dobił".

Kilka dni później Natalia R., ponownie składając zeznania, powiedziała, że nie wyznała wszystkiego, ale „nie może żyć z tą świadomością, że śni jej się to po nocach". Dawid miał jej powiedzieć, że o zdarzeniu wie dziesięć osób i jak ktoś się wysypie, to on pójdzie siedzieć. Gdy zapytała, co z autem, miał przyznać, że musi się go pozbyć. Kobieta dodała, że na drugi dzień po jej przesłuchaniu Dawid przyjechał do niej i pytał, co zeznała. Gdy powiedziała, że prawdę, miała usłyszeć, że „jak chce tańczyć, to ona z nim zatańczy".

Rodzina oskarżonego sugerowała, że Natalia R. pomawia byłego partnera. Jednak sąd nie uwierzył w taką wersję, bo nie znalazł żadnych powodów, dla których dziewczyna miałaby to uczynić. Sąd zaznaczył, że obserwował reakcje i zachowania świadka na sali rozpraw i konfrontacja jej zeznań z pozostałym materiałem dowodowym nie pozwoliła na przyjęcie wersji o pomówieniu.

Poza zarzutem śmiertelnego potrącenia pieszej, Dawidowi Sz. prokuratura postawiła także zarzuty kilkukrotnego złamania zakazu prowadzenia pojazdów, znieważenia policjantów w czasie kontroli drogowej oraz czynu chuligańskiego.

- Dla oskarżonego nie ma miejsca na drodze. Już nigdy nie powinien prowadzić auta - zaznaczyła sędzia B. Chojnacka-Kucharska, argumentując dodatkowy środek karny w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów. - Gdyby oskarżony wyciągnął wnioski z wcześniejszych kar i nie usiadł za kierownicą samochodu, to nie byłoby tego wypadku, a jego dziś na ławie oskarżonych.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator Grzegorz Chojnacki zapowiedział, że oskarżenie wystąpi o uzasadnienie wyroku. Brat zmarłej, Roman Sutuła, po wyjściu z sali rozpraw powiedział, że wyrok przyjął z ulgą.

- Nareszcie się skończyło, to nie było dla nas łatwe. Trudno mówić o sprawiedliwości, ale chyba nie będziemy tego orzeczenia kwestionować. Bagaż jednak pozostanie musimy z tym żyć. Współczujemy też rodzinie sprawcy, ale jego postępowanie, to nie była jednorazowa sytuacja. Musieli wiedzieć o jego występkach - dodał R. Sutuła.

GOK

DZPN zamknął stadion, radni domagają się działań od prezydenta

Pójdą do sądu?

Dolnośląski Związek Piłki Nożnej cofnął pozwolenie na rozgrywanie meczów III ligi piłkarskiej przy ul. Złotniczej w Jeleniej Górze. To oznacza, że piłkarze Karkonoszy nie będą mieli gdzie grać. Sprawą zajęli się radni, którzy domagają się działań od prezydenta. - Przygotowujemy się do skierowania sprawy do sądu - mówi szef miasta Marcin Zawiła. - Dlaczego tyle to trwa? - niecierpliwią się radni.

- W związku ze złym stanem boiska przy ul. Złotniczej (ciągłe zalania płyty boiska) powodującym dezorganizację rozgrywek a w efekcie podniesienie kosztów dla drużyn, z którymi nie mogą odbyć się zaplanowane zawody, Komisja ds. Rozgrywek Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej postanawia cofnąć decyzję o dopuszczeniu

Czy mecz Karkonoszy z Ilanką Rzepin był ostatnim trzecioligowym pojedynkiem, rozegranym przy ul. Złotniczej?

R. ZAPORA

boiska do rozgrywek III ligi - czytamy w krótkim komunikacie, jaki przesłał DZPN do klubu Karkonosze Jelenia Góra. - Komisja jednocześnie pragnie poinformować, iż boisko przy ul. Lubańskiej nie spełnia wymogów infrastrukturalnych do rozgrywania zawodów w III lidze.

Decyzja zapadła po tym, jak nie odbył się zaplanowany tydzień temu mecz z Górnikiem Wałbrzych, który miało obejrzeć około tysiąca widzów. Powodem była woda zalegająca na stadionie. O powodach odwołania spotkania pisaliśmy tydzień temu.

- Ta decyzja spadła na nas jak grom z jasnego nieba - komentuje prezes Karkonoszy Tomasz Kowalczyk. - Co prawda prezes DZPN Andrzej Padewski wspominał o takim rozwiązaniu, ale w głębi duszy nie dopuszczałem takiej myśli do siebie. Spodziewałem się prędzej jakiejś kary finansowej czy walkowera za nierozegranie wspomnianego meczu. Cofnięcie możliwości rozgrywania jakiegokolwiek meczu trzecioligowego w Jeleniej Górze to potężny cios.

Karkonosze w tym roku już nie zagrają, bo skończyły się rozgrywki. - To jedyne szczęście w tym nieszczęściu. Jeżeli nic się nie zmieni do wiosny, to będziemy musieli wszystkie mecze „u siebie" grać na wyjazdach. Pytanie, skąd na to weźmiemy pieniądze - mówi A. Kowalczyk.

Sprawa stadionu zbulwersowała też jeleniogórskich radnych. Na ubiegłotygodniowej sesji Oliwer Kubicki z PiS-u złożył wniosek, by do porządku obrad wprowadzić punkt dotyczący informacji, co dzieje się na stadionie. Prezydent Marcin Zawiła poprosił, by temat najpierw przedyskutować w komisji sportu, z udziałem wszystkich chętnych radnych, a potem poddawać publicznej debacie na sesji. Jednocześnie zapowiedział, że miasto przygotowuje się do skierowania sprawy do sądu i publiczna dyskusja na ten temat może tylko zaszkodzić, gdyż uzbroi drugą stronę w argumenty. Większość przyznała mu rację - propozycja Kubickiego nie została przyjęta. Sam zainteresowany nie dał za wygraną i zapowiedział zwołanie nadzwyczajnej sesji w tej sprawie. - Prezydent ewidentnie ucieka od afery stadionowej Marcina Zawiły. Nie rozumiem, dlaczego nie chciał rozmawiać o tym, co działa źle na tym obiekcie - argumentował radny PiS-u. - Myślę, że opinia publiczna powinna wreszcie dowiedzieć się, co było zrobione źle i kto za to ponosi odpowiedzialność.

Nie przekonały go argumenty o oddaniu sprawy do sądu. - Już rok temu prezydent to zapowiadał. Dzisiaj, kiedy słyszymy o kolejnych złych rzeczach, które źle działają na stadionie, prezydent znowu mówi, że pójdziemy do sądu. To ja się pytam: co zrobił przez rok?

Zapewnienia prezydenta pamięta też radny PO Piotr Miedziński. - To było około półtora toku temu, na posiedzeniu komisji sportu - mówi. Przypomniał, że termin realizacji inwestycji został przedłużony. - Kwota, która została ostatecznie wydatkowana, przewyższała wartość tej inwestycji - wymieniał dalej. - Kolejny argument to kwestia wody zalegającej na murawie. Potem był problem z elektrycznością, co jest wynikiem nienależytego wykonania tej instalacji. Są też zastrzeżenia dotyczące części lekkoatletycznej. Polski Związek Lekkiej Atletyki wykazał szereg niedociągnięć, które są na tym obiekcie.

- Jeżeli chcemy iść do sądu, to trzeba się do tego dobrze przygotować i jak najmniej o tym mówić - uważa natomiast zastępca prezydenta Jerzy Łużniak. Dlaczego tyle to trwa? - Musieliśmy sprawdzić, czy wszystkie warunki, które leżały po naszej stronie, zostały spełnione. Dzisiaj jesteśmy przekonani, że były błędy na etapie albo projektowym, albo wykonawczym. Liczymy, że wykaże nam to zlecona ekspertyza. W moim odczuciu publiczna dyskusja tylko temu zaszkodzi.

Nie chciał jednak z całą stanowczością powiedzieć, czy miasto wystąpi przeciwko wykonawcy bądź projektantowi. - Ta ekspertyza da odpowiedź, czy idziemy do sądu, czy nie - zakończył rozmowę.

Grupa radnych pozostała nieugięta. Nadzwyczajna sesja odbędzie się 3 grudnia. Czy usterki na stadionie zostaną naprawione do wiosny - na to pytanie nikt nie zna odpowiedzi.

Robert Zapora

Byłe przedszkole w rękach Term

Budynek, w którym przez lata mieściło się przedszkole Zaczarowany Parasol, w czwartek trafił pod zarząd Term Cieplickich. Docelowo mają w nim być miejsca hotelowe i restauracja z prawdziwego zdarzenia. Spółka chce dobudować... jeszcze jeden basen zewnętrzny!

R. ZAPORA

Przedszkole Zaczarowany Parasol od jakiegoś czasu funkcjonuje w nowej siedzibie przy ul. Struga. W czwartek dotychczasowa dzierżawczyni zabytkowego budynku przy Termach zdała go do miasta. Tego samego dnia obiekt trafił pod trzymiesięczny zarząd Term Cieplickich. - W tym czasie mamy przeprowadzić ocenę stanu technicznego budynku, inwentaryzację budowlaną i zlecić koncepcję zagospodarowania go - mówi Zbigniew Kubiela, prezes Term Cieplickich.

Nie ukrywa, że chce rozbudować Termy i przez to rozszerzyć ofertę spółki. - Popularność Term jest tak duża, że musimy to zrobić - mówi. - Kiedy budowano obiekt, zakładano, że Termy będzie odwiedzać 195 tysięcy osób rocznie. Tymczasem w 2015 roku odwiedzi nas 300 tysięcy osób. To o 50 procent więcej. Aby uniknąć kolejek, obiekt musi być większy.

Co może znaleźć się w budynku byłego przedszkola? - Gabinety zabiegowe, restauracja z prawdziwego zdarzenia, a także miejsca hotelowe - planuje prezes. Więcej będzie wiadomo, gdy zostanie sporządzona koncepcja. Z. Kubiela liczy też, że uda się przy tym budynku wybudować... dodatkowy basen zewnętrzny. - Z wodą termalną, o wyższych parametrach niż istniejące baseny - planuje.

Szykuje się więc wielomilionowa inwestycja. Skąd pieniądze? Częściowo z kredytu bądź ze środków unijnych. - Jeżeli właściciel zaakceptuje nasze plany, to będziemy prosili go o dokapitalizowanie spółki - mówi Zbigniew Kubiela.

Prezes liczy, że jeśli wszystko pójdzie dobrze - cała inwestycja zakończy się wiosną 2018 roku.

(rob)

Na marginesie

BOGATYNIA

300 kg pociętego, przygotowanego do sprzedaży tytoniu ujawnili policjanci w pomieszczeniach gospodarczych posesji należącej do 33-latka. Niezapłaconą akcyzę za nielegalny towar służby celne oszacowały na około 200 tys. zł. Mężczyzna zapłaci wysoką grzywnę i może pójść do więzienia nawet na 3 lata.

Włamywał się do sklepów, samochodów i warsztatów samochodowych. Napsuł krwi wielu mieszkańcom. Ostatnio ukradł nawigację samochodową z zaparkowanego auta. Z zakładu naprawczego zabrał sprzęt, spawarkę, narzędzia. Z zaparkowanych tirów łącznie ukradł co najmniej 700 l paliwa. Jego łupem padły też dokumenty, gotówka i plecak. Przestępcy grozi wyrok 10 lat pozbawienia wolności.

BOLESŁAWIEC

12 laptopów o wartości 23 tys. zł ukradli włamywacze ze sklepu w centrum miasta. Aby dostać się do środka, sprawcy wybili szybę. Całe zdarzenie zarejestrował miejski monitoring. Policja ustaliła, że włamania dokonali dwaj mieszkańcy powiatu zgorzeleckiego (21 i 38 lat). Obaj byli już karani. Starszy ze sprawców został aresztowany, obydwu grozi do 10 lat więzienia.

JELENIA GÓRA

Sprzętu, elektronarzędzi na kilka tysięcy złotych nakradł po kilku włamaniach 26-latek z Janowic Wielkich. Sforsował drzwi do dwóch piwnic i szafkę na prywatnej posesji. Niektóre przedmioty sprzedał przygodnym osobom. Część z nich udało się odzyskać. Sąd może mężczyznę posłać do więzienia nawet na 10 lat.

KARPACZ

39-latek przyszedł do jednego z pensjonatów pod pozorem szukania pracy. Gdy zobaczył, że nie ma właściciela, ukradł ekspres do kawy i zapasowe kluczyki do auta. Potem wrócił i odjechał samochodem. Po kilku dniach znowu trafił do pensjonatu i zaproponował, że zwróci auto za 1 tys. zł, a gdy okradziony odmówił, groził mu. Bandyta ponadto ma na sumieniu kilka innych włamań i kradzieży. Zza krat na świat może spoglądać nawet przez 10 lat.

KARPNIKI-ŁOMNICA

Na drodze między tymi miejscowościami późnym wieczorem samochód osobowy uderzył w drzewo. Kierujący 23-latek i dwie pasażerki, 19- i 20-latka znaleźli się w szpitalu, jedna z kobiet w stanie ciężkim. Kierowca był pijany (1,7 promila) i odpowie za swoją głupotę przed sądem. Może trafić do więzienia nawet na 12,5 roku.

KOWARY

Marihuanę, z której można uzyskać 60 porcji handlowych, znaleźli w mieszkaniu 26-latka policjanci. Dodatkowo w jednym z pokoi mężczyzna uprawiał zakazane rośliny - ujawniono dwie sadzonki oraz sprzęt i urządzenia wspomagające uprawę. 26-latek trafił do aresztu. Grozi mu 5 -letni wyrok.

PIEŃSK

6 butli z gazem o wartości 900 zł zginęło z jednej z posesji. Złodziejem okazał się 24-latek. Na jego posesji ujawniono 4 kradzione butle, trwa ustalanie, gdzie się podziały pozostałe dwie. Złodziej może stracić wolność na 10 lat. Policja przypomina, że osobę, której się udowodni, iż miała świadomość zakupu kradzionego towaru, sąd może skazać i posłać za kratki nawet na 5 lat.

SZKLARSKA PORĘBA

Awantura domowa i alkohol tak rozpaliły 28-latka, że złość wyładował na drewnianych ozdobnych donicach należących do prywatnej firmy. Zniszczył je, powodując straty 500 zł. Grozi mu za to do 5 lat odsiadki.

ZGORZELEC

Policja ujawnia coraz więcej przypadków kierujących pod wpływem narkotyków. W ostatnich dniach w okolicy Zgorzelca zatrzymano pięć takich osób. Jedną z nich był 28-latek, który dzień wcześniej okradł sklep, zabierając papierosy o wartości 2,5 tys. zł. Sąd może go posłać za kratki na 5 lat.

(sad)

Okiem Kubka

RELIGIE - ISLAM

Po judaizmie oraz chrześcijaństwie - to właśnie islam jest trzecią religią, która opiera swą wiarę na Bożym objawieniu i rodowodem sięga Abrahama. U początków religii - jako jej fundament - stoi historyczna postać. W judaizmie - Mojżesz, w chrześcijaństwie - Chrystus, w islamie - Mahomet.

Religie te mają swe święte księgi. Są nimi - Tora, Biblia i Koran. Według islamu - KORAN jest ostatnim w dziejach Bożym objawieniem. Uzupełnia poprzednie i koryguje błędy - przede wszystkim: przywraca w świecie wiarę w czysty monoteizm.

W islamie nie ma struktur władzy, jedynie urzędy religijne: IMAM - przewodniczy piątkowym modlitwom. MUFTI - to znawca prawa. KADI - sędzia w sprawach religijnych wydający wyroki na podstawie Koranu i prawa zwyczajowego.

Muzułmanin: MUSSLIM - człowiek „całkowicie poddany Bogu."

Niewątpliwie: dziś, na przełomie wieków, islam jawi się nam jako religia skrajnie radykalna oraz fundamentalistyczna - nietolerancyjna, terrorystyczna. Taka jest na sztandarach i na ustach w głównym nurcie religijnym.

Współczesny islam przypomina chrześcijaństwo z epoki wojen krzyżowych. Jeszcze bardziej z czasów po reformacji - kiedy rozgorzały mordercze wojny i krwawe prześladowania pomiędzy różnymi wyznaniami. To nie taka znów odległa historia.

Na zdrowy rozsądek. Ani z EWANGELII: DLA chrześcijan, ani z KORANU: dla muzułmanów - nie można wyprowadzić i nie da się usprawiedliwić doktryny o zabijaniu w imię Boga. W Koranie, na przykład, czytamy:

Sura II, 190: „Nie bądźcie najeźdźcami." Ochronie, w czasie wojen koniecznych, podlegają miejsca kultu. „Walczyć można tylko z walczącymi." - 256: „NIE MA PRZYMUSU W RELIGII."Sura XVI, 178: „Bóg jest z tymi, którzy czynią dobro."

Ponad połowa muzułmanów sprzeciwia się zabijaniu z powodów religijnych. Dla większości terroryści są kryminalistami, a nie wyznawcami jedynego Boga Allaha. Odważnie takie poglądy wypowiadają. I też są prześladowani.

Wielki mufti Arabii Saudyjskiej, szejk ABDULAZIZ-AL - jeden z najwyższych autorytetów religijnych w państwie, które się uważa za strażnika najstarszej tradycji islamu - stwierdza kategorycznie: „Zabijanie kogokolwiek jest przestępstwem i ciężkim grzechem."

Coraz częściej i śmielej wyznawcy Allaha dają wyraz temu, że mają dość ekstremizmu współwyznawców oraz retoryki „świętej wojny z niewierzącymi". Niektórzy stają w obronie chrześcijan i giną razem z nimi.

W tak wierzących, w tak myślących muzułmanach nadzieja. Gdy się zjednoczą, musi dojść do głębokiego pęknięcia w islamie. W większym, wewnętrznym rozbiciu i rozgoryczeniu muzułmanów jest szansa na zmianę oblicza religii Proroka.

Zanim to nastąpi, Czytelniku. - Ile czasu upłynie? - Co się się jeszcze wydarzy? Przepraszam, jeśli Cię zdziwi pytanie:

- Stoi za tym Bóg...?

KUBEK

Mikołajkowa aukcja obrazu to już!

W środę, 2 grudnia 2015, od 10.00 do 15.00 trwać będzie telefoniczna licytacja jednego z najnowszych obrazów Dariusza Milińskiego. Pieniądze ze sprzedaży szczególnego dzieła sztuki przeznaczone zostaną na świąteczne prezenty dla dzieci z Pławnej.

Dariusz Miliński, znany artysta mieszkający w Pławnej od ponad 20 lat, wraz z rodziną i przyjaciółmi, rok po roku przygotowuje niezwykłe Mikołajki dla wszystkich dzieci z okolicy. To piękna akcja dobroczynna, wprowadzająca mnóstwo radości do nie zawsze barwnej codzienności wielu maluchów mieszkających w Pławnej.

Przygotowując Mikołajki, gospodarze Zamku Śląskich Legend myślą przede wszystkim o dzieciakach z tych rodzin, którym jest na co dzień ciężko. Do wspólnej zabawy zapraszają jednak wszystkich, żeby nikt źle nie poczuł się w bajkowym świecie. Poza tym zdarza się, że nawet tym, którzy pławią się w dobrobycie, brak autentycznych, pięknych przeżyć, przypomina Darek.

Od lat nasza redakcja wspiera szlachetną akcję Dariusza Milińskiego, organizując wspólnie z nim specjalną mikołajkową aukcję. Dochód z niej przeznaczony jest na świąteczne prezenty dla dzieci z Pławnej. Podczas aukcji licytowane są zawsze wartościowe obrazy autorstwa Dariusza Milińskiego, przygotowane specjalnie na tę okazję. Przebieg licytacji i jej finał jest zawsze niespodzianką. Również dlatego, że aukcja jest nie tylko okazją do szlachetnego uczynku, ale i do zdobycia wartościowego dzieła sztuki. I być może szansą na niezły interes. Licytujemy wszak dzieła wziętego twórcy, którego prace od lat sprzedają się znakomicie. A ponieważ nie sposób przewidzieć finału licytacji, może okazać się, że obraz sprzedany zostanie za cenę dużo niższą od jego rynkowej wartości...

Milińscy, bez względu na to, za ile zlicytowany zostanie obraz, i tak przygotowują mikołajkową zabawę oraz prezenty dla maluchów. Już dziś wiadomo więc, że i w tym roku Mikołaj wręczy dzieciakom około 170 paczek. Na uczestników zabawy czekają też inne atrakcje. To, jak bogaty będzie zestaw mikołajkowych prezentów i co znajdzie się w paczkach dla dzieciaków, ostatecznie istotnie zależy także od hojności tych, którzy zechcą wesprzeć akcję artysty, i wyniku licytacji. Finał aukcji znajduje także odzwierciedlenie w nagrodach, jakie otrzymają laureaci konkursu plastycznego „Mikołaj w Pławnej", organizowanego wspólnie z artystą dla dzieci z wiejskiej szkoły w Pławnej.

Jak będzie w tym roku? Na pewno magicznie, ponieważ na uczestników licytacji czeka „**Magiczna studnia**" - olej na płótnie formatu 80x70 cm, oprawiony w drewnianą ramę zdobioną ręką artysty. Prezentowany na ilustracji obraz czeka już na nowego właściciela w naszej redakcji. Zainteresowani udziałem w licytacji mogą obejrzeć dzieło w godzinach pracy biura (od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00-16.00).

Mikołajki organizowane przez gospodarzy Zamku Śląskich Legend w Pławnej odbędą się tradycyjnie 6 grudnia. Żeby zdążyć jeszcze z przygotowaniami, **świąteczną aukcję przeprowadzimy telefonicznie, w środę 2 grudnia, w godz. od 10.00 do 15.00. Wszyscy, którzy chcą wziąć w niej udział, muszą wcześniej zgłosić swój akces. Najlepiej telefonicznie - dzwoniąc pod redakcyjny numer 756424420 lub 601572243. Zgłoszenia dokonać można też przez internet, wysyłając e-mail na adres: d.antosik@nj24.pl. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest podanie swojego imienia i nazwiska oraz numeru telefonu, za pośrednictwem którego kontaktować będziemy się z licytującym.**

Do licytacji włączyć można się praktycznie do ostatniej chwili przed jej zamknięciem. Cena wywoławcza, z którą rozpoczniemy aukcję, wynosi 500 zł. Minimalne postąpienie w trakcie licytacji wynosi 50 zł. Uwaga! Do każdej z osób, które wcześniej zgłoszą swój udział w licytacji, zadzwonimy z potwierdzeniem przyjęcia zgłoszenia. Jednocześnie poinformujemy szczegółowo o sposobie przeprowadzenia aukcji.

Daniel Antosik

D. ANTOSIK

W tym roku licytować będziemy „Magiczną studnię" - olej na płótnie formatu 80x70 cm, oprawiony w drewnianą, ręcznie zdobioną ramę.

Serdeczne podziękowania
Nadleśniczemu Nadleśnictwa Lwówek Śląski
oraz pracownikom
za okazaną pomoc w trudnych chwilach
oraz za uczestnictwo w ceremonii ostatniego pożegnania

† Śp. Józefa Łacka

składa
córka Barbara z mężem i dziećmi

Serdecznie podziękowanie wszystkim,
którzy uczestniczyli w ceremonii ostatniego pożegnania

† Śp. Józefa Łacka

oraz tym, którzy byli z nami myślą i modlitwą
w tych trudnych dla nas chwilach

składa
córka Barbara z mężem i dziećmi

Serdeczne podziękowanie wszystkim,
którzy uczestniczyli w ceremonii
ostatniego pożegnania
Śp. Bronisława Müllera

oraz dla tych, którzy byli z nami myślą i modlitwą
w tych trudnych chwilach,

składa pogrążona w smutku
Rodzina

EXPRESS

LOKALE

DO wynajęcia lokal- mieszkanie w centrum, 502-361-579. I2400-G

DO wynajęcia 3-pokojowe- ul. Różyckiego, umeblowane, 75/713-52-42; 694-11-65-37. I2403-G

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE sprzedam 1/2 domu z ogrodem (I piętro) w centrum Jeleniej Góry. Tel. 604-606-335. I2405-G

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Wleń

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Zarządzenie Nr 0050.103.2015 z dnia 24.11.2015 r.

Burmistrz Kamiennej Góry informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszone wykazy z dnia 25 listopada 2015 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I2307-G

PRACA

ZATRUDNIĘ kierowców z kategorią „C", mechanika samochodowego, pracowników drogowych lub kolejowych, operatorów do koparko-ładowarki. Tel. 605-237-871. I2401-G

PENSJONAT w Karpaczu szuka panią do sprzątania. Tel. 511-106-315. I2404-G

RESTAURACJA w Szklarskiej Porębie zatrudni kucharza, pomoc kuchenną (atrakcyjne wynagrodzenie). Tel. 537-222-402. I2406-G

Dzieci nie żyją, winnych nie ma

Nie ma winnych tragicznej śmierci dwóch dziewczynek, które zginęły porażone prądem z zerwanej linii energetycznej trzy lata temu w Krzeszowie. Jeleniogórski sąd uniewinnił w ubiegłym tygodniu dwóch inżynierów elektryków, pracowników spółki Tauron Dystrybucja, którzy stanęli pod zarzutem niedopełnienia obowiązków, co miało przyczynić się do tragedii.

Nieumyślną winę za niedopełnienie obowiązków należytej oceny stanu technicznego linii energetycznej oraz odpowiednio częstego jej oglądu, a także za niepodjęcie decyzji o natychmiastowej jej modernizacji prokuratura przypisała kierownikowi wydziału eksploatacji - Leszkowi B. oraz starszemu inżynierowi do spraw eksploatacji sieci Pawłowi K.

- Dwoje dzieci nie żyje, a winnych nie ma. W jakim kraju my żyjemy? Gdyby to była moja linia albo na moim terenie, to na pewno dostałbym wyrok - mówił z rozżaleniem po wyjściu z sali rozpraw Adam Białoszewski, ojciec jednej z tragicznie zmarłych dziewczynek. - Winne wszystkiemu są przepisy i ustawy, a nie wiadomo, kto pisał te przepisy. A dzieci nie żyją.

Do tragedii w Krzeszowie doszło 21 sierpnia 2012 roku. Był gorący dzień. 13-letnia Kinga i jej rok młodsza koleżanka Dorota bawiły się w niewielkiej rzeczce Zadrnie przepływającej przez wieś, tuż przy domu babci jednej z nich. W pewnej chwili jeden z przewodów napowietrznej linii energetycznej niskiego napięcia, biegnącej nad potokiem i drogą, zerwał się i spadł do wody. Dziewczynki rażone prądem zginęły na miejscu.

Biegły powołany w śledztwie uznał, że zerwana linia energetyczna była w złym stanie technicznym. Linia energetyczna zbudowana ze splotu pojedynczych metalowych żył była skorodowana. Wżery, które powstały prawdopodobnie w wyniku nadpalenia spowodowały, że linia trzymała się tylko na jednej żyle.

Tymczasem Leszek B. mówił, że wspomniana linia ostatni raz przeglądana była w grudnia 2011 roku i jej stan został określony jako dobry, co oznaczało, że nie wymagała wymiany. W karcie oględzin sieci dokonanej przez monterów nie było też żadnych uwag co do stanu technicznego linii, a kartę tę aprobował przełożony montera.

G. KOCZUBAJ

Proces w tej sprawie trwał półtora roku i zakończył się uniewinnieniem oskarżonych.

Zdaniem sądu, oskarżonym nie można było przypisać umyślnej winy zaniechania działań, które doprowadziły do tragedii, bo zakres ich obowiązków, w tym dozoru i dbałości o należyty stan sieci energetycznej, normowały instrukcje i przepisy, które - nawet zdaniem biegłego - zostały zachowane. Wspomniane uregulowania nie precyzują okresu, przez jaki może być eksploatowana sieć energetyczna.

Skoro więc swoim działaniem oskarżeni nie stworzyli zagrożenia, to nie ciążył na nich obowiązek jego usunięcia. Jeśli tak, to nie można mówić o niedopełnieniu obowiązków.

Ale, jak zaznaczył w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Robert Bednarczyk, można rozpatrywać zachowanie oskarżonych w tej sprawie przez pryzmat naruszenia zasad zdrowego rozsądku.

- Linia energetyczna, która uległa awarii, co w konsekwencji doprowadziło do tragedii, była eksploatowana co najmniej od 1975 roku. Przecież jest oczywistym, że po tak długotrwałej eksploatacji pogarszają się właściwości fizyczne i nośność przewodu. Mimo że oskarżeni o tym wiedzieli, nie postulowali konieczności wymiany linii, nie zgłaszali też konieczności zmiany instrukcji i przepisów regulujących zakres i zasady eksploatacji sieci, na przykład sposobu oględzin, który okazał się nieskuteczny - argumentował sędzia R. Bednarczyk.

Jednak, jak zaznaczył, sąd jest od egzekwowania, a nie od tworzenia prawa. Dlatego odpowiedzialność karną oskarżonych rozpatrywał przez pryzmat obowiązującego prawa, a nie odpowiedzialności moralnej czy etycznej.

Prokurator Maciej Prabudzki powiedział, że dopiero po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia podejmie decyzję, czy złoży apelację.

- Gdybym miał dzisiaj skierować akt oskarżenia w tej sprawie, nawet z tą wiedzą po półtorarocznym procesie, to i tak bym go skierował. Nie może być tak, że dwoje dzieci ponosi śmierć i nikt za to nie odpowiada - dodaje prokurator.

Oskarżenie przygotuje wystąpienie prokuratorskie do władz spółki Tauron w kwestii zmiany obowiązujących regulacji dotyczących spraw bezpieczeństwa sieci.

- Rodzi się pytanie, za co oskarżeni odpowiadali w swojej firmie. Po wysłuchaniu orzeczenia sądu ja nie wiem ,na czym polegała odpowiedzialność za należyty stan techniczny urządzeń elektroenergetycznych. Bo musielibyśmy przyjąć, że ta linia była należycie utrzymana i w dobrym stanie technicznym, a do zdarzenia doszło w wyniku wichury. Albo przyjmujemy, że oskarżeni nie ponoszą odpowiedzialności za nienależyty stan linii - podsumował prokurator M. Prabucki.

GOK

Ł. PŁOCKI

KS Śnieżka najskuteczniejsza w zabiegach o środki z budżetu partycypacyjnego w Karpaczu

Dobrze zorganizowani

Właśnie zakończyło się dzielenie środków, jakie miasto Karpacz przeznaczyło na obywatelskie inicjatywy w ramach budżetu partycypacyjnego. Do podziału na cztery dzielnice było 250 tys. zł - po 62,5 tys. zł na okręg. W trzech okręgach niemal po 50 tys. zł zgarnął KS Śnieżka Karpacz, który za pozyskane środki wymieni sprzęt narciarski, zakupi stroje i kaski dla alpejczyków oraz dofinansuje obozy sportowe.

- Czy to, że grupka ludzi forsuje we wszystkich okręgach taki pomysł i skutecznie go przeprowadza to nie jest zaprzeczenie pomysłu budżetu partycypacyjnego? - pyta zirytowany czytelnik, który do nas zadzwonił. Jego zdaniem ten mechanizm co do założenia ma pomóc załatwić drobne, uciążliwe sprawy, małe inwestycje, służące wszystkim, a nie dosypywać grosza na działalność organizacji. - To tak ma być, że skrzyknie się grupka i zagarniają całą pulę? - dopytuje dalej.

- Tu nie ma żadnego spisku. Regulamin jest jasny, każdy może zgłosić wniosek i zabiegać o doprowadzenie go do końca. Wszystko w rękach wnioskodawców - mówi Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza. W wypadku KS Śnieżka sympatycy klubu tak właśnie znakomicie się zorganizowali. - Jeśli wnioski Śnieżki dostają siedemdziesiąt głosów na siedemdziesięciu uczestników, to oznacza, że według mieszkańców w okręgu ich pomysł był najlepszy - mówi samorządowiec. Jest przy tym przekonany, że tego typu wsparcie klubowiczów ze „Śnieżki" będzie miało także sens promocyjny, bo sprzęt narciarski i odzież sportowa będą oznaczone herbem i nazwą miasta. Radosław Jęcek przypomina, że w tamtym roku w dwóch okręgach wygrał pomysł darmowych koszulek, które znakomicie się sprawdziły i były ważnym promocyjnym impulsem.

Regulamin budżetu partycypacyjnego Karpacza ma i to ograniczenie, że jeśli zwycięzca głosowania nie wyczerpie puli pieniędzy, to kolejny przyjęty wniosek, oprócz poparcia musi spełnić warunek kwoty, która po dodaniu do zwycięskich wniosków nie przekroczy założonej puli. W ten sposób do realizacji może zostać skierowany pomysł z minimalnym poparciem.

Dorota Szenajch, skarbniczka KS Śnieżka Karpacz zapewnia, że klub nie organizował wsparcia projektów w budżecie partycypacyjnym. - To rodzice sekcji narciarstwa alpejskiego zabiegali o te środki i byli tak skuteczni w głosowaniu - mówi, nie kryjąc zadowolenia z finału sprawy.

Choć budżety partycypacyjne stały się ostatnio bardzo popularne w samorządach, a władze chlubią się tym, iż część decyzji dotyczących inwestycji, wydawania pieniędzy, przekazały samym mieszkańcom, to istnieje też inne podejście do tej idei. - W Bolesławcu nie mamy budżetu partycypacyjnego. Wychodzimy z założenia, że po to są wybierani radni, aby słuchali wyborców i zgłaszali ich potrzeby inwestycyjne, problemy, które należy załatwić - powiedziała nam Agnieszka Gergont, rzeczniczka prasowa UM Bolesławiec. W opinii bolesławieckich władz budżety partycypacyjne mogą stać się łatwo łupem niedużych, ale dobrze zorganizowanych grup, których pomysły wcale nie muszą służyć całej społeczności. **(sad)**

Wytwórnia biopaliw z Giebułtowa przestanie straszyć ludzi

Zawierucha nad basenem

- Co my zostawimy następnym pokoleniom? Ludzie się tego po prostu boją, a wy tego nie potraficie zrozumieć? - przemawiała do mirskich radnych Maryla Tarka, szefowa Stowarzyszenia „Zielone Izery", apelując o usunięcie poprodukcyjnego bałaganu w Giebułtowie. - Ktoś to musi w końcu posprzątać. Tyle instytucji zaangażowanych, i co? Ten nie ma pieniędzy, ten nie ma kompetencji, a tamten nie ma wiedzy - i co z tym dalej będzie?

Co jest w tych beczkach?

Kilka tygodni temu przedstawiliśmy czytelnikom NJ niepokojącą historię poprodukcyjnych odpadów, pozostawionych w Giebułtowie przez upadłego producenta biopaliw. Chodziło o kilkadziesiąt beczek wypełnionych bliżej nieokreślonymi substancjami, a także niezidentyfikowane ciecze wypełniające dwa baseny technologiczne. Tematem zajęli się mieszkańcy Giebułtowa i okolic, zrzeszeni w stowarzyszeniu „Zielone Izery". Wyglądało na to, że sprawa, która ciągnie się już od kilku lat, utknęła w martwym punkcie. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy z powodu przepisów, czy z braku pieniędzy, urzędniczej bierności, a może czyjejś niechęci? W oparciu o protokoły kontroli, przeprowadzonej przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze, burmistrz Mirska wydał decyzję nakazującą syndykowi masy upadłościowej firmy Womareks (a później również firmy Satelit 2) usunięcie niezidentyfikowanych odpadów. Niezidentyfikowanych, bo podczas kontroli panowały ujemne temperatury i pobranie próbek okazało się niemożliwe. Tu się zaczął administracyjny ping-pong dotyczący… Ano właśnie, nie wiadomo czego dotyczący. W basenach technologicznych była oleista ciecz w kolorze mleczno-białym, domniemany efekt prób produkcyjnych związanych z biopaliwem. Poza tym blisko 40 beczek, też nie wiadomo czym wypełnionych. Wszystko opisane w dokumentach pokontrolnych jako zagrażające życiu i zdrowiu ludzi, z uwagi na łatwy dostęp osób nieupoważnionych. Syndyk utrzymywał, że nie może przekazać do utylizacji czegoś, co pozbawione jest kodów identyfikacyjnych, natomiast ochrona środowiska odmówiła przeprowadzenia identyfikacji tych substancji, tłumacząc się brakiem możliwości technicznych. Rzecz w tym, że inspekcja sprawdza, czy w danej sytuacji występuje zagrożenie dla zdrowia i życia - ale musi znać pochodzenie i skład próby. Nie pracuje natomiast z obiektami o nieznanym charakterze, ponieważ nie ma możliwości technicznych do przeprowadzenia badań identyfikacyjnych. Takie badania przeprowadzają ośrodki specjalistyczne. Jest to kosztowne i musi być uzasadnione. W przypadku Giebułtowa uznano, że uzasadnione nie jest.

Do roboty!

„Zielone Izery" w końcu naskarżyły na jeleniogórski WIOŚ, domagając się od organu nadrzędnego, by przymusił podległą jednostkę do wykonania służbowych czynności. Pisma krążyły między instytucjami w tę i z powrotem, a nie wszystkie były grzeczne. Zirytowane stowarzyszenie niedwuznacznie sugerowało, że pora wpłynąć na „70-letnią" WIOŚ-iowską „młodzież", by ta wzięła się do roboty i jednoznacznie potwierdziła lub wykluczyła obecność trujących substancji. Ostatecznie wszyscy spotkali się na sesji Rady Miasta i Gminy w giebułtowskiej szkole, o krok od zrujnowanego zakładu. Wiele się wyjaśniło.

Maryla Tarka, szefowa stowarzyszenia „Zielone Izery", w sposób niebudzący wątpliwości wyartykułowała, że miejscowi nie odpuszczą. Że sytuacja jest nie do przyjęcia i że z punktu widzenia stowarzyszenia nie ma znaczenia, kto ma posprzątać. Ktoś jednak musi to zrobić, bo inaczej stowarzyszenie podejmie działania adekwatne do sytuacji. Przewodnicząca RMiG, Małgorzata Myślicka-Łoś, jasno wyartykułowała swoje stanowisko, zwracając się do syndyka, Przemysława Jedlińskiego:

Maryla Tarka ze Stowarzyszenia „Zielone Izery" mocno namieszała między zajmującymi się sprawą instytucjami.

- Zarówno beczki, jak i zawartość basenów to jest pana własność. I do pana, jako właściciela, należy obowiązek wywiezienia tego!

Na to oczywiście syndyk odparł, że on nie pełni funkcji właścicielskich, tylko działa w imieniu zarządu. Tu pojawiło się trochę informacji z przeszłości, bo tak się stało, że P. Jedliński pełnił funkcję syndyka zarówno przy upadłości spółki Womarex, jak i spółki Satelit 2, która nabyła praw do giebułtowskich nieruchomości po bankructwie Womareksu. Ostatecznie obydwa przedsięwzięcia zakończyły się fiaskiem, ale z punktu widzenia mieszkańców Giebułtowa ważne są inne fakty.

- Po upadłości nie było żadnej działalności w zakresie produkcji biopaliw, bo być nie mogło. Syndyk nie ma prawa prowadzić takiej działalności - podkreślił P. Jedliński. - Czy była wcześniej? - nie wiem! Nie zajmuję się historią. Od 2009 roku na terenie zakładu nie produkowano biopaliw. Chemiczka z Womareksu przekazywała mi z protokołem zdawczo-odbiorczym informacje na temat substancji niebezpiecznych, i z protokołu wynikało, że nie było żadnych. Ja sam też byłem zaskoczony obecnością kwasu siarkowego - przyznał syndyk.

Jest zagrożenie czy go nie ma?

Kwas siarkowy w beczce znalazł na terenie zrujnowanego zakładu inspektor Z. Lech z WIOŚ, podczas jednej z kontroli. Substancja została zidentyfikowana bez żadnych wątpliwości, a syndyk zareagował szybko i właściwie, tj. przekazał pojemnik do utylizacji. Tę jedną beczkę. Pozostałe nadal stoją zgromadzone w przybudówce, pod daszkiem. Podobno nie stanowią zagrożenia, aczkolwiek ochrona środowiska stwierdziła to jedynie na wzrok i węch. Organoleptycznie, jak wyłuszczono radnym podczas sesji.

Przedstawiciele WIOŚ przybyli na spotkanie w 3-osobowej delegacji i bardzo szczegółowo zdali sprawę z wszystkich przeprowadzonych działań. Byli na terenie zakładu kilkakrotnie, ponaglani kolejnymi wystąpieniami. Za pierwszym razem faktycznie znaleźli w basenach podejrzaną substancję, charakterystyczną dla oleju roślinnego. Ale jechali przygotowani do kontroli, wyposażeni w odpowiednią wiedzę; m.in. w zakresie tego, czego używa się do produkcji biopaliw. Tu w grę wchodziły głównie oleje roślinne, a z chemikaliów wodorotlenek sodu i alkohol metylowy. Kwas siarkowy nie ma nic wspólnego z produkcją biopaliw, więc beczka z tym kwasem stanowiła zaskakujące odkrycie. Poza nią jednak:

- Bez żadnych wątpliwości, nie zostały tam znalezione jakiekolwiek wodorotlenki. Rzeczywiście, był żółty kożuch, wyglądało to nieciekawie. Pierwsza czynność, jaką wykonaliśmy, to za pomocą papierków wskaźnikowych sprawdziliśmy odczyn tej zawiesiny. Był obojętny.

To wystarczyło, by stwierdzić, że na terenie zakładu nie ma odpadów niebezpiecznych.

- Mamy na tyle doświadczenia zawodowego, żeby przy oględzinach na wizus i na węch stwierdzić, czy mamy do czynienia z substancjami niebezpiecznymi, czy też nie - przekonywał zgromadzonych inspektor Lech. Niektórych to szczerze rozbawiło, jakkolwiek tzw. rozpoznanie wizualne jak najbardziej mieści się w repertuarze dostępnych metod kontrolnych.

- Rozumiem, że stwierdziliście państwo, że w tych zbiornikach nie ma substancji niebezpiecznych, nie badając ich w ogóle? - upewniał się jeden z radnych. Z takim podejściem kontrolerzy nie mogli się zgodzić, ponieważ badanie było - organoleptyczne.

Na szczęście się spaliło

Te rozważania są istotne, aczkolwiek nieco już bez sensu, bowiem w tzw. międzyczasie coś się stało. Otóż „Zielone Izery", bardzo zaniepokojone przedłużającą się procedurą, w sierpniu ub. roku wystosowały kolejne pismo. 9 dni później, nagle i niespodziewanie, w ruinach zakładu, dokładnie nad basenami technologicznymi, wybuchł pożar. Ogień był taki, że gasiło go 11 zespołów z udziałem specjalistycznego samochodu chemicznego. Oleista zupa, która zalegała w zbiornikach od kilku lat, „nagle" się zapaliła; w przeddzień ewentualnej powtórnej kontroli, na którą naciskało stowarzyszenie. Ta kontrola faktycznie się odbyła. Jednak WIOŚ nie znalazł już niczego, co by przypominało substancje, które stwierdzono w sierpniu 2014 roku. Jedynie kawałki spalonego stropu, papę i zabrudzone wody opadowe. Krótko mówiąc - ponownie nie pobrano próbek. Nie potwierdzono również niepokojących sygnałów o tym, że baseny technologiczne są nieszczelne i przepuszczają do gleby to, co w nich jeszcze zalega.

Kontrolerzy nie za bardzo potrafili uzasadnić swoją opinię w zakresie szczelności zbiorników, ale faktem jest, że po raz kolejny przyjechali do Giebułtowa. - Stowarzyszenie pisało do nas o zagrożeniu skażeniem, dlatego pojechaliśmy pobrać te próby. Pojechaliśmy pomimo przekonania, że nie wystąpiło w Giebułtowie skażenie terenu - powiedział inspektor Lech.

Kierownik delegatury WIOŚ, Róża Ciechanowicz, przekazała bardzo szczegółowe dane z tego ostatniego, wymęczonego badania. Z 20 punktów, wzdłuż ogrodzenia, w kierunku spływu wód, pobrano próbki gleby. Ani jeden z dopuszczalnych przepisami parametrów nie był przekroczony, co oznacza, że gleba nie została skażona. Pobrano także wodę ze studni przydomowych w najbliższym otoczeniu oraz wodę ze strumienia. Studnie są w porządku, natomiast w potoku odkryto świeże zanieczyszczenia - ścieki bytowe. Czyli to, co mieszkańcy wypuszczają do strumyka ze swoich siedlisk, a nie żadne chemikalia poprodukcyjne.

Te badania powinny były uspokoić społeczność Giebułtowa, ale raz wzbudzona nieufność trudno ustępuje. Bo nadal nie wiadomo, co było w basenach technologicznych przed pożarem, ani co w nich zostało po pożarze.

- Pobierzemy stamtąd próby, dla świętego spokoju, choć tam są już tylko wody opadowe - zadeklarowali wspólnie inspektorzy. - Ale, ludzie, nie oczekujcie od nas, że my z każdej beczułki weźmiemy po troszeczkę i będziemy się zastanawiać, co tam jest?!

Będzie porządek

Najważniejsze, wydaje się, informacje padły z ust syndyka.

Cały teren ma zostać wyrównany. Nie udało się, niestety, dotrzeć do pełnoprawnego właściciela bałaganu, czyli władz upadłej spółki. Szukając sposobu na zagospodarowanie zdewastowanego zakładu, przeprowadzono 7 czy 8 przetargów. Wydawało się, że nic się nie da zrobić, bo koszty rozbiórki ruin szacowane były grubo powyżej wartości całej nieruchomości. W końcu znalazła się firma, która rozbiera stare mury - w zamian za odzyskiwany materiał.

- Pracują bardzo powoli. Pracują wyłącznie za to, co odzyskają. Ja nie jestem zadowolony z takiego postępowania, ale nikt inny nie chciał się za to wziąć - tłumaczył P. Jedliński.

To bardzo dobre wieści, ale radni chcieli mieć całkowitą pewność, że baseny zostaną opróżnione a pojemniki wywiezione. Żeby przypadkiem nie skończyło się tak, że baseny zostaną zasypane wraz z niezidentyfikowanymi substancjami wewnątrz.

- Umowa została skonstruowana w taki sposób, że teren ma być uprzątnięty. Roboty mają być wykonane zgodnie z prawem budowlanym, wymogami ochrony środowiska, BHP, etc. Mam być informowany o wszelkich rzeczach, które stanowią potencjalne niebezpieczeństwo. Ale z tego, co wiem, nie ma tam już rzeczy niebezpiecznych dla zdrowia i życia. Beczki zostaną zutylizowane. Baseny to nie są rzeczy, które się rozbiera. One zostaną zasypane. Skoro ochrona środowiska twierdzi, że nie ma tam rzeczy niebezpiecznych, to nowy właściciel dostanie te baseny zasypane - zamknął temat syndyk.

- Ja wiem, że się ze mnie niektórzy śmieją - wzrusza ramionami Maryla Tarka. - Niech się śmieją, ja i tak będę robić swoje. Gdyby nie my, kwas dalej by stał w beczce, a olej czekał, aż się w nim ktoś utopi.

Tekst i zdjęcie: Katarzyna Matla

Kurza ślepota jest uleczalna…

Rozmowa z Mariolą Szczęsną, burmistrzem Lwówka Śląskiego

- Minął rok od wyborów samorządowych - dla pani był to pierwszy rok na stanowisku burmistrza. Jak się w tym czasie pracowało?

- Przede wszystkim efektywnie. Zważywszy na różne perturbacje, które zawsze pojawiają się przy tak istotnych zmianach w zarządzaniu miastem, muszę powiedzieć, że sprawnie udało się zorganizować pracę, wyznaczyć i wdrożyć do praktycznej realizacji wiele ważnych dla miasta i gminy przedsięwzięć. Wielka w tym zasługa ludzi, którzy chcieli pomagać, wspierać mnie w realizacji zamierzeń. Szczególnie dotyczy to pracowników urzędu i związanych z miastem instytucji. Atmosfera w urzędzie jest doprawdy znakomita. Czuć u pracowników ochotę do pracy, są kreatywni, zmotywowani. Doceniam to i staram się jak najmniej ingerować w realizację wykonywanych przez nich zadań. To przynosi efekty, jak choćby zaproponowane przez pracowników nowe formy gospodarowania zasobem mieszkań komunalnych. Zaszły pozytywne zmiany personalne w urzędzie i podległych jednostkach, co widać po mnogości pomysłów w realizacji zadań.

Natomiast ze strony moich kontrkandydatów w wyborach i związanych z nimi ludzi, zwłaszcza na początku kadencji, wiele było niesprawiedliwych, za to brutalnych ataków. Ciągle zresztą pojawia się mnóstwo całkowicie niemerytorycznego hejtu, na przykład w internecie. Takie postawy bardzo mnie zawodzą, bo liczyłam, że gdy opadnie kurz po wyborczych zmaganiach, wszyscy wspólnie weźmiemy się do pracy na rzecz miasta. Grupa ludzi, którzy nadal nie mogą pogodzić się z wynikami wyborów, wprawdzie maleje, ale ciągle jest zauważalna.

- Ten rok był czasem kontynuacji czy przełomu?

- Gdybym uważała, że należy kontynuować lokalną politykę moich poprzedników, nie startowałabym w wyborach. Przez całe lata byłam w radzie jednoosobową opozycją i chyba dość jednoznacznie artykułowałam, co mi się w działaniach władz miasta nie podoba. Oczywiście nie dotyczy to każdej sfery działań. Są rzeczy, które trzeba lub warto kontynuować. Przykładem jest współpraca z PWiK Bolesławiec. Przez wiele lat gospodarka wodno-ściekowa naszej gminy była degradowana, i nic. To szczęście,że mogliśmy znaleźć chętnych do współpracy, by zapobiec tragedii.

Pan Kaziów, mój poprzednik na stanowisku burmistrza, przed tygodniem, w Nowinach Jeleniogórskich powiedział, że to za jego sprawą Lwówek i gmina stały się ładniejsze, przyjaźniejsze dla mieszkańców, bogatsze; że w przeciągu tego roku niczego nie dokonaliśmy, bo realizowaliśmy jego budżet; że przegrał, bo mieszkańcy gminy cierpią na kurzą ślepotę…

Z żadnym z tych stwierdzeń nie mogę się zgodzić.

Częściowo odnowiony ratusz i dwie fontanny to, niestety, wszystkie ważne inwestycje upiększające Lwówek, jakie zrobiono. Ulice i większość dróg gminnych jest w fatalnym stanie: łata na łacie, chodniki w mieście dziurawe, nierówne; mnóstwo kamienic komunalnych wymaga natychmiastowego remontu, lecz nie mamy potrzebnego Programu Rewitalizacji Miasta. Teraz dopiero bierzemy się i składamy wniosek o dofinansowanie tego zadania. Natomiast te kamienice, które nie straszą wyglądem i stanem, zostały wyremontowane tylko i wyłącznie dzięki determinacji i zaangażowaniu wspólnot mieszkaniowych. Miasto ze swej strony wyremontowało tylko jeden taki budynek, choć były na to niemałe pieniądze z programów rewitalizacji. Niestety, Lwówek estetyką wyraźnie odbiega od innych miast i miasteczek. Widać to wszędzie - jak chociażby dla przykładu parking przy Szwajcarii Lwóweckiej. Mam nadzieję, że uda się to zmienić.

udało się już wprowadzić jakieś istotne zmiany?

- Myślę i mam nadzieję, że rewolucyjna jest zmiana w traktowaniu mieszkańców, przedsiębiorców, działających w gminie organizacji. Robimy wszystko, aby nie było pustym sloganem twierdzenie o służebnej roli władz samorządowych i gminnych urzędników wobec mieszkańców. Uważnie wysłuchujemy i, gdy tylko można, rozwiązujemy problemy, które mieszkańcy zgłaszają na cyklicznych spotkaniach - oczywiście w ramach możliwości. Staramy się sprawiedliwie dzielić środki, żeby w mieście i w każdym z sołectw realizować jakieś ważne przedsięwzięcia. W latach poprzednich wychodzono z założenia, że inwestycje należy realizować rok po roku, kompleksowo, w kolejnych miejscowościach. Tyle, że w gminie Lwówek jest 28 wsi i pechowcy z końca listy na jakiekolwiek przedsięwzięcie u siebie musieliby czekać 28 lat. To, że w niektórych miejscowościach już żyje się jak za króla Ćwieczka, w kolonii Barlinek na przykład, nie miało znaczenia. Chcemy to zmienić, zawsze reagując na najpilniejsze potrzeby.

W przedsiębiorcach działających na terenie gminy chcemy widzieć partnerów, a nie - jak dotąd bywało - jedynie płatników podatków. Tamto podejście ma zresztą swoje przykre konsekwencje - właśnie sądy rozstrzygnęły, mający genezę w poprzednich latach, spór o podatki. Okazało się, że przez lata były źle naliczane i gmina musi oddać około miliona złotych. O tym jednak były burmistrz nie wspomina. Wszystko to było tajemnicą. To bardzo źle dla budżetu, który odziedziczyliśmy z 15-milionowym zadłużeniem. Nawiasem mówiąc, ten dług to efekt - w moim przekonaniu - nieracjonalnej budowy hali sportowej, która kosztowała około 14 milionów. Znam gminy, gdzie obiekty o podobnej funkcjonalności budowano za 6-8 mln zł. Musimy się teraz mocno zastanowić jak doprowadzić do lepszego jej wykorzystania, bo obecne jest dalece niezadowalające.

Podejmujemy szeroką współpracę z organizacjami działającymi na terenie gminy. Staramy się ułatwić im działalność, na przykład udostępniając pomieszczenia ratusza. Zasadą ma być, że jeżeli ktoś chce coś robić dla gminy, to trzeba mu to ułatwiać, pomagać, a nie obciążać opłatami i wymaganiami. Są efekty: część takich organizacji wyraźnie zintensyfikowała działalność, powstają nowe, reaktywują się te, które dotąd nie znajdowały takiego wsparcia, jak Lwóweckie Towarzystwo Regionalistów. Podobnie z mieszkańcami. Aż trudno uwierzyć, jak wielu jest aktywnych, chce coś zrobić dla gminy. Nie wolno zaprzepaścić takiej aktywności. Potencjał jest olbrzymi, a naszą rolą będzie go uwolnić i zagospodarować.

Od początku listopada mieszkańcy Zbylutowa mogą korzystać z wielofunkcyjnego boiska, wybudowanego przy filii Szkoły Podstawowej nr 3. Koszt przygotowania i zrealizowania inwestycji wyniósł 347.730,13 zł. Część środków, tj. 99.941 zł, gmina pozyskała z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, w ramach Programu Rozwoju Regionalnej Infrastruktury Sportowej.

Były burmistrz na każdym kroku podkreśla, że w tym roku realizowaliśmy jego budżet. Pewnie w następnych latach będzie sugerował, że realizujemy „jego" wieloletnią perspektywę finansową. Tylko on może coś takiego powiedzieć, gdyż przez wszystkie lata przypisywał sobie wszystkie dobre sprawy, a te gorsze zganiał na innych. Nie powie chyba, że realizujemy jego strategię rozwoju gminy, bo jej opracowania zaniechał, choć to dokument niezbędny choćby dla starań o środki pomocowe z nowej perspektywy finansowej. Na szczęście jest opracowywany i zdążymy go przygotować, choć czasu zostało niewiele.

Ludwik Kaziów mówi o kurzej ślepocie u mieszkańców, która zaważyła na wynikach wyborów, tyle że pomylił przyczynę ze skutkiem. Kurzą ślepotę się leczy i mieszkańcy wyleczyli się z niej, czemu dali wyraz w wyborach.

- Rok to w gruncie rzeczy niewiele czasu, patrząc z perspektywy rozwoju, funkcjonowania miasta i gminy. Czy mimo tej krótkiej perspektywy

- To zmiany, które można chyba określić, jako dokonujące się w sferze mentalnej. Mieszkańcy jednak czekają także na przedsięwzięcia, które ułatwią im życie. Co w tej mierze działo się w gminie przez ostatni rok?

- Zrealizowaliśmy sporo inwestycji. Także tych, których potrzebę ignorowano przez lata. Symbolem może być remont tzw. „drogi Mrozika" w Mojeszu, gdzie krótki (tylko 200 metrów), acz ważny dojazd m.in. do przedsiębiorców płacących niemałe podatki, był w stanie niemal uniemożliwiającym przejazd. Innym takim symbolem jest szalet miejski, który wreszcie będzie w Lwówku dostępny. Nie znam drugiego miasta powiatowego, w którym nie byłoby publicznej toalety. U nas też była, ale działka została sprzedana z zapowiedzią, że szalet powstanie gdzie indziej. Tyle, że z realizacją obietnicy poszło już znacznie gorzej. Warto dodać, że to realizacja postulatu konsekwentnie zgłaszanego przez mieszkańców.

Z innych przedsięwzięć sporo było inwestycji drogowych na terenie miasta i w sołectwach. Dofinansowaliśmy budowę dróg powiatowych w Niwnicach i ul. Płakowicką. Doświetlamy systematycznie drogi. Na te inwestycje pozyskaliśmy środki zewnętrzne z różnych źródeł. Dodać też trzeba niedawno oddane boisko wielofunkcyjne w Zbylutowie. Wyremontowaliśmy punkt medyczny w Niwnicach, a w kolejce czeka Zbylutów. Zlecono przygotowanie dokumentacji zaadaptowania na mieszkania socjalne budynku byłej szkoły w Kotliskach. To tylko niektóre z przedsięwzięć realizowanych w tym roku.

Oczywiście, chciałoby się zrobić jeszcze więcej, ale stan budżetu na to nie pozwala. Trzeba pamiętać, że dostępne będą środki unijne do wykorzystania, pod warunkiem, że gmina będzie miała pieniądze na wkład własny. Trzeba na to zaoszczędzić, nieco ograniczając bieżące inwestycje z własnych środków….

- Trwają pracę nad strategią rozwoju gminy Lwówek Śląski, która nie tylko określi, dokąd zmierza miasto i gmina, ale będzie też podstawą do ubiegania się o środki funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Co można powiedzieć o zasadniczych tezach tego dokumentu?

- To dokument wielowątkowy, obejmujący wszystkie sfery funkcjonowania miasta, trudno więc go omówić w szczegółach. Dotyczy edukacji, pomocy społecznej, bezrobocia, pośrednictwa pracy, kultury, warunków działania przedsiębiorców. Nade wszystko jednak strategia wyznacza podstawowy kierunek dalszego rozwoju gminy. W zgodnej ocenie właściwie wszystkich biorących udział w jego opracowywaniu, tą szansą, której gminie nie wolno zaprzepaścić, jest turystyka.

Samo stwierdzenie tego faktu nie jest może szczególnie odkrywcze. Istotniejsze jednak, że strategia zakłada, jak wykorzystać atuty krajobrazowe, kulturowe, walory, o których atrakcyjności nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Skuteczne mogą być jednie naprawdę kompleksowe przedsięwzięcia, do tego prowadzone w porozumieniu z sąsiednimi gminami, i to nie tylko powiatu. Lwówek chce w tej mierze stać się liderem działań i - nie ukrywajmy - głównym beneficjentem korzyści. To olbrzymia szansa i dla miasta, i dla sołectw. Ważne, aby oferta dla turystów była wielopłaszczyznowa, pakietowa, skłaniająca do pozostania tu kilka dni, a nie tylko przez parę godzin. By to osiągnąć, trzeba z jednej strony pielęgnować to, co już mamy; z drugiej - szukać nowych ofert. Choćby lepszego wykorzystania np. potencjału Rakowic. Nie wykluczamy nawet, że powstanie tam kąpielisko. O tym, że warto takie pomysły realizować, przekonuje zainteresowanie turystów ofertą prowadzącego tam działalność przedsiębiorcy.

- Dziękujemy za rozmowę.

Odkrywanie historii pisarza Gerharta Pohla, mieszkańca Karpacza w latach trzydziestych

W Bezpiecznej Przystani

Bezpieczna Przystań wymaga dziś kosztownych remontów, ale ważne jest, że od roku udało się zatrzymać proces popadania obiektu w ruinę.

Ponadstuletnia willa przy ul.Wilczej w Karpaczu jest dziś wciąż zaniedbana, ale jej dewastację ponad rok temu udało się zatrzymać. Dzięki kilkunastu osobom skupionym w Stowarzyszeniu Fluchtburg (Bezpieczna Przystań) udaje się powoli odkrywać fascynującą historię tego budynku, przypomnieć postacie, które bywały tutaj w gorących, niespokojnych latach trzydziestych. Stowarzyszenie chce pozyskać środki, wykupić obiekt i urządzić w malowniczym zakątku Karpacza dom spotkań, żywy pomnik historii, jej nieoczywistych i niejednoznacznych wątków. - Parafii na taką inwestycję nie stać - mówi Edwin Pech, pastor, także członek Stowarzyszenia Fluchtburg.

Dom stoi na dużej działce, ciemny, obity drewnem, z zielonymi okiennicami, zatopiony w starodrzewiu i bujnych krzewach rododendronów. Okala go płot - fragmentami rozwalony, szczątkowy, gdzieniegdzie naprawiony, uzupełniony. To jedna z kilku oznak, że budynkiem i jego otoczeniem zajął się ktoś na poważnie. Pani Agnieszka (nie chce występować z nazwiska) wraz z mężem pierwszy raz przekroczyła próg tego domu w czerwcu ubiegłego roku. Przywitały ich słowa Horacego umieszczone nad drzwiami: "Ille terrarum mihi praeter omnes angulus ridet" ("Ów kącik na ziemi uśmiecha się do mnie ponad wszystkie inne"). Atmosfera domu, dobra energia bijąca z licznych zachowanych jeszcze z przedwojennych czasów sprzętów, od razu zrobiła na nowych lokatorach wrażenie. Dom wynajęli od Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Wang w Karpaczu. Ich zapał, aby odkryć to miejsce na nowo, szybko znalazł sojuszników w parafii, wśród zaprzyjaźnionych mieszkańców i w Niemczech.

- Poprzedni dzierżawcy to była zdaje się jakaś szkoła, traktowali dom jako miejsce letnich wypadów. Dom stał opuszczony, nie był ogrzewany, dach przeciekał. Groziła mu kompletna ruina - mówi pani Agnieszka. Góra domu (pięć stylowych pokoików, całych w drewnie) była zawilgocona. Na początku trzeba było zrobić dach, żeby zahamować destrukcję.

W obiekcie zachował się przedwojenny wystrój. Wrażenie robią zwłaszcza pokoiki na piętrze.

Michael Schuster, prezes Stowarzyszenia Fluchtburg, przyznaje, że pomysł wykupienia i odremontowania domu Pohla jest szalony, ale wierzy, że się powiedzie.

Gerhart Pohl, pisarz, bliski współpracownik noblisty Gerharta Hauptmanna, dom na Wilczej Porębie w Karpaczu kupił od żydowskiego lekarza, dr Alberta Citrona, który wobec narastających faszystowskich nastrojów wyemigrował z Niemiec. Pisarz uczynił z tego miejsca punkt spotkań i miejsce odpoczynku dla tych, którzy szlakiem przez Czechy uciekali z hitlerowskich Niemiec przed prześladowaniami. Trafiali tu artyści (np. Johannes Wusten, malarz i grafik), naukowcy (np. prof. Will-Erich Peukert) a także politycy (choćby członek SPD, poseł, Carlo Mierendorff). Gerhart Pohl dał schronienie czterem Żydom, którzy potem mogli wyjechać na południe Europy. Wielu z gości domu niemieckiego pisarza należało do tzw. Kręgu z Krzyżowej, jak określano grupę działaczy opozycji antyhitlerowskiej. To właśnie ta ochronna rola, jaka przypadła domowi, sprawiła, że nazywano go Fluchtburg, czyli Bezpieczna Przystań.

Po wojnie w domu na Wilczej Porębie mieszkała szwagierka Gerharta Pohla, Luise Pohl, która w czasie wojny przyjechała tu z Wrocławia na wypoczynek i została. Sam pisarz osiadł po wojnie w Niemczech, jako profesor wykładał na uniwersytecie w Berlinie. Pani Luise żyła w Bezpiecznej Przystani do śmierci w 2006 r. Potem obiekt przejęła parafia Wang - zgodnie z ostatnią wolą Luise Pohl. Większość pamiątek po starszej pani zabrał jej pasierb, obywatel Niemiec. Część księgozbioru trafiła do pastora Edwina Pecha. - Natrafiamy tutaj na różne zniszczone przedmioty, których funkcji nawet się nie domyślamy - mówi pani Agnieszka i pokazuje niski, nieduży stoliczek z odsuwanym blatem, pod którym kryje się coś w rodzaju podłużnej miski. Stał w „pokoju laborantów", może był to sprzęt do badań? Albo wielki metalowy żuk...

Na piętrze wszystko jest w drewnie. W małych pokoikach poustawiane dziwnie małe łóżka (niektóre w biedermaierowskim stylu), na drzwiach uwagę przyciągają kolorowe wzorki. Czuje się inną epokę, inny świat, a określenie pani Agnieszki, że to miejsce ma swoją magię, nie wydaje się wcale przesadzone. Ten klimat robi dodatkowo resztka przedmiotów, które pozostały po pani Luise - zdjęcie, okulary, niemieckie teksty przepisów kulinarnych.

Celem Stowarzyszenia Fluchtburg jest przede wszystkim zebranie funduszy na wykupienie domu od parafii Wang, a następnie stopniowe, gruntowne jego wyremontowanie. Lista koniecznych prac jest długa. Trzeba wykonać elewację, ocieplenie, stolarkę okienną i drzwi, dach, instalacje, system grzewczy. Nikt jeszcze nie oszacował kosztów remontu, ale z pewnością w grę wchodzą setki tysięcy złotych. Docelowo Bezpieczna Przystań ma być miejscem spotkań, tętnić życiem, przyciągać intelektualistów, artystów - tak jak w latach trzydziestych. - Z opowieści wiem, że pani Luiza była bardzo serdeczną, ciepłą osobą. Kochała zwierzęta. Ten klimat też tu musi być zachowany - mówi dzisiejsza lokatorka domu. Pani Agnieszka chce przywrócić świetność ogrodowi przy domu. Poprzycinano już drzewa, zadbano o wielkie, kwitnące w trzech kolorach rododendrony. W planie jest odtworzenie małego wodospadu, który zlokalizowany był pod wielkim bukiem.

- Mamy film, na którym widać budowę tego oczka wodnego. Jest więc na czym się wzorować - mówi pani Agnieszka. Dodaje, że generalnie zostanie zachowany nieco dziki charakter ogrodu, tak jak było za czasów Gerharta Pohla.

Michael Schuster, prezes Stowarzyszenia Fluchtburg (liczy ono jedenaście osób), gościł niedawno na konferencji naukowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie w Domu Hauptmanna, a poświęconej Gerhartowi Pohlowi. Na spotkaniu prezentowane były m.in. książki napisane przez dawnego mieszkańca Karpacza.

- Akcja większości powieści Pohla rozgrywa się właśnie w tym, dolnośląskim regionie. Z tego, co wiem, na język polski nie została przetłumaczona jeszcze żadna z jego powieści - mówi Michael Schuster. Dodaje, że w czasie, gdy naziści doszli w Niemczech do władzy, Pohlowi zakazano pisać i wydawać. Prezes Schuster zapowiada, że Stowarzyszenie będzie chciało nie tylko odkupić i wyremontować „Bezpieczną Przystań", ale też wydać w języku polskim niektóre powieści Gerharta Pohla, a przede wszystkim „Śląskie historie", zbiór krótkich opowiadań.

- Te nasze plany są bardzo ambitne i trochę szalone, ale wierzę, że je zrealizujemy - mówi Michael Schuster.

Tekst i zdjęcia: Sławomir Sadowski

Zdjęcie Gerharta Pohla zachowane w domu przy ul. Wilczej w Karpaczu.

Gerhart Pohl ur. 9 lipca 1902 w Żmigrodzie, zm. 15 sierpnia 1966 w Berlinie. Niemiecki pisarz i krytyk literacki. Zasłynął jako towarzysz ostatnich miesięcy życia Gerharta Hauptmanna. Okres ten opisał w słynnej książce „Bin ich noch in meinem Haus" ("Czy jestem jeszcze w swoim domu") - wydanej w Berlinie w 1953 r. i odtąd wielokrotnie wznawianej.

Gerhart Pohl studiował germanistykę we Wrocławiu i w Monachium, a w 1921 r., w wieku 19 lat, obronił doktorat. Następnie pracował jako lektor dla lewicującego czasopisma literackiego „Die neue Bücherschau" w Berlinie (1922-1929 r.). W tym wczesnym okresie powstaje m.in. książka „Der verrückte Ferdinand" ("Szalony Ferdynand", 1937 r.), oparta na przeżyciach autora z dzieciństwa. Od późnych lat trzydziestych zamieszkiwał w domku w Karpaczu należącym do znanej na Dolnym Śląsku rodziny Pohlów. Swoje przeżycia z tych lat Pohl przetworzył fabularnie w książce „Fluchtburg" (wyd. w 1955 r.)

Gerhart Pohl doprowadził do wydania w 1946 r. tomiku poezji Gerharta Hauptmanna z czasów wojny - ostatniej publikacji tego pisarza za jego życia. Tom „Neue Gedichte" ("Nowe wiersze"), z posłowiem Pohla, ukazał się nakładem nowo założonego wydawnictwa „Aufbau", prestiżowego projektu niemieckich komunistów z Berlina Wschodniego, późniejszego miejsca pracy Pohla w latach 1946-1950. W kwietniu 1950 r. Pohl odszedł stamtąd i zaczął pracować jako samodzielny pisarz w Berlinie Zachodnim. Opublikowana w 1953 r. relacja „Bin ich noch in meinem Haus..." przyniosła mu, ze względu na krytyczny wobec Polaków ton, poklask ze strony organizacji ziomkowskich. Jeszcze w tym samym roku został odznaczony Federalnym Krzyżem Zasługi, a od 1959 r. pełnił funkcję prezydenta Zrzeszenia Niemieckich Związków Pisarzy. Obecnie jego osoba jest poza wąskim kręgiem znawców i sympatyków niemal nieznana.

(za Wikipedią)

Doradca Klienta w Leroy Merlin – stanowisko z misją

Czym jest praca jako Doradcy Klienta w sklepie Leroy Merlin? Jakie przed Doradcami stoją zadania i obowiązki, a jakie możliwości i perspektywy rozwoju? I jak faktycznie pracuje się w tej firmie? - Opowiadają obecni pracownicy sklepów Leroy Merlin.

Jaki jest zakres odpowiedzialności na stanowisku Doradcy Klienta w Leroy Merlin?

Podstawowym zadaniem Doradcy Klienta jest sprzedaż produktów i usług, a także budowanie relacji z klientami poprzez indywidualne podejście do ich potrzeb, fachowe doradztwo i profesjonalną obsługę. Przy doborze produktów i usług Doradcy mogą korzystać z oferty swojego sklepu oraz innych kanałów sprzedaży Leroy Merlin. W naszej firmie obsługa klientów oznacza przekrojowe podejście do ich potrzeb, które realizujemy całościowo - od inspiracji, poprzez wizualizację, po dobór produktów i usług. Rolą Doradców jest również zbieranie oczekiwań klientów w celu rozwijania oferty sklepu oraz firmy – opowiada Anna Kosin, Kierownik Zasobów Ludzkich w Leroy Merlin Jelenia Góra. Do zadań Doradcy Klienta należy również dbanie o wizerunek swojego działu oraz sposób, w jaki oferta produktowa prezentowana jest klientom. Doradca odpowiada za porządek w dziale, wykłada produkty, zapewniając ich dostępność dla klientów i zapewnia prawidłową ekspozycję oraz oznakowanie towaru. Rolą Doradcy Klienta jest także dbanie o bezpieczeństwo współpracowników i klientów, poprzez przestrzeganie zasad poprawnego przewozu i składowania towaru, kontrolowanie bezpieczeństwa ekspozycji i zabezpieczenia produktów oraz dbanie o bezpieczeństwo osób i mienia w sklepie.

Przykładowy dzień pracy

Dziś przyszedłem na pierwszą zmianę – opowiada Robert Sołtysiak, Doradca Klienta z Częstochowy, i dodaje - *Rano zacząłem od przejścia się przez dział i sprawdzenia, czy asortyment jest kompletny, uzupełniony o optymalny zapas produktów, dobrze wyeksponowany, czyli czy np. napisy są przodem do klientów. Sprawdziłem, czy na półkach i w alejkach jest porządek i czy przy wszystkich produktach są aktualne i dobrze widoczne ceny. Poprawiłem to, co trzeba było, i jeszcze miałem chwilkę na prace informatyczne – sprawdziłem, jakie mamy nowości, zamówiłem produkty do naszego działu, przeanalizowałem wyniki sprzedażowe i towary, które się nie sprzedają. Potem zaczęła się obsługa klientów odwiedzających dział. Jako ekspert podchodzę do klientów projektowo i jeśli mają potrzeby zakupów w innych działach, nie odprowadzam ich do głównej alejki, wskazując palcem, gdzie mają się kierować. Idę z nimi przez sklep, odprowadzając niemal do kas. Czasami próbuję coś unowocześnić w dziale, czasami przeprowadzam szkolenia z elektronarzędzi dla współpracowników – dni pracy upływają bardzo szybko.* Z kolei Maciej Pietrewicz, Doradca Handlowy z Białegostoku, opisując typowy dzień w sklepie, mówi: - *Praca z klientami sprawia, że każdy dzień jest ciekawy. Dziś jestem po 4 dniach urlopu. Rano załatwiłem zamówienia klientów, obdzwoniłem dostawców, sprawdziłem, czy wszystko jest ok w podrejonie produktów, za które jestem odpowiedzialny, i oczywiście na bieżąco obsługuję klientów.*

Miejsce stanowiska w strukturze sklepu

Doradca Klienta podlega bezpośrednio Kierownikowi Działu Handlowego. Zwierzchnikiem Kierownika jest Dyrektor Sklepu w danej lokalizacji. Stanowiskiem pośrednim pomiędzy Doradcą Klienta a Kierownikiem Działu Handlowego jest Koordynator ds. Sprzedaży, który, prócz bezpośredniej sprzedaży i obsługi klientów, odpowiada za sprawną realizację procesu sprzedaży i organizację pracy Doradców Klienta.

Czas pracy

Sklepy stacjonarne Leroy Merlin otwarte są 7 dni w tygodniu, w szerokim zakresie godzinowym, dlatego pracowników obowiązuje zmianowy czas pracy. *Nasze grafiki są dopasowane do potrzeb działu, ale również do naszych indywidualnych oczekiwań. Dni wolne nie zawsze zdarzają się w weekendy, ale w sytuacji, gdy np. trzeba coś załatwić w urzędzie, są idealnym rozwiązaniem. Jeśli ekipa działu jest tak zgrana, jak u nas, to wszystko można fajnie ułożyć, również w nagłych sytuacjach, gdy np. ktoś się rozchoruje* – opowiada Magdalena Strzałkowska, Doradca Klienta w Leroy Merlin Rumia.

Staż, szkolenia i rozwój zawodowy

Każdy nowo zatrudniony pracownik na stanowisko Doradcy Klienta zostaje bardzo dobrze przygotowany do pełnienia swojej funkcji w sklepie. Pierwszego dnia przyznawany jest mu opiekun stażu, otrzymuje szkolenia z zasad BHP oraz historii i kultury firmy, a także oficjalny strój Leroy Merlin, łącznie ze specjalnym obuwiem zabezpieczającym stopy. *Bezpieczeństwo naszych współpracowników jest dla nas priorytetem. Wszystkie elementy garderoby, łącznie z długością zawieszki na kartę identyfikacyjną, zostały tak zaprojektowane, by minimalizować ryzyko i zwiększać poczucie komfortu współpracowników* – podkreśla Sławomir Partacz, Dyrektor Sklepu Leroy Merlin w Jeleniej Górze. Staż na stanowisku Doradcy Klienta trwa 3 miesiące i obejmuje szereg szkoleń e-learningowych oraz pracę w Dziale Handlowym, gdzie pracownik poznaje pracę z produktami i klientami. Po stażu i pełnym wdrożeniu w swoją misję oraz funkcjonowanie działu, Doradcy Klienta mogą uczestniczyć w szkoleniach dodatkowych, np. produktowych. Naturalną ścieżką rozwoju pionowego w strukturach sklepu dla stanowiska Doradcy Klienta jest objęcie funkcji Koordynatora ds. Sprzedaży, a następnie Kierownika Działu Handlowego. W firmie funkcjonuje program rozwoju Akademia Orląt, który przygotowuje Doradców do objęcia roli Koordynatorów. Obecny Dyrektor Sklepu w Jeleniej Górze jest doskonałym przykładem możliwości budowy ścieżki zawodowej w Leroy Merlin. *W 2007 roku dołączyłem do ekipy w Szczecinie na stanowisko Doradcy Klienta Działu Budowlanego. Po dwóch latach ukończyłem Akademię Orląt - program rozwojowy, który umożliwił mi awans na stanowisko Koordynatora ds. Sprzedaży. Następnie w 2012 roku ukończyłem Program Menedżerski, dzięki któremu objąłem stanowisko Kierownika Działu Handlowego, a obecnie jestem Dyrektorem Sklepu budowanego w Jeleniej. Mój przykład jest jednym z wielu i pokazuje ogromne zaangażowanie firmy w rozwój pracowników. Osoby, które są zaangażowane, mają chęć działania, postawę proklienc-ką, mogą tu budować wspaniałe ścieżki kariery zawodowej. Z kolei dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa, to szansa dla dużej liczby pracowników* – opowiada Sławomir Partacz. *Leroy Merlin to świetne miejsce pracy dla majsterkowiczów lubiących uczestnictwo w warsztatach i szkoleniach praktycznych, ludzi zainteresowanych nowinkami technologicznymi i pracą z systemami informatycznymi. To również miejsce dla osób posiadających zezwolenie na prowadzenie wózków widłowych lub chcących takie zezwolenie uzyskać w ramach zwiększania swoich kompetencji zawodowych* – dodaje Anna Kosin.

Integracja w zespole i relacje ze współpracownikami

9 lat temu dołączyłem do zespołu w Białymstoku i doskonale pamiętam swój pierwszy dzień w pracy. To było dla mnie duże przeżycie i ciekawe doznanie, bo całkowicie się przebranżowiłem. Po 20 latach pracy zawodowej w innej firmie dałem szansę Leroy Merlin i nie żałuję. Na początku wszystko było nowe – nowe doświadczenia, nowi ludzie, ale już pierwsze dni były fajne. Ja jestem otwartym człowiekiem i uważam, że pracując z ludźmi, trzeba ludzi lubić i nie bać się ich – opowiada Maciej z Białegostoku. *Na początku jedyną barierą był mój wewnętrzny stres. Ogólnie jestem bardzo koleżeński i integrację w zespole oceniam bardzo dobrze. Pracuję tu już ponad 8 lat i nigdy nie było jakichś zgrzytów. W dziale dogadujemy się w 100%, świetnie przekazujemy sobie wszystkie informacje, wspieramy się. Myślę, że podstawa w zadowoleniu z pracy to dobre relacje ze współpracownikami* – dodaje Robert z Częstochowy. *W relacjach czy z przełożonym, czy ze współpracownikami wiele zależy od nas samych. Nasza postawa wpływa na nasze relacje. Trzeba być otwartym, rozmawiać, słuchać, ale i dawać informację zwrotną. Osobiście mam poczucie, że mogę bez ograniczeń rozmawiać z moim przełożonym, on jest zawsze otwarty. Wiadomo, nie zawsze pomoże bo też ma różne ograniczenia, ale nasze relacje oceniam bardzo dobrze* – podsumowuje Marta z Rumi.

Rozmowa roczna

W Leroy Melin funkcjonuje roczna rozmowa o rozwoju zawodowym w ramach Programu Rozwoju Osobistego. Odbywa się zawsze pomiędzy podwładnym a przełożonym, ma swój harmonogram i określony przebieg. Jej celem jest planowanie przyszłości zawodowej pracownika oraz wspieranie go w codziennym osiąganiu jego celów indywidualnych, odpowiadających wyzwaniom biznesu.

W Leroy Merlin Jelenia Góra obecnie trwa rekrutacja na stanowiska Doradców Klienta. Jeśli jesteś zainteresowany zmianą pracy lub szukasz pracy i chcesz wspólnie z nami realizować marzenia klientów w zakresie budowy i remontu domów oraz ogrodów, przyślij swoje CV i dołącz do naszego zespołu. Wejdź na kariera.leroymerlin.pl i zaaplikuj.

Z autu

Piotr da radę

Facebook, 29.11.2015 r. Tego dnia na profilu Piotra Iwańca, polonisty, młodzieżologa, radnego i szefa Komisji ds. Młodzieży jeleniogórskiej Rady Miasta przeczytałem taki wpis: „Prawe ucho mnie pali! Znaczy to, bez cienia wątpliwości, że się mnie brzydko obgaduje, albo wysysa coś z wielkiego palca czyjejś brudnej nogi". Piotrze, tamtego dnia, to ja o Tobie pomyślałem. Jednak nie wysysam tego tekstu z żadnego palca, tylko z Twojej wirtualnej aktywności.

Dlaczego ludzie, zwłaszcza młodzi, wyjeżdżają z Jeleniej Góry? Powodów jest wiele, ale pozwól Piotrze, że zajmę się polityką kulturalną, w sprawie której zabrałeś Piotrze głos na Facebooku 26 listopada. Napisałeś wtedy, co proponuje się młodym ludziom w Jeleniej Górze. Powiadasz, że ***„proponuje im się kongresy kultury, lepienie glinianych podstawek pod kubki, festiwale filmowe, których nikt inny nie chce i inne ekstraordynaryjne cuda wianki. Tymczasem, są wnioski o Juwenalia z prawdziwego zdarzenia, Pumptrack, letnie wydarzenia muzyczne… Ciekawe, jak wypadną w konfrontacji z ww."****. Piotrze, zaśmierdziało banałem, populizmem i niebezpiecznym upraszczaniem rzeczywiści, aby zdobyć poklask tych, którym rzekomo imponujesz, czyli młodym.*

Piotrze, Regionalny Kongres Kultury nie był wydarzeniem dla młodych, chociaż byli mile widziani. Teraz uważaj - Kongres był dla Ciebie. Podczas tego Kongresu były panele dyskusyjne dotyczące polityki kulturalnej, dostępu do kultury i edukacji kulturalnej. Czy przedstawiłeś na Kongresie swoje pomysły? Nie. Czy reprezentowałeś na Kongresie młodzież? Nie. Czy reprezentowałeś tam chociaż siebie? To dziwne, ale też nie. Ciebie zwyczajnie na nim nie było. Z kolei argumentowi dotyczącemu „lepienia glinianych podstawek pod kubki" nie poświęcę zbyt dużo miejsca. Nie widzę w owym lepieniu nic złego, ale jeśli Ty umiesz już lepić podstawki, przyszedł czas na kubki, a może i patery?

„Festiwale filmowe, których nikt inny nie chce". Wrzuciłeś wszystkie festiwale do jednego worka, a więc także Międzynarodowy Festiwal Filmowy ZOOM - ZBLIŻENIA. Fakt, zapraszają tam jakąś nieznaną nikomu Holland Agnieszkę, jakiegoś tam grajka Nigela Kennedy, jakiegoś tam Waldemara Krzystka, pokazują jakieś dziwne filmy, nagradzane na niby poważnych festiwalach, są warsztaty z filmu i krytyki filmowej…No rzeczywiście, komu to w Jeleniej potrzebne?! Piotrze, festiwal ZOOM jest organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrzu, a Ty zasiadasz w Radzie Programowej tej instytucji… Ups!

Nie wiem tylko, czym są „ekstraordynaryjne cuda wianki". Wystawy i dyskusje organizowane w BWA? Świetne spektakle „Akt przerywany" i „Karskiego Historia Nieprawdziwa" w Teatrze im. C.K. Norwida? Festiwal teatralny „Pestka"? Festiwal Muzyki Teatralnej? Nie wiem. Wiem jedno - Twoje refleksje, jako radnego, nie są oryginalne. One są niebezpieczne i dlatego o nich piszę. Jednym ruchem spychasz na margines ważną działalność jeleniogórskich instytucji kultury. Tym samym, między wierszami, wyśmiewasz tych, którzy na owe festiwale filmowe chodzą i lepią w glinie, do czego mają prawo. Piotrze, jesteś radnym i kompromitujesz się. Nie chcę, abyś odzwierciedlał marny poziom sejmowej klasy politycznej.

Pozdrawiam

Wojciech Wojciechowski

Graficy nagrodzeni w Konkursie im. Gielniaka!

Grand Prix XIII Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka dla profesora Tomasza Kukawskiego, grafika i architekta z Politechniki Białostockiej!

W sobotę, 28 listopada 2015 roku, w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze jury XIII Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka oceniło 163 prace nadesłane na konkurs przez 90 artystów z Polski, a nawet Kanady i Tajlandii. Jury, w skład którego weszli: prof. Janusz Akermann - Dziekan Wydziału Grafiki, ASP w Gdańsku, prof. Jacek Szewczyk - Dziekan Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów, ASP we Wrocławiu oraz dr. hab Krzysztof Szymanowicz - Dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych, UMCS w Lublinie, laureat XI Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka wybrało laureata Grand Prix i przyznało dziewięć nagród.

- W porównaniu z poprzednią edycją konkursu, z wielką satysfakcją stwierdzam, że pojawiło się bardzo dużo znakomitych prac - na gorąco, tuż po wyborach, komentował poziom konkursu profesor Jacek Szewczyk.

Trzynastą edycję Konkursu Gielniaka zdominowały prace czarno-białe. Wielobarwne grafiki, skomplikowane ze względu na wielość potrzebnych do odbijania matryc, zostały zauważone przez jury, jak choćby drzeworyty nadesłane aż z dalekiej Tajlandii. Prace autorów XIII Konkursu Gielniaka są odbiciem artystycznych indywidualnych światów poszczególnych artystów: od abstrakcyjnych, przez minimalistyczne po niemal fotorealizm.

- Prace nadesłane na konkurs są odbiciem tego, co dzieje się w sztuce współczesnej - komentował profesor Szewczyk.

Stąd tylko pojedynczy autorzy nawiązują pośrednio do stylu linorytów Józefa Gielniaka.

Konkurs Graficzny im. Józefa Gielniaka organizowany jest przez Muzeum Karkonoskie od 1977 roku (w ostatnim okresie jako triennale).

- Od tego roku współorganizatorami konkursu, oprócz Muzeum Karkonoskiego, są Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu oraz Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku. Dzięki włączeniu się uczelni rośnie ranga konkursu - powiedziała Gabriela Zawiła, dyrektor Muzeum Karkonoskiego.

Ekspozycję prac laureatów oraz autorów grafik, zakwalifikowanych do pokonkursowej wystawy, będzie można oglądać w Muzeum Karkonoskim od 24 lutego 2016 roku. To wówczas nagrodzeni autorzy odbiorą zasłużone laury.

MPP

Grand Prix XIII Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka dla profesora Tomasza Kukawskiego, grafika i architekta z Politechniki Białostockiej.

Nie przegap

JELENIA GÓRA

Dzisiaj (wtorek, **1 grudnia**) w DKF „Klaps" film, do obejrzenia którego nie trzeba zachęcać: **„11 minut"** Jerzego Skolimowskiego. Za tydzień (wtorek, **8 grudnia)** norweski komediodramat **„Poznajcie Haroldа"**. Początek seansów godz. 18.00.

Organizowany po raz drugi w Książnicy Karkonoskiej **„Salon Zimowy"**, czyli świąteczna galeria jeleniogórskich artystów, to nie tylko okazja, by spotkać się i poznać naszych artystów, by obejrzeć ich obrazy, ceramiki i rzeźby, ale kupić je bezpośrednio od twórców. Swój udział w przedsięwzięciu zgłosili już (lista nie jest zamknięta): Elżbieta Suchcicka, Patryk Lewkowicz, Waldemar Grzelak, Marzena Menażyk, Edyta i Miron Kulla czy Marek Lercher. Otwarcie II Szlaku Sztuki **2 grudnia** (środa) o godz. 17.00. Oglądać, kupować, dyskutować będzie można **do 19 grudnia**: od poniedziałku do piątku w godz. 12.00-18.00, a w soboty w godz. 9:00–14.00.

Spektakl **Teatru Maska „Kontrabasista"** w ODK „Zabobrze", we wtorek **2 grudnia**, o godz. 19.00.

Uwertura do opery ***Wesele Figara***, Koncert waltorniowy, Koncert skrzypcowy, Koncert fortepianowy, Koncert na 2 fortepiany znajdą się w programie wieczoru **„Geniusz Mozarta",** w którym zaprezentują się **Justus Frantz** (Niemcy – fortepian), **Maria Yavroumi** (Grecja – fortepian), **Ksenia Dubrovskaya** (Rosja – skrzypce) oraz **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej** pod dyrekcją **Dariusza Mikulskiego** (waltornia). Wtorek, **2 grudnia,** godz. 19.00, Filharmonia Dolnośląska.

Kolejne spotkanie **Konserwatorium Karkonoskiego** w czwartek, **3 grudnia,** o godz. 18.00 w BWA: **„Dolny Śląsk - migracje ludzi i idei"**; prowadzi Janusz Korzeń.

VIII Ogólnopolska Gala Charytatywna „Gwiazda na gwiazdkę", pod patronatem Prezydenta Miasta Jeleniej Góry w czwartek, **3 grudnia**, o godz. 19.00 w Filharmonii Dolnośląskiej. Wystąpi **Kasia Wilk** znana ze współpracy z MEZO oraz młodzi artyści; koncert poprowadzi **Roman Rogowiecki**. Podczas koncertu odbędzie się kiermasz świąteczny. Dochód ze sprzedaży cegiełek-zaproszeń oraz produktów z kiermaszu zostanie przeznaczony na rozwój muzyczny dzieci z Domu Dziecka.

W czwartek **(3 grudnia)** w Muzeum Przyrodniczym wieczorna prelekcja w **„Cyklu czwartkowym**". Tym razem tematem będą **„Zjednoczone Emiraty Arabskie - Dubaj"**, a prelegentem Stanisław Dąbrowski. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19.00.

W sobotę, **5 grudnia**, w ODK „Zabobrze" wyjątkowa **Akademia Rozwoju Rodziny z wizytą „Mikołaja, jakiego świat nie widział"**. W godz. 10.00–12.00 **Warsztaty Skarpetkowe**, gdzie dzieci będą miały okazję stworzyć niepowtarzalną skarpetę na łakocie; **Warsztaty Reniferowe**, tu dzieci stworzą korowód świętego Mikołaja; **Warsztaty Piernikowe**, gdzie każde dziecko będzie miało okazję polukrować piernika. A ponadto, w godz. 10.30, 11.00 i 11.30 **wizyty Świętego Mikołaja** wraz ze Śnieżynką.

Niedzielny Poranek Muzyczny (6 grudnia), a w nim **„Śpiąca królewna"** w wykonaniu zespołu kameralnego, w Filharmonii Dolnośląskiej, dwukrotnie - o godz. 10.30 i 12.30.

6 grudnia także **Niedziela w Muzeum,** podczas której **„Rodzinne warsztaty malowania bombek"**: godz. 11.00, Muzeum Karkonoskie.

Koncert charytatywny **„Zaczarowane święta z Tauron Ekoenergia"** - pod patronatem Prezydenta Miasta Jeleniej Góry - w niedzielę, **6 grudnia**, w godz. 17.00 – 20.00, w Parku Sportowym Złotnicza. Na scenie pojawią się **Małgorzata Ostrowska, Izabela Trojanowska, Monika Urlik, Agata Dziarmagowska, Natalia Szroeder, Marek Kaliszuk** oraz muzycy, tegoroczni finaliści Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty, organizowanego przez Fundację „Mimo wszystko" Anny Dymnej. Będą też warsztaty muzyczne i zajęcia edukacyjne. Dochód z cegiełek (15 zł) na rzecz Miejskiego Integracyjnego Przedszkola Nr 14 w Jeleniej Górze.

X Karkonoska Integracyjna Wigilia Literacka - spotkanie przedstawicieli środowisk twórczych, klubów literackich oraz ludzi pióra z Jeleniej Góry i okolic. Z tej okazji m. in. turniej literacki, prezentacja najnowszego tomiku poezji **Mieczysławy Kłos-Kuligowskiej**, koncert klawikordowy w wykonaniu **Marii Erdmann**. Poniedziałek, **7 grudnia**, godz. 12.00, Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna".

Prelekcję o wielkiej pasji, jaka łączy dwóch braci bliźniaków z Jeleniej Góry, czyli **„Podróże rowerowe i motorowerowe po Europie Bolesława i Mieczysława Osipików";** Muzeum Przyrodnicze, wtorek, **8 grudnia**, godz. 16.00.

Z kolei do soboty **5 grudnia** trwać będzie wystawa w Książnicy Karkonoskiej, na której prezentowane są fotografie **Jerzego Wiklendta „Ksiądz Jerzy Popiełuszko - pożegnanie i kult".**

W sobotę, **5 grudnia** w Muzeum Przyrodniczym otwarcie wystawy fotografii **Tomasza Skorupki „Smoki w stawie i na trawie",** ukazującej świat współcześnie żyjących gadów i płazów na tle fantastycznych stworzeń zrodzonych przed wiekami w ludzkiej wyobraźni. Wernisaż godz. 17.00, ekspozycja czynna do 29 lutego.

BOLESŁAWIEC

Przez cztery dni, od piątku do poniedziałku (**4–7 grudnia**), szereg imprez pod wspólnym tytułem **„Wokół Gwiazdki Życzliwości".** W piątek**, 4 grudnia** o godz. 17.00, w CIK „Orzeł" odbędzie się **Koncert Mikołajkowy** w wykonaniu uczestników pracowni BOK-MCC. W sobotę**, 5 grudnia** o godz. 11.00, w BOK-MCC bezpłatne **warsztaty plastyczne** dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 18 lat. Uczestnicy tworzyć będą ozdobne świece żelowe i stroiki. W niedzielę, **6 grudnia,** na spotkanie z dziećmi **Święty Mikołaj** czekać będzie w holu BOK-MCC w godz. 14.00–16.00. Od poniedziałku**, 7 grudnia,** w holu kina Forum prezentowane będą **szopki bożonarodzeniowe**, zgłoszone do odbywającego się po raz trzeci konkursu na Bożonarodzeniową Szopkę. Imprezy także w Kinie „Forum", gdzie w tych dniach projekcje filmu „Dobry Dinozaur" oraz przedpremierowe pokazy filmu przygodowego „Bella i Sebastian 2"

GOERLITZ

Śląski Jarmark Świąteczny w Görlitz, na zabytkowej starówce przed ratuszem, od **4 do 20 grudnia**. Czynny będzie: pon.–czw. w godz. 14.00–20.00, piątki godz. 14.00–21.00, soboty godz. 11.00-21.00; niedziele godz. 11.00–20.00.

LEŚNA/CZOCHA

Nocne Zwiedzanie Zamku Czocha z pokazem walk rycerskich w sobotę, **5 grudnia,** o godz. 19.00. Wymagana rezerwacja

LWÓWEK ŚLĄSKI

W sobotę, **5 grudnia**, o godz. 19.00 w LOK otwarcie wystawy akwareli **Jerzego Borowca** i recital **Waldemara Zaborskiego**

SZKLARSKA PORĘBA

W piątek, **4 grudnia**, o godz. 22.00 w Cafe Park Esplanada koncert **„Yellow Umbrella"** – jednego z najlepiej brzmiących zespołów reggae-ska w Europie.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Koncert chóru **„Bel Canto Gminy Dopiewo"** w czwartek, **3 grudnia**, o godz. 16.00 w Domu Zdrojowym - Hala Spacerowa.

ZGORZELEC

Spotkanie z Olgą Tokarczuk - tegoroczną laureatką Międzynarodowej Nagrody Mostu Europa-Miasta Zgorzelec/Görlitz - w sobotę, **5 grudnia**, o godz. 10.30 w sali konferencyjnej Miejskiego Domu Kultury.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez": **www.nj24.pl**

REKLAMA I PROMOCJA

2015/2016

Jelenia Góra Centrum Kultury JCK

NOWY SEZON

Jeleniogórskie Centrum Kultury

//SERDECZNIE ZAPRASZAMY//

05.01 Noworoczna Gala Operowa Sonori
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 45/50 zł

15.01 Neverland Pati Sokół SPEKTAKL
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// wstęp wolny

22.01 Cafe Tango - Lipska, Michalak, Prządka
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 25 zł

29.01 TANGREEN zapraszamy do tanga!
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 25 zł

12.02 Maciej Balcar
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 35 zł

27.02 Mirosław Czyżykiewicz
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 40 zł

04.03 Organek
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 35/40 zł

05.03 Mój Boski Rozwód SPEKTAKL KRYSI PODLESKIEJ
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 20 zł

12.03 Michał Bajor
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 60 zł

16.04 Joao De Sousa & Fado Polaco
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: 35 zł

22.04 Kabaret Smile
Sala Widowiskowa JCK // 19⁰⁰// bilety: info wkrótce

Jeleniogórskie Centrum Kultury, ul.Bankowa 28/30, 58-500 Jelenia Góra.
Bilety do nabycia w kasie biletowej JCK przy ul. Bankowej 28/30 oraz na www.bilety.jck.pl.
Kasa czynna od wtorku do piątku w godzinach 13.00 - 18.00 oraz na 2 godziny przed wydarzeniem.

www.jck.pl

Niesamowita historia dzwonu z kościoła w Wojanowie. Po ponad siedemdziesięciu latach wróci na swoją wieżę

Znowu zabije nad Bobrem

Dzwon, który wiosną znowu będzie bił dla wiernych w Wojanowie, został wykonany w 1638 r., waży 714 kg, a jego głos mieści się w tonacji G.

- To cud, a właściwie trzy cuda - słyszę w Wojanowie. I rzeczywiście, historia jest niesamowita. Chodzi o dzwon z XVII w., który do 1943 r. wisiał na wieży jednej z najstarszych świątyń w Kotlinie Jeleniogórskiej. Potem został wywieziony, a następnie przez długie lata bił wiernym w kościele daleko w Niemczech. Właśnie kilka dni temu wrócił nad Bóbr.

Erich Schultze - od niego wszystko zaczęło się. Urodzony przed wojną w Hirschbergu (rodzice mieli kamienicę przy obecnej ul. Piłsudskiego), potem zamieszkał z rodzicami w dzisiejszym Wojanowie. W domu, którego dzisiaj już nie ma. Po wojnie, w 1946 r. rodzina Schultze wyjechała do Niemiec. Tam Erich skończył szkołę, pracował w wojsku, założył własną rodzinę. Na emeryturze ciągnęło go do krainy dzieciństwa. Musiał odczekać pięć lat od momentu odejścia z wojska, aby dostać pozwolenie na podróż do Polski, kraju nienależącego wówczas jeszcze do NATO. W Jeleniej Górze i Wojanowie znalazł się w 1992 r. Od tego czasu miał tu bywać często, by w końcu osiąść na stałe. W tym czasie zmarła mu żona, a potem poznał panią Stanisławę. W 2002 r. związał się z nią i, zostawiwszy piękny, duży dom w Niemczech, zamieszkał w Wojanowie. Kilkaset metrów od miejsca, w którym żył siedemdziesiąt kilka lat temu.

- To była zabawna historia - mówi pani Stanisława, żona Ericha, o pierwszych kontaktach z byłymi niemieckimi mieszkańcami Wojanowa. Któregoś razu wracała do domu i na pętli zobaczyła grupę starszych osób. Jedna z pań poprawiała but, opierając go o ławkę. Zobaczyła, że pani Stanisława patrzy karcąco (choć ona sama mówi, że to była zła interpretacja). Gdy okazało się, że Polka zna świetnie niemiecki, wywiązała się dłuższa rozmowa. W niej właśnie padło nazwisko Schultze i okazało się, że kilkoro z niemieckiej grupy chodziło razem do szkoły, mieszkało w sąsiedztwie (dziś mieszkają koło Hannoveru i Bremy). I tak odnowiły się stare znajomości, a niemieccy przyjaciele z dzieciństwa nawiązali stały, regularny kontakt z małżeństwem z Wojanowa. Właśnie w czasie kolejnej wizyty przywieźli kroniki Bobrowa i Wojanowa, z opisem mieszkańców i najważniejszych zdarzeń w dziejach miejscowości, a potem historii uchodźców po wyjeździe z tych ziem.

- W kronice Wojanowa natknęłam się na wzmiankę o dzwonie z wojanowskiej wieży - opowiada pani Stanisława. Wtedy przypomniała sobie, co o tym opowiadał śp. ks. Stanisław Pagieła, długoletni proboszcz parafii. Mówił, że kiedyś kościół w Wojanowie miał piękny, zabytkowy dzwon, ale w czasie wojny Niemcy przetopili go na amunicję. Tymczasem w kronice napisano, że w 1986 r. byli mieszkańcy Wojanowa szukali tego dzwonu w Niemczech, aktywny w sprawie był zwłaszcza Walter Hornick. Pisali w tej sprawie m.in. do Berlina, gdzie był centralny rejestr zabytków. Otrzymali odpowiedź, że dzwon nie został przetopiony i znajduje się w miejscowości Wassenberg-Myhl w Nadrenii Północnej Westfalii. Delegacja byłych przedwojennych mieszkańców Wojanowa udała się tam, zrobiono zdjęcia pamiątkowe, powspominano stare czasy i wrócono do swoich spraw.

W 2012 r. weterynarz Wiesław Liniewicz przyjechał do państwa Schultze, aby obejrzeć chorego psa. Wtedy pan Erich podsunął mu kronikę Wojanowa, stronę, gdzie była informacja o dzwonie. - Powiadomiliśmy księdza i razem z innymi członkami rady parafialnej postanowiliśmy napisać list do parafii w Myhl- opowiada pan Wiesław. Takie pismo wysłali w październiku 2012. Odpowiedź przyszła po pół roku. Niemiecka parafia tłumaczyła, że długi czas zajęło im sprawdzanie podanych informacji w urzędach. Przyznali, że wszystko jest tak, jak ustalili byli mieszkańcy, że dzwon należał do kościoła w Wojanowie.

Przy tej okazji udało się odtworzyć resztę historii dzwonu z podjeleniogórskiej wsi. Z macierzystego kościoła został zabrany w 1943 r. Sześć osób miało go demontować i umieścić na konnym wozie. Potem koleją wywieziono go na północ z zamiarem przetopienia i wykorzystania dla potrzeb wojennych. Mówiono wówczas, że pojedzie do Legnicy. Ważący 714 kg dzwon ostatecznie trafił do Hamburga. Został złożony na placu przy hucie. Jego wiek (został wykonany w 1638 r.) sprawił, że zakwalifikowano go do kategorii B, a więc do przetopienia w dalszej kolejności. Najpierw do pieca szły młodsze dzieła ludwisarzy (data graniczna to 1875 r.). Dzwonów zakwalifikowanych do kategorii D w ogóle nie planowano niszczyć. Systemem kwalifikacji zajmował się podobno sam Hermann Goering. Wojanowski dzwon najprawdopodobniej uratowały naloty aliantów, które w 1945 r. zbombardowały hutę w Hamburgu. Setki zwiezionych dzwonów pozostały niewykorzystane i doczekały czasów powojennych.

Z rozmów z mieszkańcami i księdzem z Myhl wiadomo, że to za sprawą biskupa z Aachen poprzedni proboszcz pojechał pod Hamburg wybrać sobie dzwon do swojego kościoła. Działo się to w 1953 r. Zabytek, na składowisku wśród dziesiątków innych dzwonów, przeleżał 10 lat.

Stanisława Schultze, proboszcz Andrzej Spelak, Erich Schultze (na pierwszym planie) oraz Wiesław Liniewicz i Tadeusz Saluszewski (stoją) przyczynili się do sprowadzenia z powrotem XVII-wiecznego zabytku do swojej parafii.

Po niebudzących wątpliwości ustaleniach, skąd pochodzi dzwon bijący dla nadreńskich parafian, w czerwcu 2014 delegacja z Wojanowa pojechała obejrzeć zabytek do Myhl. Na miejscu okazało się, że ojciec tamtejszego księdza urodził się we Wrocławiu, a on sam pamięta jego opowieści o Śnieżce. Podobnie ojciec przewodniczącego rady kościoła w Myhl - urodził się w Karpaczu. Niemiecka parafia bez najmniejszych problemów przystała na to, aby dzwon wrócił do swojego kościoła. Sporo czasu zajęły jednak zabiegi administracyjne związane z wywiezieniem zabytku z terenu Niemiec (musiały się zgodzić władze kościelne i władze państwowe). - To było wspaniałe, że Niemcy byli serdeczni i otwarci. A przecież mieli możliwości zatrzymania dzwonu - mówi Wiesław Liniewicz.

Dzwon z dalekiego Myhl wrócił do Wojanowa kilka dni temu, 13 listopada. W Niemczech nadano tej okoliczności świąteczny wymiar. Dzwon został udekorowany wieńcem, odprawiono uroczyste nabożeństwo, gości z Polski wspaniale ugoszczono na uroczystej kolacji. Gdy zabytek odjeżdżał na pace samochodu, bił mu na pożegnanie jeden z dwóch, które w Myhl pozostały. „Auf Wiedersehen Glocke" - mówili starsi ludzie, dotykając odjeżdżającego okazałego przedmiotu, którego głosu słuchali przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Cała historia wzbudziła duże zainteresowanie miejscowych mediów. - Atmosfera była niesamowita. Ten dzwon połączył nas, zgromadziliśmy się wokół niego. On zwołał dwie parafie. Podkreślić trzeba, że szczęśliwy finał tej historii to zasługa naszych parafian i wielkiej życzliwości Niemców - mówi Andrzej Spelak, proboszcz Parafii Wniebowzięcia NMP w Wojanowie.

Mieszkańcy Wojanowa w powrocie dzwonu do wsi widzą niespotykany, szczęśliwy ciąg zdarzeń. Powrót pana Schultze do rodzinnej wsi, jego znajomi, którzy podsunęli trop i pozwolili ustalić miejsce, gdzie był dzwon, i wreszcie otwarta, wspaniała postawa Niemców z parafii w Myhl. - Czyż to nie jest cud? Potrójny cud? - pyta Wiesław Liniewicz.

Odzyskany dzwon ma być ważnym elementem nadchodzącego 700-lecia kościoła (obchody w 2018 r.). Mają w nich uczestniczyć m.in. i przedwojenni mieszkańcy Wojanowa oraz Bobrowa, i goście z Myhl.

Siedemnastowieczny zabytek będzie montowany na wieży wiosną. W parafii planują automatyczny system obsługujący dzwon, taki, jak działał w Myhl. - Gdy niedawno weszliśmy na wieżę naszego kościoła, widzieliśmy wspaniałe drewniane rusztowanie i puste miejsce. Widać zawieszki, śruby... Wszystko jakby czekało na ten dzwon - mówi Tadeusz Saluszewski, członek radny parafialnej.

Erich Schultze wspomina, że w tym samym czasie, kiedy zabierano dzwon z wojanowskiej wieży, podobny zamiar dotyczył sąsiadujących ze sobą kościołów katolickiego i ewangelickiego w Karpnikach. - Wtedy pastor i ksiądz uprosili wojskowych, aby przynajmniej w jednym kościele dzwon pozostawiono. Pozostał ten w ewangelickim - mówi pan Erich. Pani Stanisława dowiedziała się już, że także dzwon z Karpnik ostatecznie nie trafił do hutniczego pieca i gdzieś tam bije w jakiejś niemieckiej parafii. - Dowiem się, gdzie jest, i spróbuję doprowadzić do jego powrotu - zapowiada, uśmiechając się tajemniczo.

Teksty i zdjęcia:
Sławomir Sadowski

O kościele i dzwonie

Świątynia w Wojanowie to jeden z tych średniowiecznych kościołów, które powstawały po nawale tatarskiej, kiedy to zniszczeniu uległy liczne drewniane świątynie - wyjaśnia Wojciech Kapałczyński, szef jeleniogórskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu. Świątynia, wynika z zapisków, została wybudowana na początku XIV w. Wiele detali z najstarszej części kościoła ma cechy wczesnego gotyku. Potem kościół był kilkukrotnie przebudowany i rozbudowany. W dzisiejszym wystroju przeważają cechy renesansu. Wieżę wzniesiono w XVI w. Potem umieszczono na niej dzwon. Z faktu, że sprowadzony właśnie dzwon z Myhl pochodzi z 1638 r., wnosić można, że mógł być on kolejnym. - Manierystyczne ornamenty widoczne na dzwonie nawiązują do XVI-wiecznej mody zdobienia. Zabytek jest w dobrym stanie. Zostanie wpisany do rejestru zabytków - mówi Wojciech Kapałczyński. Na dzwonie widać herby Zedlitzów i Schaffgotschów, właścicieli tych ziem, są też tam nazwiska donatorów. Dzwon z Wojanowa jest drugim najstarszym w Kotlinie - po zabytku z wieży w Radomierzu.

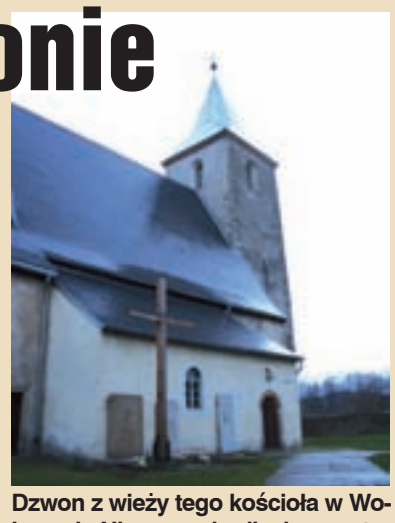

Dzwon z wieży tego kościoła w Wojanowie Niemcy zabrali, aby przetopić go dla celów wojskowych.

Co powstanie na Śnieżce? Wszystko zależy od pieniędzy

D. ANTOSIK

Potrzeba wielu milionów złotych, aby przystosować obserwatorium na Śnieżce do nowej funkcji.

- Możemy przejąć ten obiekt, ale musimy mieć gwarancje finansowe na przedsięwzięcia, które chcemy tam zrealizować - mówi Andrzej Raj, dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego. To odpowiedź na informacje Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, który chce pozbyć się budynku stojącego na najwyższym szczycie Karkonoszy.

Przez dziesiątki lat mieściło się w nim obserwatorium meteorologiczne, a na dole była restauracja. IMGW ostatnio poinformował, że zabierze stamtąd obserwatorów, gdyż będzie prowadzić obserwacje w sposób zautomatyzowany. Pojawiły się nawet pogłoski, że instytut może chcieć sprzedać ten budynek. Szybko je zdementowano twierdząc, że najprawdopodobniej zostanie on przekazany Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu.

Dyrektor KPN-u Andrzej Raj z dużą ostrożnością podchodzi do tego tematu:

- Obiekt jest duży, ciekawy, wpisał się w krajobraz - mówi Andrzej Raj. - Problem w tym, że w katastrofalnym stanie jest wodociąg na Śnieżkę. On może w każdej chwili przestać funkcjonować. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że woda to podstawa funkcjonowania tego budynku. I nie chodzi tylko o pracowników obsługi, którzy potrzebują się umyć, skorzystać z toalety, ale i gości, którzy będą ten budynek odwiedzać.

Dodał, że oczyszczalnia ścieków jest w lepszym stanie, ale też ledwie zadowalającym.

- W XXI wieku można sobie życzyć, żeby jej jakość i niezawodność była większa - wyjaśnia A. Raj. - Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby ścieki płynęły na rumosz skalny.

Przystosowanie popularnych „talerzy" do nowej funkcji pochłonie zatem grube miliony. Samo doprowadzenie wodociągu będzie inwestycją kosztowną i niezwykle trudną. Budynek obserwatorium znajduje się na kamienistym terenie. Podłoże pracuje. Wodociąg należałoby tak zabezpieczyć, żeby nie dochodziło do awarii.

- Jest też kłopot z dostawą energii elektrycznej, choć nie tak duży, jak z wodociągiem. Zawsze można skorzystać z alternatywnego źródła zasilania ze strony czeskiej - mówi A. Raj.

Jak mówi dyrektor KPN-u, w budynku byłoby miejsce i na urządzenia pomiarowe IMGW, i sale edukacyjne KPN-u, a także restaurację. Czy wchodzi w grę także funkcja noclegowa? - Nie umiem na razie odpowiedzieć na to pytanie. To będzie zależało od sprawności wodociągu i kanalizacji. Wkrótce usiądziemy do rozmów z IMGW. Spróbujemy wypracować wspólną koncepcję zagospodarowania tego obiektu, którą zaakceptuje Ministerstwo Środowiska, gdyż i IMGW, i KPN podlegają pod to ministerstwo - dodaje. - Kluczowym krokiem będzie znalezienie źródła finansowania tego przedsięwzięcia. Jedno mogę już dzisiaj powiedzieć na pewno: sprzedaż budynku obserwatorium nie wchodzi w grę.

Gdyby nawet udało się znaleźć pieniądze, to powstaje kolejne pytanie: czy park udźwignie następną dużą inwestycję? Na remont czeka też przejęty dwa lata temu przez KPN pałac w Sobieszowie.

- Nie ma rzeczy niemożliwych. Te same pytania pojawiały się gdy zastanawialiśmy się, czy brać pałac. Były wątpliwości, ale zdecydowaliśmy się i krok po kroku realizujemy to zadanie, zgodnie z harmonogramem - mówi A. Raj zaznaczając, że główne prace remontowe ruszą w przyszłym roku.

(ROB)

REKLAMA I PROMOCJA

Po zdrowie do wód

Rozmowa

z dr Danutą Wiciak, balneologiem z Uzdrowiska Cieplice

- Woda wykorzystywana do kuracji w Uzdrowisku Cieplice ma właściwości lecznicze. Co o tym decyduje?

- Jej skład fizyko-chemiczny. Cieplickie źródła termalne, znane, jak mówi legenda, już od XII wieku, dają nam wodę fluorkowo-krzemową, słabo zmineralizowaną i hipotoniczną. To zawartość fluoru i krzemu nadaje im właściwości lecznicze. Fluor ma główny udział w prawidłowym kostnieniu, stosowany jest w profilaktyce przeciwpróchniczej, zapobiega osteoporozie i demineralizacji kości. Z kolei krzem bierze udział w procesie mineralizacji kości i utrwalaniu tkanki łącznej oraz w budowie struktury skóry oraz włosów. Trzy czwarte z około 60 zabiegów oferowanych przez Uzdrowisko Cieplice kuracjuszom wykonywanych jest w oparciu o nasze wody termalne.

- Czy działanie tych wód, niezależnie, czy się w nich kąpiemy, czy je pijemy, jest takie samo?

- W procesie kuracji wody stosowane są do krenoterapii, czyli picia, oraz do kąpieli i inhalacji. Sposób stosowania zależy od rodzaju schorzenia. Generalnie przy kuracji pitnej woda lecznicza powinna być dawkowana. Nie można jej pić bez ograniczeń. Z kolei kąpiele i inhalacje stosuje się pod kontrolą lekarza, ale tu jest większa swoboda w korzystaniu z zabiegów.

- Jakie są zatem wskazania do krenoterapii?

- To profilaktyka i leczenie kamicy nerkowej oraz moczowodowej, skaza moczanowa, przewlekłe zapalenie pęcherza moczowego i odmiedniczkowe zapalenie nerek. Woda ma działanie moczopędne, zwiększa mikcję, zapobiega krystalizacji przewodu moczowego. Jakiś czas temu w uzdrowisku były przeprowadzane badania naukowe, które wykazały działanie przeciwmiażdżycowe naszych wód. U pacjentów odnotowano obniżenie poziomu cholesterolu, lipidów i trójglicerydów, a zwiększenie frakcji HDL cholesterolu. Te badania były w fazie początkowej, wymagałyby kontynuacji. Liczymy na to, że jakaś klinika lub instytut zechce kontynuować te prace.

- A na jakiego typu schorzenia stosuje się inhalacje?

- Jesteśmy jedynym uzdrowiskiem w Polsce z profilem okulistycznym. Aerozole na bazie naszych wód stosowane są głównie na oczy. W obecnych czasach, gdy dużo pracujemy przy komputerach, siedzimy w klimatyzowanych pomieszczeniach, nasze oczy stają się suche, mało nawilżone. Aerozole są w takich przypadkach bardzo wskazane. Inhalacje stosujemy też na drogi oddechowe. W tych zabiegach nie ma ograniczeń.

- Dlaczego nie możemy do woli korzystać z kąpieli w wodzie leczniczej?

- Bo jej działanie nie jest obojętne dla naszego organizmu. Woda działa rozgrzewająco na tkanki. Powoduje przekrwienie głęboko położonych naczyń krwionośnych, co poprawia ich utlenowanie i lepsze odżywienie komórek. Składniki z wody przenikają do narządów wewnętrznych. Czas kąpieli w basenie czy też w innej formie jest ograniczony. A do dyspozycji kuracjuszy, poza basenem, są również kąpiele kwasowo-węglowe, kąpiele perełkowe, borowinowe, borowinowo-perełkowe, hydromasaże oraz zabiegi borowinowe. Teraz, od 1 grudnia do 28 lutego 2016 roku, szczególnie zapraszamy do skorzystania z specjalnej promocji na wszystkie zabiegi lecznicze. Jest to wyjątkowa okazja - 20 procent zniżki.

- Czy każdy, kto chce pić cieplicką wodę uzdrowiskową, musi się wcześniej skonsultować z lekarzem? Wielu jeleniogórzan korzysta z ogólnodostępnej pijalni.

- Jeśli pijemy tę wodę okazjonalnie, w umiarkowanych ilościach, to oczywiście nic nam się nie stanie. Regularne picie, w sporych ilościach, mogłoby mieć niepożądane skutki. Zwłaszcza dla osób, które mają jakieś przeciwwskazania zdrowotne, a o nich nie wiedzą.

UZDROWISKO CIEPLICE Polska Grupa Uzdrowisk

Samookaleczenia - wołani

Coraz więcej dzieci i młodzieży dokonuje aktów samouszkodzenia ciała. Sposobów na ich przeprowadzenie jest bardzo wiele, od nacinania się, przekłuwania, przypalania, uderzania, wyrywania włosów, drapania się do prowokowania wypadków. Najczęściej nastolatki sięgają po żyletkę, ostrze od maszynki do golenia, cyrkiel. Każde nacięcie, nawet jednorazowe, jest wołaniem o pomoc.

- Samodestrukcja nierzadko należy do jednych z najczęściej występujących konsekwencji wykorzystania seksualnego dziecka. Dzieci po nadużyciach seksualnych odczuwają ogromne poczucie wstydu i winy. Te silne i nieprzyjemne uczucia prowadzą w konsekwencji do zaburzeń emocjonalnych dziecka, w tym do samookaleczeń, a nawet prób samobójczych - mówi Agnieszka Białogłowska, specjalista z Jeleniej Góry mająca kompetencje do przeprowadzania diagnozy i terapii z dzieckiem, które doznało traumy, w tym dzieckiem wykorzystanym seksualnie.

Gimnazjalistka z rodziny w tak zwanej „rozsypce". Kursowała pomiędzy mamą a tatą. Powtarzała klasę. W gimnazjum bliżej jej było do osób impulsywnych, krzykliwych. Mama zajmowała się jej wychowaniem „na telefon", z drugiego końca Polski. Bez kontroli ze strony rodziców zaczęła eksperymentować z używkami. Uzależniła się od amfetaminy. W wieku 15 lat rozpoczęła życie seksualne. Kiedy po trzech latach od pierwszego samookaleczenia trafiła do poradni, miała ręce, uda i brzuch w bliznach.

Kolejna dziewczynka została odrzucona przez klasę. Wystarczyło, że była nieśmiała. Nie odzywała się na lekcjach. Nie była aktywna w rozmowach z koleżankami na przerwach. Ktoś w klasie rzucił hasło, że nie jest fajna. Nie umiała się obronić. Swój ból rozładowywała przez cięcia na rękach i udach.

Mama tej gimnazjalistki nie radziła sobie z własną depresją. Komunikację z dzieckiem ograniczyła do minimum. Dziewczyna nie radziła sobie z niską samooceną. Czuła się gruba, nieatrakcyjna, opuszczona przez rówieśników. Nie miała wsparcia w domu. Sięgnęła po żyletkę.

Inną nastolatkę wychowywała babcia. Mama wyjechała do pracy za granicę. Dziewczyna dobrze się czuła w grupie rówieśniczej. Była lubiana w klasie. Ale nie radziła sobie z własnymi lękami. Miała niską samoocenę. Do tego doszedł problem z samookreśleniem płci. Okaleczała się od piątej klasy szkoły podstawowej. Kilka lat pracowała z pedagogami, psychologami. Nic nie pomagało. W końcu mama zabrała ją do siebie, za granicę. Przestała się ciąć.

„No i pękło"

- Problemy rodzinne, miłosne, ze znajomymi. Nie wychodzi im coś, chcą się ukarać. Dlatego się tną - opowiadają gimnazjalistki z jednej ze szkół w Jeleniej Górze.

Klaudia sięgnęła kiedyś po nóż kuchenny. Zrobiła cięcie na przedramieniu. Zgodziła się o tym opowiedzieć:

- Uważam to za zupełną głupotę. Nie wiem, dlaczego to robiłam. Nie czułam bólu fizycznego. Tylko psychiczny. Na co dzień staram się nie okazywać uczuć na zewnątrz, a wszystko się tak skłębiło. Problemy osobiste, przyjaciele, w rodzinie. Potem było coraz gorzej. No i pękło. Poszło.

Na pytanie, czy łatwo było ten akt ukryć przed rodzicami, Klaudia daje gorzką diagnozę komunikowania się nastolatków z rodzicami:

- Oni nigdy nie zauważają czegoś, czego nie chcą widzieć.

Klaudia nie przyznała się do tego aktu rodzicom. Cięcie powtórzyła kilka razy. Dopiero po pewnym czasie sytuacja wyszła na jaw. Mamę i pedagogów zaalarmował kolega, który zauważył rany na ręce Klaudii.

- Byłam zła, że to zrobił. Nie chciałam, żeby ktoś o tym wiedział - komentuje Klaudia.

Inaczej jej koleżanka. Przyznaje, że zrobiła to żyletką. Tylko raz. Po tygodniu opowiedziała o tym mamie.

- Mama się rozpłakała. Dużo rozmawiałyśmy. Już tego nie robię.

Dziewczyny w jednym są zgodne:

- Łatwo ukryć rany. Ludzie nie chcą tego widzieć.

Młodzież z gimnazjum przyznaje, że u niektórych ich rówieśników samookaleczenia rozpoczęły się w piątej lub szóstej klasie szkoły podstawowej. Faktem jest, że w jednym roku szkolnym, w jednej szkole, ujawniono dziesięć takich przypadków!

Komórka nie zastąpi rozmowy

- Zjawisko obserwujemy od kilku lat. Młodzież okalecza się indywidualnie lub grupowo - mówi Anna Kuryś, pedagog z Gimnazjum nr 1 w Jeleniej Górze. Zjawisko na tyle zaniepokoiło Annę Kuryś, że wprowadziła w swojej szkole bezpłatne grupy warsztatowe z rozwoju osobistego dla chętnych uczniów

- Udział w tych zajęciach może wziąć każdy uczeń naszej szkoły. Celem zajęć warsztatowych jest prawidłowy rozwój emocjonalny nastolatków, zwłaszcza w zakresie radzenia sobie ze stresem, złością, odrzuceniem.

Nastolatek czuje lęk, nieprzyjemne napięcie. Nie może (i nie umie) poradzić sobie z własnymi emocjami i sięga po żyletkę, nóż, cyrkiel, ostrze od strugaczki czy maszynki do golenia.

Jeśli samookaleczenia pojawiają się na zewnętrznej stronie przedramienia, zachowanie to jest przeważnie demonstracyjne. Nastolatka czuje ból, chce zwrócić na siebie czyjąkolwiek uwagę. Są to równe, najczęściej równolegle do siebie ułożone nacięcia. Czasem nastolatka próbuje wmówić innym, że takie ślady na ręce zostawił kot.

- Nie można lekceważyć żadnego śladu. To zawsze sygnał, że dzieje się coś bardzo niedobrego. Samookaleczenie jest objawem

Przyczyny samookaleczeń

Istnieje wiele przyczyn samouszkodzeń wśród dzieci i młodzieży. Można do nich zaliczyć traumatyczne doświadczenia, takie jak doznanie przemocy fizycznej i psychicznej. Uważa się, że na pojawienie się tendencji do samouszkodzeń dwukrotnie częściej wpływa doznanie nadużycia seksualnego niż przemocy fizycznej.

Do innych przyczyn samouszkodzeń wśród dzieci i młodzieży należą: dysfunkcje systemu rodzinnego, zarówno głębokie (choroby psychiczne rodziców, alkoholizm i inne uzależnienia, poważne zaniedbywanie dziecka, maltretowanie, wykorzystywanie seksualne, przestępczość), jak też bardziej ukryte, na przykład nieprawidłowy podział ról w rodzinie, słabość więzi między rodzicami, w tym „rozwód emocjonalny", i silne konflikty, nadmierne wymagania wobec dzieci, takie postawy wychowawcze rodziców jak nadopiekuńczość, odrzucanie emocjonalne, utrata kontaktu z którymś z rodziców lub inną ważną osobą, niespójny system wychowawczy.

Samouszkodzenia wśród dzieci i młodzieży zdarzają się również wtedy, gdy młodzi ludzie nie radzą sobie z wymaganiami otaczającego środowiska, szkoły. Ponadto nastolatki nieraz zmuszone są do radzenia sobie z presją ze strony rówieśników, dotyczącą inicjacji seksualnej, posiadania bardzo szczupłej figury, modnych, drogich ubrań, gadżetów, eksperymentowania. Nastolatki, które nie są w stanie lub nie chcą wpisywać się w te trendy i zachowania, muszą radzić sobie z poczuciem odrzucenia i samotności, to zaś może wpływać na podejmowanie działań autoagresywnych. Rówieśnicy nieraz znęcają się nad tymi, którzy inaczej wyglądają lub po prostu „nie pasują".

Do innych przyczyn samouszkodzeń wśród dzieci i młodzieży można zaliczyć brak umiejętności kontrolowania poziomu pobudzenia oraz uszkodzenia mózgu. Samouszkodzenia występują również w przebiegu takich zaburzeń jak upośledzenia umysłowe, autyzm, schizofrenia, zaburzenia zachowania, depresja.

ie o pomoc

problemów emocjonalnych. - uczula Anna Kuryś - Ale najbardziej niepokojące są nacięcia po wewnętrznej stronie przedramienia, blisko żył.

Okaleczenia mogą się pojawiać na udach, w bocznych partiach ud, nawet na brzuchu. Takie ślady łatwiej ukryć.

- Osoby z zaburzeniami emocjonalnymi powtarzają akty samookaleczenia w trudnych dla siebie chwilach. Bywa, że uzależniają się od tego. I trudno w porę wychwycić sygnał, jeśli samookaleczenia pojawiają się w miejscach bardzo ukrytych - tłumaczy pedagog.

Anna Kuryś uważa, że niebezpieczne są blogi i portale społecznościowe, na których młodzież pisze o swoich działaniach autodestrukcyjnych, zamieszcza zdjęcia ran.

- Inni to czytają, interpretują na własny użytek, bywa, że w trudnych sytuacjach naśladują niewłaściwe formy rozwiązywania swoich problemów. Niebezpieczne jest to zwłaszcza dla dzieci z podstawówek, które takie postawy mogą uznać za własne.

Anna Kuryś swoim podopiecznym z gimnazjum powtarza do znudzenia:

- Żaden esemes, żaden kontakt przez internet nie zastąpi rozmowy. Człowiek już tak ma, że musi z kimś pobyć, porozmawiać w cztery oczy, dotknąć czyjegoś ramienia. Inaczej jest samotny. I łatwiej o taki czyn jak samookaleczenie.

Motywy samouszkodzeń:

Młode osoby, które się okaleczają, często mówią o poczuciu osamotnienia, długotrwałym smutku i problemach rodzinnych. Próbują więc zagłuszyć cierpienie psychiczne cierpieniem fizycznym. Raniąc swoje ciała, chcą się uwolnić od trudnych i silnych emocji, takich jak lęk, wściekłość czy niepokój. Jednak to nie przynosi rzeczywistego rozwiązania problemu.

Uważa się też, że samouszkodzenia wśród dzieci i młodzieży są komunikatami dla otoczenia mającymi pokazać, że dana osoba cierpi, jednak nie potrafi wyrazić swego cierpienia słowami. Jest to zwracanie uwagi otoczenia na problem i wołanie o pomoc.

Samouszkodzenia pełnią czasem ważną funkcję społeczno-emocjonalną: pozwalają stać się członkiem pewnych grup rówieśniczych, doświadczyć poczucia przynależności, akceptacji i zrozumienia w trudnym okresie wchodzenia w dorosłość.

Teksty i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Kiedy dziecko zakrywa nadgarstki

Rozmowa z Beatą Poleszczuk, pedagogiem z Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Jeleniej Górze i szefem Jeleniogórskiego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju „Sodalis”

- Samookaleczenia. Zjawisko, o którym zaczyna się mówić coraz głośniej. To nowa forma autodestrukcji czy pewna moda na zaistnienie w grupie nastolatków?

- Spotykam się czasem z reakcją rodziców na samookaleczenia ich dzieci: „Bo to taka głupia moda”. Zdecydowanie odpowiadam, że samookaleczenie jest zaburzeniem, autodestrukcją. Jeśli nazwiemy to modą, to przestaje być czymś, co należy leczyć. Moda może być na czerwone czy długie spódnice. Wtedy jest to wybór, moje upodobanie. Nie można dawać przyzwolenia społecznego na akty samookaleczania. To, że ktoś robi sobie krzywdę, ma zawsze jakieś przyczyny. Konieczne jest, aby o tym porozmawiać, a nie zbywać. Bo często jest to właśnie wołanie o uwagę, rozmowę.

- Taka forma autodestrukcji pojawiła się niedawno?

- O zjawisku mówi się od około 2004 roku. Tak naprawdę nie znamy jego skali. Przeprowadzone badania dotyczą osób, które przyznały się do aktów samookaleczenia. A jest cała rzesza tych, które milczą na ten temat. Ewidentnie zjawisko nasila się. Około 4 proc. młodzieży w Polsce dokonuje samouszkodzeń i, niestety, odsetek ten jest coraz większy. Wyniki badań, które możemy śledzić, wskazują, iż w zależności od kraju i specyfiki populacji, wśród dzieci i młodzieży nieleczonej psychiatrycznie jest to odsetek od około 3 do 13 proc. Wśród młodzieży leczonej psychiatrycznie wskaźnik samouszkodzeń jest dość wysoki i oscyluje pomiędzy 40-60 proc. Najwyższy odsetek stwierdza się wśród nastolatków przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

- Można pokusić się o portret socjologiczny osób, które się okaleczają?

- U dziewcząt współczynnik samookaleczeń jest trzykrotnie wyższy niż u chłopców. Inaczej niż w przypadku samobójstw, gdzie na 200 przypadków 190 dotyczy chłopców. W przypadku samookaleczeń dominują gimnazjaliści i pierwsze klasy szkół ponadgimnazjalnych. Dzieci pochodzą z rodzin bardzo różnych, jeśli chodzi o wiek rodziców, wykształcenie, status materialny. To, co łączy rodziców i te dzieciaki - pogubiło się ich porozumienie. Z moich doświadczeń wynika, że większe szkoły i większe miasta predysponują do samouszkodzeń. Ale i to się zmienia.

- Przyczyn należałoby szukać w świecie zewnętrznym czy uwarunkowaniach wewnętrznych?

- Młodzi ludzie w tym wieku swoje wyobrażenia o sobie konfrontują z rzeczywistością. Oprócz okresu rozwojowego, w którym jest dużo napięć, dochodzi problem z komunikowaniem się. Młodzi ludzie nie potrafią

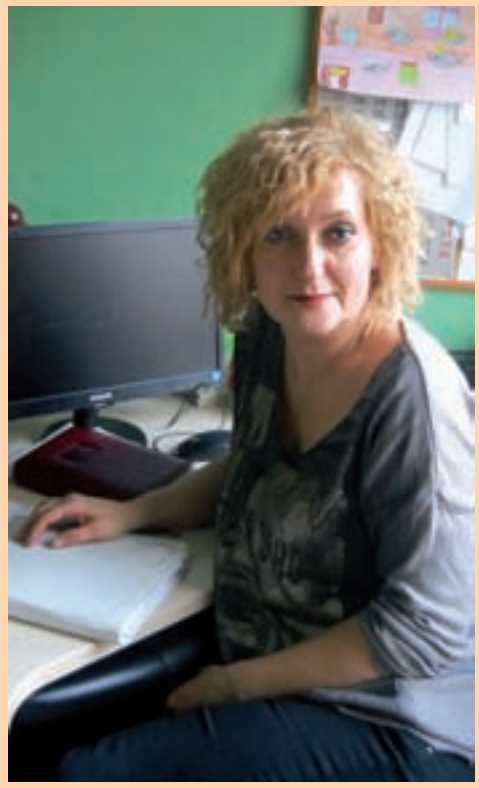

rozmawiać. To, że ktoś pomaluje włosy na czerwono i odpyskuje do nauczyciela, nie oznacza, że poradzi sobie z koleżanką, która ją do czegoś namawia lub ją oczernia. Poza, że jestem groźna, tupnę nogą, ucieknę z lekcji, to tylko pozorowanie siły. Nie bez znaczenia ma także obecność w sieci, w której opinie rówieśników, komentarze bywają okrutne.

- Takie akty spotykają się często z aprobatą lub zrozumieniem w gronie rówieśników.

- Pocięcie się nie rozwiązuje problemów, które doprowadziły do takiego aktu. Sugestywnie młoda dziewczyna powie koleżance: „To przyniosło mi ulgę”. I ta sugestia w młodym świecie, niestety, niejednokrotnie działa.

- To krzyk cichy czy taki, który inni mają usłyszeć?

- Przy samouszkodzeniu zamiarem nie jest samobójstwo. To akt cichy, bowiem sytuacja dokonania krzywdy dzieje się w samotności. Ale większość samouszkodzeń ulega jednak ujawnieniu. Gdyby ktoś naprawdę nie chciał czegoś pokazać, nie dowiedziałaby się o tym żadna z koleżanek, żaden rodzic czy pedagog. Samookaleczenie jest jednak wołaniem o pomoc. Samouszkadzanie się młodej osoby jest poważnym sygnałem głębszych problemów, z którymi nie potrafi sobie ona poradzić.

- Wołają o pomoc w sytuacjach granicznych czy codziennych?

- Kiedy nie radzą sobie z problemami w rodzinie. Brak rozmowy, krytykowanie dzieci, ośmieszanie, wyzywanie, brak szacunku dla dziecka zdarza się w rodzinach, które uznalibyśmy za prawidłowe. Obecnie jest dużo rodzin patchworkowych. Dziecko w takich rodzinach jest wiecznie wobec kogoś winne jakiegoś zachowania, lojalności. Jest to trudne. Nie mówiąc o takich sytuacjach w rodzinie, jak przemoc fizyczna czy psychiczna, rozwód.

Czasem nie radzą sobie w grupie rówieśniczej. Młody człowiek, żeby chcieć wierzyć w siebie i móc się dalej rozwijać, musi być narcystyczny. Jak nie ma wsparcia w rodzinie, nie jest przyzwyczajony do rozmowy, wychodzi do świata i nie radzi sobie z kometarzami: „jesteś głupia”, „jesteś gruba”, „on cię rzucił, bo woli mnie”. Konfrontacja nastolatki z tym, co inni myślą i mówią o niej, bywa okrutna.

- Rodzic o samookaleczeniu dziecka dowiaduje się ostatni?

- Często nie wierzy. Dopytuje się dziecka, czy to jest prawdą. Bywa przerażony, ale próbuje dowiedzieć się, co dalej robić. Najgorszą sytuacją jest, kiedy samookaleczenie wychodzi na jaw, a dziecko czuje, że nie ma wsparcia w rodzicu. Reakcja złości na dziecko, niedowierzania połączonego ze śmiechem, nazwaniem aktu głupią modą, zwaleniem winy na rówieśników, jest najgorszą z możliwych reakcji. Być może taka reakcja nie jest celowa, a wynika z niedojrzałości rodziców.

- Na co zwracać uwagę?

- Przede wszystkim na to, czy znamy własne dziecko. I czy z nim rozmawiamy, a nie odpytujemy, jak było w szkole. Dzieci nazywają to „odhaczaniem rozmowy, by można było po niej pójść do własnego pokoju”. Zatrzymajmy się, kiedy dziecko opowiada o sobie, kolegach i ich trudnych zachowaniach.

- Czy mechanizmy ukrywania aktów samookaleczeń można zauważyć?

- Jeśli nagle dziewczyna zaczęła nosić duże bransoletki zakrywające nadgarstki, długie rękawy, nawet z rękawiczkami, i bardzo tego pilnuje, mogą to być wskazówki. Każda zmiana zachowania jest sygnałem, że dzieje się coś trudnego.

- Gdzie szukać pomocy?

- Jeśli rodzic nie ma pewności, że coś niepokojącego się dzieje, wizyta u lekarza rodzinnego może coś wyjaśnić. Wychowawca, pedagog szkolny, poradnia psychologiczno-pedagogiczna, poradnie zdrowia psychicznego w razie potrzeby pokierują na terapię. W ramach Jeleniogórskiego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju ’Sodalis” organizujemy także warsztaty dla rodziców dotyczące samookaleczeń, jakości rozmów z dzieckiem, radzenia sobie w trudnych sytuacjach rodzinnych.

Tajemniczy Dolny Śląsk

Zjawa z ośrodka hodowli dzieci

Góry Izerskie od dawna stanowiły raj dla odkrywców i pasjonatów związanej z regionem historii. Ile jeszcze tajemnic kryją w sobie te piękne szczyty, możemy się tylko domyślać, ale są bez wątpienia wśród nich i takie, przy których włos się jeży, a po plecach przechodzą ciarki. Co małą, położoną na stokach Kotła wieś, łączy z duchami…i nazistami?

Duchy z dawnych epok

Historię ducha, który pojawia się rzekomo w jednej z wsi Gór Izerskich, zna co najmniej kilkanaście osób. O budzącej grozę postaci, nawiedzającej ruiny przedwojennego budynku, słyszeli też niektórzy z przewodników sudeckich. Zanim jednak podzielimy się tak samo niezwykłą, co prawdziwą (zdaniem świadków) opowieścią, musimy cofnąć się nieco w czasie…

Historia Kotliny - maleńkiej wsi położonej na stokach Kotła w Górach Izerskich, sięga czasów późnego średniowiecza, a - jeśli wierzyć podaniom - okresu jeszcze wcześniejszego. Jak głosi jedna z legend, kilku rycerzy z drużyny Bolesława IV Kędzierzawego zatrzymało się podczas łowów przy wodzie Jasnego Potoku, niedaleko wzniesienia zwanego dziś Kotłem. Wkrótce dołączyła do nich reszta druhów, a sam książę zwierzchni wrocławski, urzeczony urokiem gór, czystością wody i dostatkiem zwierzyny łownej, zdecydował wznieść niedaleko obozowiska myśliwski zamek o stosownej nazwie Kesselschloss (Kocioł). Niektórzy są zdania, iż twierdza powstać musiała roku pańskiego 1169, bo jeszcze burgmeister XVI-wiecznego Mirska dawał pisemne świadectwo istnienia warowni, opisując znajdujące się na wysokich skałkach mury i wały obronne. Te podziwiać można było ponoć do połowy XIX wieku. Śladów owych ruin poszukiwano jeszcze ćwierć wieku temu, ale w opinii wielu kamienie albo musiały zostać przysłonięte ziemią i roślinnością, albo zostać rozebrane przez okoliczną ludność, w celu pozyskania surowca budowlanego. Tak czy inaczej, o miejscu, w którym wznosił się zamek, mawiano, iż nawiedzane jest przez duchy żyjących setki lat wcześniej rycerzy; co poniektórzy słyszeli rzekomo dźwięk myśliwskich rogów, odgłosy szczekania psów gończych i echa jakichś tajemniczych krzyków. O ile podobne doniesienia wywołują prędzej uśmiech niż strach i włożyć można je raczej między bajki, to historie z czasów nam współczesnych malują się znacznie mroczniej i niewiele można znaleźć w nich śmiesznego…

Mroczna historia domu wczasowego, czyli kto hodował w Izerach…dzieci

Dzieje miejscowości Kotlina różnie kształtował los. W okresie złotego wieku sudeckiego górnictwa, czasach, kiedy dzięki doskonale prowadzonej polityce wydobywczej podobne wsie zyskiwały status miast, także niewielka Kotlina prosperowała doskonale, nie obawiając się nawet konkurencji ze strony położonej w Rudawach Janowickich Miedzianki. Do jednej i drugiej miejscowości zjeżdżali się górnicy ze Śląska, a XV-XVI wieczny przemysł kopalniany kwitł. Oczywiście - do czasu. Po upadku górnictwa mieszkańcy osady parali się wszystkim, czym mogli - od zbieractwa po tkactwo i hodowlę zwierząt. Nowe, pomyślniejsze wiatry, przyniósł Kotlinie przełom wieku XIX i XX, kiedy to rozwijał się przemysł turystyczny regionu. Kotlina korzystała z dobrodziejstw mody na „krajoznawstwo" już wówczas, kiedy księżna Izabela Czartoryska podróżowała swym dyliżansem przez Śląsk, docierając aż do słynnych Cieplic, części dzisiejszej Jeleniej Góry. Ta moda-szał na zwiedzanie była wodą na młyn lokalnych przedsiębiorców, którzy nie szczędzili grosza na stawianie hoteli i domów wypoczynkowych. Jeden z takich ośrodków postawiono nieopodal wybudowanego kilkanaście lat wcześniej schroniska Kesselschlossbaude. Okolice Kotliny stanowiły bowiem idealną wręcz „miejscówkę" dla przybywających ze Śląska kuracjuszy, którzy tu właśnie cieszyć się mogli zapierającymi dech w piersi widokami górskiego krajobrazu, zaciszem oraz bogactwem przyrody. Dom Wypoczynkowy Berlińskiej Kasy Chorych Berlin-Tempelhof co roku przyjmował gości, uzupełniając pękające nieraz od turystów w szwach schronisko Kesselschlossbaude. Ta ostoja ciszy, spokoju i sielankowego relaksu zmieniła się jednak nie do poznania w okresie II wojny światowej. Domem Wypoczynkowym zainteresowali się bowiem naziści, włączając nieruchomość do programu Lebensborn. Lebensborn w założeniach miał stworzyć odpowiednie warunki w sieci swoich ośrodków do „odnowienia krwi niemieckiej" i „hodowli nordyckiej rasy nadludzi", poprzez odpowiednią selekcję kobiet i mężczyzn przeznaczonych do rozmnażania, w ramach demograficzno-politycznych założeń nazistowskiej polityki rasowej. Działalność Lebensborn była również próbą zahamowania wzrastającej liczby aborcji, oficjalnie i prawnie zakazanej w nazistowskich Niemczech, co dla planującej ekspansję militarną III Rzeszy (z punktu widzenia prowadzonej polityki ludnościowej) stanowiło zjawisko niekorzystne. Ośrodki Lebensborn były - mówiąc krótko - hodowlami ludzi, gdzie wyselekcjonowane kobiety spełniać miały jeden tylko cel - rodzić pochodzące od aryjskich ojców dzieci. Zwane „rodzicielkami" niewiasty mieszkały na stałe w owych ośrodkach, wydając na świat kolejne „pokolenia" Niemców. Oczywistym było, iż nie każda z nich mogła podołać zdrowotnie takiemu zadaniu - przypadki śmierci podczas ciąży, w trakcie i po urodzeniu potomstwa nie należały do rzadkości. Dom wczasowy w Kotlinie z oazy ciszy i spokoju przeobraził się zatem w „wylęgarnię" dzieci, gdzie śmierć - zarówno matek, jak i niemowląt - była na porządku dziennym. Fakt, iż program Lebensborn zakończył się ostatecznie fiaskiem, nie przynosząc oczekiwanych rezultatów, był bez znaczenia dla tych, którzy w imię jego ponurej ideologii zapłacili koniec końców życiem

Jarosław Szczyżowski: Czy na fotografii uwieczniono prawdziwego ducha?

Ducha udało się sfotografować!

- Do wycieczki w rejony Kotliny zainspirowała nas literatura związana z regionem - mówi przewodnik sudecki, Jarosław Szczyżowski. - Wzmianki o znajdującym się tam (jak i w sąsiednich miejscowościach) ośrodku Lebensborn odnaleźć można było we współczesnych tekstach bez większych trudności. Tło i kontekst historyczny związany z Kotliną przyciąga zresztą w jej strony niejednego pasjonata historii czy poszukiwacza przygód, skarbów i wrażeń. Wieś odnaleźć można między Kopańcem, a Świeradowem, z którego zresztą przyjeżdżali do Kotliny swego czasu kuracjusze. Wspomniany ośrodek położony jest niezwykle ciekawie, sąsiaduje bowiem z legendarnymi ruinami dawnego zamku myśliwskiego, wzniesionego jeszcze we wczesnym średniowieczu. Kilkoro z nas - pasjonatów historii regionu właśnie - wybrało się swego czasu do Kotliny, aby zbadać to, co zostało z dawnego ośrodka Lebensborn. Ciekawostką jest, iż w czasach, kiedy ten działał, cała wieś była zelektryfikowana, posiadała też znakomitą sieć telefonizacyjną! Pozostałości dawnego domu wypoczynkowego, położonego niedaleko ruin schroniska, badaliśmy dość skrupulatnie, przygotowując pełną dokumentację fotograficzną. Zadanie nie było łatwe, z uwagi na niebezpieczeństwo związane z fatalnym stanem technicznym budynku. Niewiele tam trzeba, aby nieopatrznie wpaść w dziurę w podłodze czy nadepnąć na przegniłe deski. Postanowiliśmy mimo to sfotografować piwnicę i na szczęście - nikomu nic złego się tam nie przydarzyło. O zrobionych w ośrodku zdjęciach na jakiś czas zapomnieliśmy, dopiero później przyszło nam przeglądać je na komputerze. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy podczas katalogowania fotografii ujrzeliśmy na jednej z nich postać rozebranej do połowy kobiety, stojącej na tle piwnicznego muru! - dodaje przewodnik. - Analizowaliśmy to zdjęcie, pytaliśmy o opinię fachowców w dziedzinie fotografiki i przyznać muszę, że nikt nie potrafił wyjaśnić zjawiska w sposób zadowalający. Sam wybrałem się ponownie w to miejsce, aby uważnie przyjrzeć się uwiecznionym na zdjęciach ścianom. Szukałem odbarwień, które w obiektywie aparatu ułożyć mogły się w postać kobiety, ale niczego takiego nie znalazłem. Kilka z zapytanych później o opinię osób twierdziło zgodnie, że zrobiliśmy zdjęcie duchowi - sugerując, iż miejsce to faktycznie nawiedzane jest przez zmarłe tam niegdyś kobiety. Ja sam starałem się podejść do zjawiska w sposób logiczny i racjonalny, ale przyznać muszę że cała ta historia mocno mnie zaintrygowała! - przyznaje Jarosław Szczyżowski.

Przerażające spotkanie ze zjawą!

Sensacyjne doniesienie o niezwykłej fotografii uzupełniła anonimowo jedna z mieszkanek Wrocławia, która pod Jelenią Górę przyjeżdża regularnie. - Jestem osobą wykształconą i to porządnie, mam za sobą w sumie ponad dziesięć lat studiów i dwa naukowe tytuły - mówi pani Jolanta. - Wykonuję na co dzień bardzo odpowiedzialny zawód, w którym nie ma miejsca na fantazjowanie - muszę stąpać twardo po ziemi. Nie jestem zatem „szaleńcem", ale osobą rozsądną - zapewnia nasza rozmówczyni. - Mam mimo to szacunek dla tak zwanych kwestii niewyjaśnionych naukowo i nie uważam, że doniesienia o duchach są w całości i zawsze tylko zmyślone, jako że sama byłam naocznym świadkiem zdarzenia absolutnie niewiarygodnego. Od lat bez mała trzydziestu chodzę po Sudetach, kocham je i znam jak własną kieszeń. W moich podróżach towarzyszy mi zwykle pies, miałam ich w życiu już pięć. Piątym jest moja ukochana suczka owczarka niemieckiego, wierna i oddana mi bezgranicznie. Nie boję się spacerować, kiedy ona mi towarzyszy. Była też ze mną, kiedy stało się coś niebywałego. Odwiedzałam właśnie wieś Kotlinę (nie po raz pierwszy zresztą) i szłam aleją wiodącą do dawnego domu wypoczynkowego. To piękna ścieżka, porośnięta po bokach drzewami. Kiedy dotarłyśmy do ruin, moja suczka zaczęła zachowywać się bardzo dziwnie, wyraźnie okazywała zaniepokojenie. Z podkulonym ogonem to popiskiwała, to na przemian obszczekiwała stare mury. Ja też się zaniepokoiłam i chciałam wziąć ją na smycz, ale ona w ostatniej chwili wyrwała mi się i przebiegła przez jedno z półokrągłych sklepień. Bałam się, ale ruszyłam za nią…i do dziś myślę, że może wówczas nie powinnam była tego robić. Poszłam jednym z korytarzy i po chwili zobaczyłam psa który stał nieruchomo tuż przede mną i z opuszczoną nisko głową i postawionymi uszami bardzo uważnie się w coś wpatrywał. Suczka wyglądała jak jakiś posąg i miała trochę dziwne spojrzenie. Zawołałam ją po imieniu, ale ona nic! Stała tam, jak wryta. Ruszyłam w jej kierunku, a ona nawet nie drgnęła. Założyłam sprzączkę smyczy na jej obrożę i chciałam pociągnąć w stronę wyjścia. W tej samej chwili ona wydała z siebie długi, chrapliwy, niski i pełen złości warkot. Zimne ciarki przeszły mi po plecach - i choć trudno to opisać - po prostu wiedziałam że ktoś za mną stoi. Wiedziałam, że mój pies tego kogoś widzi. To było jedno z tych przeczuć, kiedy się to po prostu wie, i już. Obejrzałam się za siebie tak przerażona jak nigdy w życiu i zobaczyłam stojącą na końcu korytarza młodą kobietę o krótkich, jasnych włosach. Ubrana była bardzo skromnie, w jakąś piżamę czy coś podobnego. Patrzyła - albo na psa, albo na mnie, beznamiętnym spojrzeniem pełnym jakiejś obojętnej złośliwości. A potem zniknęła w ułamku sekundy. Była, a potem jej nie było. Krzyknęłam i wybiegłam z ruin, moja suczka dreptała obok mnie, tak żeby nie pociągnąć mnie smyczą i nie przewrócić. Zatrzymałam się pośrodku alei i dopiero wtedy obejrzałam za siebie. Nikogo, rzecz jasna, nie zobaczyłam, ale moje przerażenie nie ustąpiło przez kilka kolejnych dni. Długo zastanawiałam się, czy wzrok lub wyobraźnia nie spłatały mi figla, ale dziś sądzę że nie. Myślę, że z tym domem w Kotlinie jest coś bardzo, ale to bardzo nie w porządku - przekonuje turystka z Wrocławia.

O ile trudno jest większości z nas dawać bez namysłu wiarę podobnym doniesieniom, to z drugiej strony nie wydaje się właściwym całkowite poddawanie w wątpliwość i wyśmiewanie historii, które dla niektórych okazywały się przeżyciami trudnymi, a nawet traumatycznymi. Mówi się, że relacja jest tym bardziej przekonująca, im bardziej prawdziwa. Jak było w powyższym przypadku? Czy faktycznie po ruinach dawnego ośrodka Lebensborn krąży coś, co nigdy nie odeszło? Na to pytanie, jak i na szereg podobnych, chyba nie da się prosto odpowiedzieć…

Antoni Gąssowski

Imiona niektórych postaci z artykułu zosty zmienione.

IV liga

Olimpia rządzi

Olimpia Kowary umocniła się na fotelu lidera IV ligi i nie zmieni się to aż do wiosny. Głownie dlatego, że inny pretendent do awansu - Sokół Wielka Lipa - nie grał.

Piłkarze Aleksieja Tiereszczenki nie mieli najmniejszych problemów z pokonaniem Zjednoczonych Żarów w meczu ostatniej ligowej kolejki w tym roku. Był to mecz, w którym Olimpia pokazała swoje najlepsze "dania". Pierwszy gol to dośrodkowanie Damiana Chajewskiego, które wykończył pięknym szczupakiem Marcin Smoczyk. Drugi gol to firmowe danie Macieja Gargasa, czyli rajd prawą stroną boiska i dogranie do Marcina Krupy, który nie mógł tego nie trafić. Na 3:0 podwyższył pięknym strzałem z 15 metrów Daniel Gałach, a wynik ustalił Edgar Omeljanenko, wykańczając podanie od Gałacha. Mogło być wyżej, ale kowarzanom albo zabrakło zimnej krwi, albo odrobiny precyzji, albo też na drodze stawał Marcin Hruszowiec, który mimo wpuszczenia czterech goli rozegrał dobre zawody.

W dobrych nastrojach rok kończą tez piłkarze Lotnika Jeżów. Beniaminek wywalczył cenny remis na boisku w Głogowie z rezerwami Chrobrego, a gola dającego ten punkt zdobył w doliczonym czasie gry Maciej Suchanecki. Zespół Marka Herzberga, wskazywany przez wielu niedowiarków jako kandydat nr 1 do spadku, po 17 kolejkach zajmuje miejsce w... górnej części tabeli! Co ciekawe, Lotnik gra z każdym bez kompleksów: na wyjazdach zdobył nawet więcej punktów niż przed własną publicznością. Wszystko wskazuje, ku uciesze działaczy zespołu z Jeżowa, że nie będzie to jednosezonowa przygoda z IV ligą.

Na przerwę w rozgrywkach czekają już od dłuższego czasu piłkarze i działacze BKS-u Bolesławiec. Przegrali oni 16. mecz w tym sezonie i ich dorobek z jesieni to ledwie punkt. Podopieczni Romualda Kujawy nie nawiązali walki z Piastem Nowa Ruda, pierwszego gola zwycięstwo. GKS przechodzi kryzys, gdyż przegrał czwarty mecz z rzędu.

1. Olimpia Kowary	17	46	45-9
2. Sokół Wielka Lipa	15	41	50-10
3. Orkan Szczedrzykowice	16	33	42-19
4. Orzeł Ząbkowice Śląskie	16	28	29-21
5. Pogoń Oleśnica	15	27	29-27
6. GKS Kobierzyce	17	26	46-26
7. Granica Bogatynia	17	25	25-27
8. Lotnik Jeżów Sudecki	17	22	34-36
9. AKS Strzegom	16	22	17-18
10. Chrobry II Głogów	17	20	29-29
11. Piast Nowa Ruda	17	20	23-32
12. Zjednoczeni Żarów	17	19	28-43
13. Bielawianka Bielawa	16	17	15-20
14. Polonia Trzebnica	17	16	32-52
15. Włókniarz Mirsk	17	14	23-48
16. BKS Bolesławiec	17	1	13-63

Piłkarze Olimpii tej jesieni mieli wiele powodów do zadowolenia.
R. ZAPORA

Olimpia zyskała przewagę psychologiczną nad Sokołem Wielka Lipa, który przełożył na rundę wiosenną kolejne spotkanie. Kowarzanie mają 46 punktów w 17 meczach, Sokół 41 w 15.

Dobrze ostatnią kolejkę będą wspominać piłkarze Granicy Bogatynia, którzy zdobyli cenne 3 punkty na trudnym terenie w Kobierzycach. Podczas meczu pachniało remisem, ale w końcówce Savchuk popisał się pięknym strzałem, dającym Granicy stracili już w 2. minucie. Później gospodarze podwyższali przewagę.

Na przedostatnie miejsce w tabeli wrócił Włókniarz Mirsk, który w kuriozalny sposób przegrał na wyjeździe z Polonią Trzebnica. Zawodnicy Jarosława Wichowskiego prowadzili po golu Daniela Beckera i mieli kolejne sytuacje do podwyższenia wyniku. W drugiej połowie czerwoną kartkę (za drugą żółtą) zobaczył Artur Wawrzykowski i Polonia grała w dziesiątkę. Wydawało się, że nic już Włókniarzowi nie odbierze punktów. I wtedy zaczął się dramat: jeden z obrońców sfaulował w polu karnym Krzysztofa Ulatowskiego, który wykorzystał karnego, doprowadzając do wyrównania. Polonii nie podłamała nawet strata kolejnego zawodnika - za dwie żółte kartki z boiska wyleciał Maciej Ciosek. Dążyła ona do zdobycia trzech punktów. Udało się na 5 minut przed końcem: po zagraniu ręką obrońcy Włókniarza we własnym polu karnym sędzia ponownie wskazał na wapno. Karnego ponownie wykorzystał doświadczony Ulatowski.

Wyniki 17. kolejki: Olimpia Kowary - Zjednoczeni Żarów 4:0 (4:0), bramki: Smoczyk, Krupa, Gałach, Omeljanenko; **Polonia Trzebnica - Włókniarz Mirsk 2:1** (0:1), Becker; **GKS Kobierzyce - Granica Bogatynia 2:3** (1:1), Szydło, Więckiewicz, Savchuk; **Piast Nowa Ruda - BKS Bobrzanie Bolesławiec 4:0** (2:0); **Chrobry II Głogów - Lotnik Jeżów Sudecki 3:3** (1:2), Kocot, Górgul, Suchanecki. Mecze: Bielawianka Bielawa - AKS Strzegom, Orzeł Ząbkowice Śląskie - Sokół Wielka Lipa i Pogoń Oleśnica - Orkan Szczedrzykowice odbędą się wiosną. **(ROB)**

III liga

Nadzieja umiera ostatnia

Tak krawiec kraje, jak mu materii staje – to powiedzenie jak ulał pasuje do sytuacji Karkonoszy Jelenia Góra w III lidze i pracy jej trenera Artura Milewskiego. Mimo odejścia ośmiu podstawowych zawodników oraz niekorzystnej dla nas reformy III ligi, drużyna wciąż ma cień nadziei na utrzymanie.

Wydawało się, że nic już nie uratuje biało-niebieskich. Latem z drużyny odeszli: Przemysław Kocot, Maciej Pilarowski, Łukasz Kłobucki, Maciej Machowski, Kamil Mielnik, Kamil Niedźwiedź, Marcin Pacan i Tomasz Malinowski. Do tego praktycznie nie grał Kazimierz Hamowski. Jakby tego było mało, w tym sezonie do IV ligi do spadku przewidzianych jest aż 11 zespołów, tylko lider ma szansę na awans, spokojnych o ligowy byt może być tylko 6 drużyn.

Skromne możliwości finansowe jeleniogórskiego klubu nie pozwoliły działaczom na szaleństwo na rynku transferowym. Pozyskano głównie graczy z regionu, którzy grali w niższych ligach. Mimo tego trenerowi Arturowi Milewskiemu udało się poskładać całkiem przyzwoitą drużynę. Przyszedł młody bramkarz Oskar Wieliczko, który spędził kilka lat w szkółce Zagłębia Lubin, w środku pola trener postawił na wychowanka Szymona Wersockiego, coraz częściej dawał też szansę Bartoszowi Poszelężnemu, który pierwotnie nie zachwycał, ale z czasem stał się mocnym punktem drużyny. Udało się pozyskać dwóch piłkarzy z Bolesławca: szczególnie przydatny okazał się Jacek Bochnia, który dobrze grał w defensywie i włączał się do akcji ofensywnych. Po kontuzji formę odzyskał Maciej Firlej, wrócił Łukasz Kusiak.

Kibice jesienią mówili, że jeleniogórzanie potrzebują cudu, by się utrzymać. Kilka małych cudów po drodze się zdarzyło. Jednym z nich było pokonanie Ślęzy Wrocław - u siebie jeleniogórzanie wygrali 2:1. Było to pierwsze zwycięstwo z tą drużyną, odkąd biało-niebiescy wrócili do III ligi. Może nie cudem, ale dobrym osiągnięciem należy nazwać remis z Polonią-Stalą Świdnica, z którą w ubiegłym sezonie Karkonosze regularnie przegrywały. Polonia ma w tym sezonie ten sam problem, co Karkonosze - na razie jest pod wodą i musi mocno przebierać nogami, jeżeli chce wypłynąć.

Nie wszystko się jednak udało: jeleniogórzanie bardzo przeciętnie spisywali się na wyjazdach. Wygrali dwa mecze z outsiderami: Budowlanymi Lubsko i Brzegiem Dolnym, ale z pozostałymi rywalami uciułali ledwie punkt (2:2 z Piastem Żmigród w ostatnim meczu jesieni). Podopiecznym Artura Milewskiego zdarzały się mecze, o których należałoby jak najszybciej zapomnieć: 0:6 z Mostkach z Formacją czy 0:5 w Gorzowie ze Stilonem.

Przed sezonem trener Milewski, pytany o szanse na utrzymanie mówił, że nadzieja umiera ostatnia i jego podopieczni będą walczyć do końca. Widać było, że mimo opisanych kłopotów zespół nie poddawał się, nie narzekał na te czy inne kłopoty, wyznaczał sobie cele (jak choćby planowane zwycięstwo ze Ślęzą) i próbował je realizować. Wciąż stadion przy ulicy Złotniczej jest traktowany przez inne zespoły jak twierdza (jeleniogórzanie przegrali tu tylko jeden mecz w tym sezonie).

R. ZAPORA

Po rozszerzonej rundzie jesiennej (rozegrano w niej dwa mecze z wiosny) Karkonosze zajmują 12. miejsce w tabeli z dorobkiem 22 punktów. Jeleniogórzanie rozegrali o jeden mecz mniej od pozostałych rywali, gdyż - jak pamiętamy - nie doszły do skutku wielkie derby z Górnikiem Wałbrzych. Jest więc szansa na kolejne 3 punkty. Do bezpiecznego Stilonu Gorzów Karkonosze tracą obecnie 12 oczek.

To pozwala myśleć, że jeszcze nie wszystko stracone. Jeżeli w przerwie zimowej uda się pozyskać dwóch-trzech graczy, a takie są plany, to całkiem możliwe, że wiosną będziemy świadkami walki o utrzymanie do samego końca. Oby tak było. I oby zakończyła się ona happy endem.

(ROB)

Sukces zawodniczki spod Bolesławca w mistrzostwach świata

Silne ręce Soni

Sonia Turzyniecka, niepełnosprawna zawodniczka armwrestlingu, czyli siłowania się na rękę, odniosła kolejne duże sukcesy na Mistrzostwach Świata w Armwrestlingu, zorganizowanych tym razem w nadmorskiej Rumii. Zawodniczka przywiozła Puchar Świata, dwa złote i dwa srebrne medale. - Szczególnie cieszy mnie, że w finale udało mi się pokonać bardzo mocną Rosjankę, z którą dotąd często przegrywałam - powiedziała nam po zawodach uszczęśliwiona zawodniczka spod Bolesławca. W zawodach była klasyfikowana w walkach na rękę prawą i lewą, a w swojej kategorii wagowej musiała pokonać kilka zawodniczek.

Sportsmenka za znakomite wyniki otrzymała medale, dyplomy i kilka prezentów od sponsorów mistrzostw. Wciąż boryka się z kłopotami finansowymi, a każdy wyjazd na zawody, nawet w Polsce, jest bardzo niepewny, bo zawodniczka musi sama organizować środki. Często dokłada ze swojej niedużej renty.

Sonia Turzyniecka (niedawno w NJ ukazał się na jej temat duży materiał) ma wielki kłopot z uzyskaniem wsparcia swojej sportowej działalności. Władze powiatu bolesławieckiego wspomagają sportsmenkę symbolicznie, gmina Warta Bolesławiecka zupełnie nie zauważa jej sukcesów. Pani Sonia ma nawet kłopot z darmowym uzyskaniem dostępu do siłowni i basenu, co jest absolutnym minimum do budowania formy. Po długich zabiegach trafiła do TKKF Bolesławianka, gdzie trenuje pod okiem Piotra i Ireneusza Górów.

Paweł Podlewski, dyrektor w Federacji Armwrestling Polska, chwali zapał sportowy Soni Turzynieckiej i docenia jej sukcesy. - Wielka szkoda, że brakuje jej wsparcia, skromnych środków na realizację pasji. My możemy zawodniczkę wspomagać tylko symbolicznie. Federacja dysponuje jedynie środkami ze składek - mówi.

(sad)

Życie niewesołe

Dominiko, to, co dzisiaj napiszę, chciałabym, aby przeczytało możliwie jak najwięcej kobiet. Zastanówcie się młode dziewczyny, będąc zakochanymi do szaleństwa, czy nie warto jednak stać obiema nogami na ziemi. Oto historia mojej siostry, która teraz, w wieku grubo ponad 50 lat, wróciła do Jeleniej Góry. A mieszkała przez wiele lat w samej stolicy, z czego była taka dumna! Spotkała ją wielka krzywda ze strony własnego męża. Dlatego postanowiłam o tym napisać - ku przestrodze. Poznali się na studiach we Wrocławiu. On studiował prawo, ona polonistykę. Bardzo się w sobie zakochali. Po studiach się pobrali. Nasi rodzice polubili go od samego początku, bo był naprawdę wartościowym człowiekiem. Ja także go lubiłam. Wkrótce wyjechali do Warszawy, bo jego wujek był tam znanym adwokatem i pomógł mu w karierze. Nie spotykaliśmy się zbyt często, ale te kilka razy do roku tak, przyjeżdżali na święta do nas i rodziców. Była bardzo szczęśliwa, dorobili się trójki dzieci, jej mąż nie chciał, aby pracowała, ale jej również tak było dobrze. Mieli piękny dom, dwa samochody, bo ona woziła dzieci na języki, basen, wiele innych zajęć. Było ich na to wszystko stać, ponieważ mieli naprawdę sporo pieniędzy. Urlopy zawsze za granicą, czasami nawet na święta jeździli do ciepłych krajów. Zazdrościłam im tej rodzinnej, wspaniałej atmosfery, tego szczęścia, pieniędzy, życia w stolicy. Moje życie było wtedy nieciekawe, rozwiodłam się z mężem alkoholikiem, borykałam się z biedą, walczyłam o alimenty. I tylko zaciskałam zęby, nigdy nie poprosiłam jej o pożyczkę, bo wiedziałam, że ona nie ma własnych pieniędzy, a on dość drobiazgowo rozlicza ją z wydatków domowych. Trochę też pomagali mi rodzice. Kocham moją siostrę, ale zastanawiałam się zawsze, dlaczego jej się udało, a mi wręcz przeciwnie. Przecież byłam ładniejsza, weselsza, lubiłam towarzystwo. A ona taka szara myszka. I potulna, zawsze spełniała jego życzenia, miałam takie myśli, że kiedyś musi mu się to przejeść. I stało się. Dwa lata temu jej mąż nagle „się zakochał" i postanowił odejść od rodziny. Okazało się zresztą, że ten romans trwał długo, zanim został przez niego ujawniony. Po prostu kochanka dała mu ultimatum. Dominiko, jaki to był straszny szok dla całej rodziny, a nasza mama (tata już nie żył wówczas) przypłaciła to atakiem serca. Poznał sobie dużo młodszą, atrakcyjną kobietę, prawniczkę, którą zatrudnili w kancelarii. Nie potrafię nawet opisać szczegółowo, co działo się z moją siostrą. Dość powiedzieć, że stała się pacjentką przychodni zdrowia psychicznego. Do tego: kłótnie, płacze, błagania o zerwanie romansu, w końcu już tylko o to, aby nie odchodził. Jej sytuacja była niezwykle trudna, trzeba pamiętać, że od samego początku po studiach ona nie podjęła żadnej pracy, jej pracą i całym światem był po prostu dom, rodzina, dwa psy, kot i ogród. Więc gdy nagle to wszystko miało się rozsypać, straciła całkowicie grunt pod nogami. Niestety, stało się, jej małżonek odszedł w siną dal z młodszą kochanką, a dzisiaj już nawet żoną. Alimenty płacił dość przyzwoite, ale powoli się kończyły, bo dzieci dorosły, zaczęły zakładać własne rodziny. Jej dochody się bardzo skurczyły. Mimo że zostawił jej dom, to jednak nie była w stanie go utrzymać na dłuższą metę. Ja wtedy zamieszkałam chwilowo u nich, bo bardzo bałam się o zdrowie mojej siostry: była tak wyczerpana i przerażona tym wszystkim, że rzeczywiście miałam powody do obaw. Nie wspomnę o zdezorientowanych dzieciach i ich problemach. I teraz pointa. Co ta moja nieszczęśliwa siostra miała począć ze sobą? Gdzie iść do pierwszej pracy w wieku 50 lat? W zawodzie, w którym nie przepracowała ani jednego dnia? To jest właśnie dylemat kobiety: czy poświęcić się dla rodziny i stworzyć jej komfort życiowy, czy jednak zadbać też o własny rozwój i niezależność, nawet kosztem rodziny, choćby po to, aby nie znaleźć się kiedyś w takiej sytuacji jak moja siostra. Ja wybieram jednak to drugie.

Bożena

A co o tym myślą Czytelnicy? Jak zwykle, zapraszam do „rozmowy" na łamach Nowin Jeleniogórskich. Czekam na Państwa opinie. Do Andrzeja: Twój list już na pewno znajdzie się w rubryce w następnym numerze.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Rozgrzewający gulasz z indyka

W jesienno-zimowy czas potrzebujemy posiłków, które nas prawdziwie rozgrzeją. Wybraliśmy przepis spełniający nie tylko ten wymóg. Gulasz z piersi indyka w towarzystwie kolorowych papryk, cebuli i zielonego groszku w sosie z pomidorów, w połączeniu z czosnkiem i imbirem, nie tylko sprawi, że poczujemy w sobie przyjemne ciepełko. Potrawa na talerzu wygląda kolorowo, jest smaczna i pachnie uwodząco. Jednym słowem, gulasz z indyka możemy jeść wszystkimi zmysłami. Nic dziwnego, przepis podpatrzyliśmy w propozycjach kuchni według pięciu przemian. Tradycjonalistów w kuchni niech to nie zraża. To naprawdę wspaniałe danie.

Gulasz z piersi indyka

Produkty: 1 kg piersi z indyka, 3 papryki różnego koloru, 3 cebule, 5 ząbków czosnku, 2 duże pomidory (opcjonalnie pomidory w zalewie w całości z puszki), 1 puszka zielonego groszku, olej do smażenia, przyprawy (w ilości według uznania): sól, pieprz, świeży imbir, kolendra, pieprz cayenne, kurkuma, bazylia, kminek.

Przygotowanie: pierś z indyka myjemy, kroimy w grubą kostkę. Kroimy (dość grubo) papryki, cebule w półplastry, obieramy czosnek. Na patelni na oleju podsmażamy papryki i przekładamy do osobnego rondla. Teraz na patelnię wrzucamy mięso z indyka i podsmażamy z cebulą, czosnkiem, imbirem (najlepiej świeżym), z dodatkiem kolendry (to bardzo intensywna przyprawa, nie należy przesadzać z ilością), szczypty pieprzu cayenne, soli - po podsmażeniu przekładamy do rondla z papryką. Na patelnię wrzucamy pomidory, chwilę podsmażamy, po chwili dolewamy około 1 litra wody, dodajemy bazylię, zagotowujemy - przelewamy do rondla. Potrawę w rondlu dusimy z dodatkiem kurkumy (niewielka ilość). Na koniec dorzucamy zielony groszek z puszki, opcjonalnie można dodać kminek mielony i pieprz.

Gulasz z indyka świetnie smakuje z bagietką, grubym makaronem lub ziemniakami.

MPP

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Bakalie nie tylko na święta

Bakalie to już nie tylko włoskie orzechy i rodzynki stosowane jako dodatek do świątecznych wypieków - to cały zestaw suszonych lub kandyzowanych owoców, dodawanych do musli, sałatek, pieczeni, sosów, pasztetów czy też wypiekanego we własnym zakresie pieczywa. Bez problemu możemy kupić orzechy różnego rodzaju, pestki słonecznika czy dyni, suszoną żurawinę, śliwki, jabłka... Wszystko to, oprócz dużej dawki energii, dostarcza sporo potrzebnego dla dobrego trawienia błonnika, witamin i składników mineralnych. Warto więc wiedzieć, jak wykorzystać właściwości bakalii, aby z jednej strony podnieść smak przygotowywanych potraw, z drugiej dostarczyć organizmowi nowych wartości.

Ponieważ suszone owoce konserwowane są dwutlenkiem siarki, warto kupować je w sklepach i na stoiskach ekologicznych. Można oczywiście zadbać o takie produkty we własnym zakresie - wydatek 100-120 zł na specjalną suszarkę zwróci się dość szybko, a smak jabłkowych czy bananowych chipsów jest wyśmienity. Jeśli susz kupujemy w marketach, powinno się go przed zjedzeniem umyć w ciepłej wodzie (aby usunąć choć część dwutlenku siarki).

Najpopularniejsze są oczywiście różnego rodzaju orzechy. Orzechy włoskie - mają mnóstwo antyutleniaczy, są idealne do ciast, deserów i sałatek, a drobno pokruszone, nadają się na panierkę do kotletów. Orzechy laskowe są bogate w witaminę E. Doskonale nadają się na kremy oraz nugaty i świetnie łączą z kakao. Mielonymi można zastąpić część mąki. Orzechy arachidowe - mają dużo białka, ale uwaga, są alergizujące. Często stosowane w kuchni azjatyckiej, surowiec na dobrze znane masło orzechowe. Coraz bardziej popularne stają się pistacje - są doskonałe do chrupania i jako dodatek do różnego rodzaju sałatek, również śledziowych.

Ceny orzechów, szczególnie tych egzotycznych, są dość wysokie (8-10 zł za 100 g) - ale za 100 g obramych orzechów włoskich zapłacimy 4 zł.

Dla wielu osób szczególnie godne uwagi powinny być migdały, ponieważ obniżają poziom złego cholesterolu. Całe (4 zł/100g) najlepsze są do deserów, w płatkach (7zł/100g) sprawdzają się jako dodatki do ciast i zup, po zmieleniu stają się dobrym zamiennikiem mąki.

Na pracę jelit doskonale wpływają suszone śliwki (3zł/100g), które są również wspaniałym dodatkkiem do sosów czy mięs, a osoby z problemami układu moczowego powinny wprowadzić do jadłospisu suszoną żurawinę (4-5zł/100g). Żurawina chroni układ moczowy, ale również stosowana jest do ciast i ciasteczek, deserów, musli, mięs i sosów.

Co więcej? Oczywiście rodzynki - to źródło błonnika, dodatek do ciast, farszów, sosów (wysuszone, przed użyciem trzeba namoczyć w wodzie, soku lub alkoholu); papaja kandyzowana - zawiera sporo witaminy C, na przekąskę i do ciast (keksów, mazurków); daktyle - pożywne, dobre do musli, sałatek, ciast, dań curry, a owinięte w plasterki boczku i zapieczone, zmieniają się w oryginalną przekąskę; figi suszone - bogate w błonnik, można je dodawać do musli i przekąsek; mango kandyzowane - ma żywiczny smak, doskonałe do ciasta, można też pokroić je w słupki i zanurzyć w czekoladzie; morele suszone - bogate w witaminę A, błonnik i żelazo - na przekąskę, a także jako nadzienie do pieczonych mięs; ananas kandyzowany - dodaje energii, dobry na przekąskę i do ciast, np. keksów, sernika i drożdżowego. Jest naprawdę w czym wybierać.

(ep)

Pomogę, oddam za darmo

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr **75 764 63 66 w godz. 9-15.**

(ep)

Do oddania:

Odzież dla chłopca (148 cm); fotel rozkładany (Karpacz); duża meblościanka (Mlądz); dywan.

Potrzeby:

Piec-koza; komputer; elektryczna maszynka do gotowania; buty męskie (42-43), chłopięce (39); lodówka (mała); pralka (wąska); meble kuchenne; wersalka; odzież dla dziewczynki (2 lata).

Gdy serce drgnie

Zadbana 56-latka, miła, wesoła, uczciwa, finansowo niezależna, stabilna w uczuciach, lubiąca muzykę i taniec pozna pana 60-65 lat z wykształceniem min. średnim. Pan uczciwy, dobry, wesoły, wierny, zmotoryzowany, finansowo niezależny, z Jeleniej Góry w stronę Kowar. Nie akceptuję obłudy, fałszu i braku stabilności w uczuciach. Na początek sms, tel. 513-300-092.

Karolina

Wolna, 56 l., bez nałogów, z Jeleniej Góry, pozna Pana najchętniej z Jeleniej Góry, wiek 55-65, wzrostu powyżej 175 cm, bez nałogów, uczciwego, zaradnego, wesołego … posiadającego prawo jazdy, który chciałby zmienić swoje samotne życie na życie we dwoje … Tel. 602-275-166.

Dorota

Pani 65 l., 163 cm, bez nałogów, korpulentna, zamieszkała w Niemczech, rencistka marząca o powrocie do Polski, pozna przystojnego, miłego Pana bez nałogów, o dobrym sercu, z mieszkaniem lub domkiem, na resztę lat życia. Tel. 791-557-227.

Janina

Wdowa, 65/166/85, uczciwa, opiekuńcza, o dobrym charakterze, mieszkanka wsi, pragnie poznać Pana do stałego związku, uczciwego, bez nałogów, katolika, niezależnego finansowo, zmotoryzowanego, wzrostu powyżej 174 cm, który pragnie kochać i być kochanym. We dwoje raźniej iść przez życie, być pomocą i oparciem na dobre i złe z wzajemnością. Nie zmienię miejsca zamieszkania. Tel. 721-082-038.

Koziorożec

Mam 41 lat, jestem niezależnym, zmotoryzowanym kawalerem. Nie posiadam nałogów ani zobowiązań. Należę do wysokich osób o wszechstronnych zainteresowaniach i spokojnym usposobieniu. Zdecydowanie poznam bezdzietną, miłą i szczerą dziewczynę, która czuje się samotna i brakuje jej drugiej osoby w te krótkie jesienne dni. Jeśli szukasz normalności, przyjaźni, oparcia w drugiej osobie, to czekam na odzew. Może wspólny Sylwester? Proszę o poważne odpowiedzi od poważnych osób. Na początek e-mail: 1974on@wp.pl

Sympatyczny Nieznajomy

Sympatyczny kawaler, lat 46, mieszkaniec Kowar, aktywny zawodowo, wzrost 176 cm, pozna kobietę w celu stworzenia stałego związku opartego na wzajemnym szacunku i zaufaniu, wiek bez znaczenia. Tel. 795-973-617.

Robert

Poznam młodą dziewczynę z okolic Jeleniej Góry, zadbaną, w wieku 25 lub 27 lat, stały związek, z mieszkaniem. Tel. 691-019-581.

Janek

Mam 53 lata. Poznam Panią z okolic Jeleniej Góry. Na smsy nie odpowiadam. Tel. 508-280-528.

Anonim

Samotny, po 40 latach, bez nałogów, niezależny finansowo, pozna Panią do stałego związku, może być puszysta, okolice bez znaczenia, jestem mobilny. Proszę o kontakt pod nr tel. 725-570-941.

Samotny

Nie da się ukryć, że jesienna aura zdominowała już nasz krajobraz. Przed nami coraz krótsze dni, a dłuższe wieczory. By nie spędzać ich samotnie, napisz do mnie. Może właśnie tegoroczna jesień okaże się dla Ciebie tą szczęśliwą porą roku. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

wstęp: cegiełka w wysokości 15 zł
lub zaproszenie VIP w kwocie 100 zł
do nabycia w TV Dami ul. Kilińskiego 4 w Jeleniej Górze
oraz bezpośrednio przed koncertem

dochód ze sprzedaży cegiełek/zaproszeń VIP
zostanie przekazany na
Miejskie Integracyjne Przedszkole
nr 14 w Jeleniej Górze

Ogólnopolski Koncert Charytatywny
ZACZAROWANE ŚWIĘTA Z TAURON Ekoenergia

06. 12. 2015 r. godz. 17:00
Hala Sportowa ul. Złotnicza 12 w Jeleniej Górze

WYSTĄPIĄ FINALIŚCI "FESTIWALU ZACZAROWANEJ PIOSENKI IM. MARKA GRECHUTY" ORGANIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ ANNY DYMNEJ "MIMO WSZYSTKO", WOKALIŚCI Z WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO, JELENIOGÓRSCY MUZYCY ORAZ GWIAZDY POLSKIEJ SCENY MUZYCZNEJ.

WYSTĄPIĄ:
Małgorzata Ostrowska, Izabela Trojanowska, Monika Urlik,
Natalia Szroeder, Agata Dziarmagowska, Marek Kaliszuk

PARTNER GŁÓWNY: TAURON

PRZYJACIEL AKCJI: Mimo Wszystko Fundacja Anny Dymnej

PARTNER: Polska Grupa Uzdrowisk

ORGANIZATOR:

PATRONAT HONOROWY:

PARTNERZY: DOLNY ŚLĄSK, JELENIA GÓRA, ARNIKA, ŻGKiM, ZORKA, DRAXLMAIER, Jelenia Piast, Jelfa, pmp

PATRONAT MEDIALNY: nowiny, www.nj24.pl

Wspomnienie

o Monice Szwai (1949-2015)

Karkonosze były jej miejscem na ziemi

Optymistyczna na zewnątrz - w środku delikatny i wrażliwy instrument. Tak „gryzła życie".
22 listopada 2015 roku odeszła Monika Szwaja. Szczecińska dziennikarka i pisarka, autorka piętnastu popularnych i poczytnych książek, związana była z Karkonoszami. Miejscem, gdzie przez kilka lat mieszkała i pracowała. I przyjaciółmi, których spotkała na swojej drodze.

W wywiadzie dla „Nowin Jeleniogórskich" w 2012 roku Monika Szwaja mówiła, że Karkonosze to „jedno z Jej miejsc na Ziemi".

Pierwszy raz przyjechała tu 40 lat temu z mamą i siostrą na wczasy FWP do Przesieki. A kiedy w stanie wojennym „wyleciała z telewizji" i bezskutecznie szukała pracy w Polsce, znalazła ją dopiero w szkole w Podgórzynie. O tym okresie swojego życia mówiła: „Wspaniale mi się pracowało. W życiu tyle się nie naśmiałam, co przez ten rok pracy z dzieciakami nad "Zemstą".

Mieszkała w Zachełmiu, w mansardzie państwa Ogłazów, z widokiem na Rudziankę. Codziennie przemierzała czarnym szlakiem turystycznym drogę do pracy w Podgórzynie. A po pracy, wraz z Jackiem Jakubcem i Wojtkiem Jankowskim, redagowała podziemne konspiracyjne pismo „Odroczenie".

Z Jackiem Jakubcem znali się już wcześniej, od 1981 roku, kiedy z ekipą telewizji Monika Szwaja kręciła film o skutkach zanieczyszczenia środowiska przez Celwiskozę. Filmu wtedy oczywiście nie wyemitowano, ale znajomość z Jackiem Jakubcem przetrwała.

- Była bliską mi osobą. Niekonwencjonalna w działaniu, zachowaniu. A równocześnie bardzo ciepła, bezpośrednia, dzielnie radząca sobie z życiem matka samotnie wychowująca dziecko. Jak czytam jej książki, to jakbym nadal słuchał Moniki. Pisała specyficznym, dowcipnym językiem. I tak mówiła - wspomina Jacek Jakubiec.

Po 1989 roku Monika Szwaja wyjechała z Zachełmia do Szczecina. Ale nie zapomniała o Karkonoszach. W 1991 roku wróciła tu z ekipą telewizyjną zrobić materiał filmowy. To wtedy zaprzyjaźniła się z goprowcami z Karkonoskiej Grupy GOPR.

„Stryjek (Zbyszek Nakielski) woził nas uazem na Słonecznik. Poznałam Juliusza Naumowicza, Andrzeja Gwizdę, za którym moje małe dziecko chodziło jak piesek na sznurku. Dziecko wychowywałam bez ojca. Musiałam mu znaleźć męskie wzorce osobowe. Przez kilka lat wracałam w Karkonosze, do Bacówki GOPR-u. Ja z Wawrzyńcem mieszkaliśmy na górze, a na dole wzorce osobowe. Mojemu dziecku świetnie to zrobiło" - wspominała Monika Szwaja ten okres swojego życia.

We wstępie do książki „Matka wszystkich lalek", której akcję umieściła w okolicach Michałowic i Zachełmia, Monika Szwaja wspomina tych, którzy ją oprowadzali karkonoskimi ścieżkami. Wśród nich Olgę Danko, jak o niej pisała, „karkonoską przyjaciółkę". Przez ostatnich 20 lat ilekroć Monika Szwaja przyjeżdżała w Karkonosze, pytała Olgi, przewodnika sudeckiego: „A co ty mi Olga tym razem pokażesz ciekawego?".

- Zawoziłam ją w miejsca, gdzie mieszkają świetni ludzie. I przysłuchiwałam się Moniki rozmowom. Miała niezwykłą umiejętność słuchania i rozmawiania z innymi - wspomina pisarkę Olga Danko. Fascynowała ją wiedza muzyczna pisarki. I umiejętność zachwycania się niezauważalnymi przez innych drobiazgami:

- Była jedyną osobą, którą udało mi się zachwycić siódmaczkiem alpejskim, niepozorną rośliną Karkonoszy. I na zawsze pozostanie w mojej pamięci obraz Moniki wpatrzonej w skupieniu w wody meandrującej Łomnicy.

W kwietniu 2012 roku Monika Szwaja odwiedziła Teatr Nasz w Michałowicach, gdzie promowała swoją książkę „Matka wszystkich lalek". Jadwiga i Tadeusz Kutowie ze wzruszeniem opowiadają, jak pośród życzeń na Boże Narodzenie otrzymali książkę od pisarki i ze zdumieniem odkryli, że jednym z bohaterów książki był... Teatr Nasz. Miejsce, które Monika Szwaja uznała za swoje.

- Znam tylko dwoje ludzi, którzy w taki sposób gryzą życie. Jedną z nich była Monika Szwaja - wspomina pisarkę Tadeusz Kuta - Była uosobieniem olbrzymiego optymizmu. Umiała go uzewnętrznić. Ale w środku była delikatnym i wrażliwym instrumentem.

Tadeusz Kuta powiada, że gdyby znał Monikę Szwaję tylko jako narratorkę książek, wyobrażałby sobie ją jako młodą, tryskającą zdrowiem, energią i optymizmem dziewczynę.

- Bo taka była w środku - powie o pisarce gospodarz Teatru Naszego - Na zewnątrz bezpośrednia. Bez aury tajemniczości i niedostępności. Szczera. Bezkompromisowa w dialogu. Pięknie broniła swoich racji. Na nikogo i na nic się nie kreowała.

Monika Szwaja - jak wspomina karkonoska przyjaciółka pisarki, Olga Danko - w Karkonoszach bywała systematycznie: wiosną i jesienią. Przyjeżdżała nawet na chwilę. Nawet „po drodze" z... Zakopanego do Szczecina. Choć w ostatnich latach „ciało dostarczało Jej bólu, Monika nigdy tego nie pokazywała po sobie". Nieustannie zachwycona Karkonoszami, przyrodą, ludźmi, których tu spotykała.

- Zapowiadała swój przyjazd. Nie zdążyłyśmy się już spotkać tej jesieni - powie Olga Danko.

Ale Monika Szwaja zostanie w pamięci tych, którzy spotkali ją na karkonoskich ścieżkach.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii ostatniego pożegnania

Śp. Andrzeja Krajewskiego

oraz tym, którzy byli z nami myślą w trudnych dla nas chwilach,

składa Rodzina

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS"
Jelenia Góra, ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska (wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS"
ul. Elsnera 8 vis a vis Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
kom. 605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra
Jelenia Góra, ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA"
Jelenia Góra, ul. Wolności 293
tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN"
Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

REKLAMA I PROMOCJA

Intermarché
NOWY RYNEK
JELENIA GÓRA, ul. Podwale 25

OD WOSEBY
PREZENTY NA ŚWIĘTA!

4 x TELEWIZOR SONY 40'
4 x KONSOLA PLAYSTATION 4
14 x TABLET SAMSUNG
4 x KINO DOMOWE SONY
14 x IPOD NANO

5,20 zł TANIEJ
10,79
15,99 /1 opak.

KAWA MIELONA
WOSEBA
•Mocca Fix Gold
500 g, 21,58 zł / 1 kg

oferta ważna
od 3 do 9 grudnia
lub do wyczerpania asortymentu

PRZEPIĘKNIE POŁOŻONE
OSIEDLE DOMÓW JEDNORODZINNYCH

W sprzedaży:
- DOMY
- MIESZKANIA
- DZIAŁKI BUDOWLANE

Atrakcyjne ceny !

- malownicze widoki
- dobra lokalizacja

Olszyna, ul. Mickiewicza tel. 661 750 016

Ogłoszenie o przetargu ofertowym na sprzedaż składników majątku ruchomego - środków trwałych

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.
w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a,
58-540 Karpacz, tel. 75/7619-502; 431, fax 75/7619-217

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż składników majątku ruchomego - środków trwałych, w tym:

1. sam. ciężarowy marki STAR 1142, wóz asenizacyjny- rok produkcji 2000, pojemność silnika 6842 ccm/1110 kW; pojemność beczki asenizacyjnej 4500 litrów, pojazd eksploatowany w warunkach górskich, stąd też jego zużycie, na samochodzie widnieją ogniska korozji, był w ciągłej eksploatacji do października 2015 roku, posiada aktualne badanie techniczne, ubezpieczenie; OC wyrejestrowany został w UDT.
   Cena wywoławcza: 16 000 PLN netto.

2. pojazd - nośnik narzędzi RIDER 21 PROFLEX AWD marki Husqvarna, rok produkcji 1995, posiada komplet przystawek: tnąca, szczotka, pług, wirnik, kosz do zbierania trawy, cały czas użytkowany w warunkach górskich, posiada aktualne ubezpieczenie OC.
   Cena wywoławcza: 7 500 PLN netto - rider;
   przystawki - szt. 800 PLN netto.

Każdy z wymienionych składników majątku będzie sprzedawany oddzielnie. W/w środki trwałe można oglądać w siedzibie MZGK sp. z o.o. w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a, w dniach 1-8.12.2015 r., w godz. 8.00-12.00.

Oferty należy składać do 08.12 2015 r., do godz. 12.00 w siedzibie MZGK sp. z o.o. w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a.
Otwarcie ofert: 08.12.2015 r., godz. 13.00.

Spółka nie odpowiada za wady i braki ukryte, jak również może unieważnić przetarg bez podania przyczyny.

Burmistrz Miasta Kowary

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni został wywieszony **wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 135/2015 z dnia 24.11.2015 r. Burmistrza Miasta Kowary przeznaczonych do sprzedaży.**

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
zawiadamia członków oczekujących na mieszkania,
że posiada do zbycia lokale mieszkalne z „ruchu ludności":

1. **Traugutta 10 m. 5, pow. użytk. 49,40 m kw., dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, I piętro w budynku trzykondygnacyjnym, piwnica 9,60 m kw., Cena: 102 000 zł.**
   Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. **75 76 74 835.**
2. **Elsnera 8 m. 19, pow. użytk. 53,70 m kw., trzy pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, IV piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 4,0 m kw. Cena: 99 000 zł.**
   Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w administracji, ul. Sygietyńskiego 1, tel. **75 75 42 188.**

Warunkiem zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu jest wpłata ceny za lokal w terminie 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię o przyjęciu oferty. Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności pokrywa w całości członek Spółdzielni.

Zainteresowani członkowie oczekujący proszeni są o składanie pisemnej oferty o zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 - pokój nr 220, II piętro **- w terminie do dnia 08.12.2015 r., telefon 75 75 43 293.**

W przypadku większej liczby chętnych o zakwalifikowaniu zadecyduje numer umowy „w sprawie określenia kolejności przydziału mieszkania spółdzielczego".

W przypadku braku ofert od członków oczekujących
Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
ogłasza przetarg nieograniczony dla osób fizycznych na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokali:

1. **Traugutta 10 m. 5, pow. użytk. 49,40 m kw., dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, I piętro w budynku trzykondygnacyjnym, piwnica 9,60 m kw., Cena: 102 000 zł, wadium: 10 200 zł.**
   Mieszkania można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. **75 76 74 835.**
2. **Elsnera 8 m. 19, pow. użytk. 53,70 m kw., trzy pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, IV piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 4,0 m kw. Cena: 99 000 zł, wadium: 9 900 zł.**
   Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Sygietyńskiego 1, tel. **75 75 42 188.**

Przetargi odbędą się **10.12.2015 r. o godzinie 10^{00} - Traugutta 10 m. 5, o godzinie 11^{00} - Elsnera 8 m. 19** w sali nr 225, II piętro w siedzibie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 w Jeleniej Górze.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni nr 91 1020 2124 0000 8702 0010 5924 w terminie do 09.12.2015r. do godz. 15^{00} lub w kasie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 najpóźniej w dniu przetargu, lecz nie później niż na 30 minut przed wyznaczoną godziną przetargu.

Wadium przepada w przypadku jednostronnego odstąpienia od umowy przez wygrywającego przetarg. Różnicę pomiędzy ceną nabycia a wadium osoba wygrywająca przetarg jest obowiązana wpłacić przed zawarciem aktu notarialnego nie później niż w terminie 14 dni po przetargu.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni - pokój nr 111. Wpłacenie wadium oznacza akceptację regulaminu przetargu.

Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości Nabywca.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza wykaz komunalnych lokali użytkowych, usytuowanych na terenie Miasta Jelenia Góra, wytypowanych do przetargu ustnego na stawkę czynszu netto:

1. **Lokal przy ul. Marii Konopnickiej 23 (I piętro pokój) - pow. 39,26 m kw.** z przeznaczeniem na działalność usługową lub biurową
2. **Lokal przy ul. Mieczysława Karłowicza 25a - pow. 48,50 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, gastronomiczną, usługową lub biurową
3. **Lokal przy pl. Zdrojowym 2-4 - pow. 57,35 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
4. **Lokal przy ul. Jana Kasprowicza 11 - pow. 141,04 m kw.** z przeznaczeniem na działalność produkcyjną lub usługową
5. **Lokal przy ul. 1 Maja 67/67of - pow. 103,60 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
6. **Lokal przy ul. 1 Maja 67/67of - pow. 270,60 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
7. **Lokal przy al. Wojska Polskiego 39 - pow. 35,78 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
8. **Lokal przy ul. Marii Konopnickiej 23 (I piętro)** - pow. 112,38 m kw. z przeznaczeniem na działalność usługową lub biurową
9. **Lokal przy ul. Krótkiej 21 - pow. 107,46 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
10. **Lokal przy pl. Piastowskim 5 - pow. 13,40 m kw.** z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
11. **Lokal przy ul. Stefana Okrzei 16 - pow. 38,40 m kw.** z przeznaczeniem na działalność usługową lub magazyn

Umowy najmu zostaną zawarte na czas oznaczony, tj. 3 lata. Ustala się 14-dniowy termin od dnia przetargu, w którym winna być zawarta umowa najmu na wylicytowany lokal.

Przetarg odbędzie się 18 grudnia (piątek) 2015 roku o godz. 10^{00} w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej 29, sala nr 12 (I piętro).

Wadium, z dopiskiem „Przetarg na najem lokalu użytkowego przy ul. …" należy wpłacić do dnia 18 grudnia 2015 roku (data dokonania wpłaty) przelewem na konto **Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze nr 67 1160 2202 0000 0001 8963 5956.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest terminowe wniesienie wadium w pieniądzu przelewem na podany powyżej numer rachunku bankowego (decyduje data dokonania wpłaty środków na konto ZGKiM, tj. do dnia 18 grudnia 2015 roku). Oferenci zainteresowani najmem lokalu zobowiązani są przed przystąpieniem do przetargu okazać się dowodem osobistym i potwierdzeniem wpłaty wadium na konkretny lokal użytkowy.

Wadium zwraca się wszystkim oferentom w terminie 7 dni roboczych od daty przetargu, z wyjątkiem oferenta, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal. Wadium zwraca się, wraz z odsetkami wynikającymi z umowy rachunku bankowego, na którym było ono przechowywane, pomniejszone o koszty prowadzenia rachunku bankowego oraz prowizji bankowej za przelew pieniędzy na rachunek podany przez oferenta.

Wadium wniesione przez oferenta, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal, nie podlega zwrotowi i zaliczane jest na poczet czynszu. Wadium ulega przepadkowi, gdy oferent, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal odstąpił od podpisania umowy lub zawarcie umowy stało się niemożliwe z przyczyn leżących po stronie oferenta.

W przypadku, gdy oferent lub wspólnik oferenta, jak również małżonek oferenta pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym, zalegają z opłatami lub podatkami wobec Miasta lub miejskich jednostek organizacyjnych, a do dnia podpisania umowy nie uregulowali zobowiązań, nie zostanie z oferentem zawarta umowa najmu. W takim przypadku wniesione wadium ulega przepadkowi.

Oferentom zainteresowanym najmem lokalu przysługuje prawo uzyskania informacji dotyczących lokalu, a także do dokonania wizji w lokalu przed przetargiem.

Informacje o lokalach wytypowanych do przetargu, wraz ze szczegółowymi danymi o ich stanie technicznym, można uzyskać: pod numerami telefonu 75-64-95-878, 879, na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl, na tablicach ogłoszeń w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze - przy ul. Podgórnej 9, a także w Urzędzie Miasta - budynek przy ul. Ptasiej 2/3.

Dodatkowe informacje na temat organizowanego przetargu pod numerem telefonu 75-75-46-244.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GRYF" W GRYFOWIE ŚLĄSKIM OGŁASZA PRZETARG

Na wolne lokale mieszkalne
w następujących miejscowościach:
Mirsk, Giebułtów, Lubomierz

Rozstrzygnięcie przetargu odbędzie się w dniu **15.12.2015 roku o godzinie 10.00** w siedzibie Spółdzielni przy ulicy Kolejowej 64 w Gryfowie Śląskim.

Wadium w wysokości **10 proc.** wartości rynkowej lub w przypadku najmu kaucja w wysokości 12-miesięcznego czynszu mieszkaniowego.

Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni **PKO BP o Gryfów Śląski nr 76 1020 2124 0000 8202 0007 4138 w terminie do dnia 14.12.2015 roku do godziny 15.00.**

Lokale można oglądać od **01.12.2015 do 14.12.2015 roku.**

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej **www.smgryf.pl** lub pod nr telefonu **75 7813411, 75 7813440**

Syndyk BIAŁY DOM Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej ogłasza II przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego jako całości

PRZEDMIOT SPRZEDAŻY:

Obiekt hotelowy o nazwie „BIAŁY DOM" na około 40 miejsc noclegowych wraz z wyposażeniem części hotelowej, kuchni i kotłowni położony w Antoniowie nr 44, 58-512 Stara Kamienica

Sprzedaż obejmuje ogół składników materialnych i niematerialnych wg stanu na dzień przetargu stanowiących zwarty gospodarczo kompleks przeznaczony do prowadzenia działalności z wyłączeniem:

- środków pieniężnych w kasie spółki i na rachunkach bankowych.

Oznaczenie ewidencyjne: działki gruntu w użytkowaniu wieczystym nr ew. 317/2 i 318/1, obręb 0001 Antoniów, Gmina Stara Kamienica, powiat Jeleniogórski, Bi- inne tereny zabudowane, **KW nr JG1J/00046750/4.**

Sprzedaż przedsiębiorstwa dokonywać się będzie w trybie przepisów Prawa upadłościowego i naprawczego z dnia 28 lutego 2003 r. (Dz. U. Nr 60, poz.535). Tekst jednolity z dnia 28 czerwca 2012 r. (Dz.U. 2012, poz.1112) z późniejszymi zmianami.

Cena: 1.300.000,00zł (słownie: jeden milion trzysta tysięcy zł).

Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 17 grudnia 2015 r. o godz. 13.00 w siedzibie Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18 w sali nr 201.

Regulamin przetargu i szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu **601 993 499.**

MIESZKANIA DLA MŁODYCH

ATRAKCYJNE CENY MIESZKAŃ
już od 3 472,- netto

- powierzchnia od 32 m² do 76 m²
- kawalerki i mieszkania rodzinne
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- mieszkania na parterze z tarasem 25 m²
- inwestycja zlokalizowana blisko centrum
- plac zabaw
- teren ogrodzony z kontrolą dostępu

www.cieple-mieszkania.pl
665 661 256 501 181 875
Biuro sprzedaży mieszkań
ul. Piłsudskiego 1/11 lp

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl
OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

DO WYNAJĘCIA kawalerka; 2-pokojowe, mieszkania pracownicze+ dyskoteka- Karpacz. Tel. 603-622-848. I1647-G

TANIO sprzedam mieszkania 1,2,3-pokojowe bez pośredników blisko centrum. Kredyty, 510-124-844. I1801-G

ZABOBRZE II zamienię kawalerkę 30 m kw., własnościowe, wysoki parter do wprowadzenia na 2-pokojowe. Tel. 699-911-112. I2000-G

SPRZEDAM, wynajmę dwupokojowe Piechowice wyremontowane z balkonem, 603-925-484. I2198-G

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe 47 m kw. do remontu, wysoki parter, osiedle Orle Cieplice. Tel. 607-046-468. I2214-G

DO WYNAJĘCIA pokoje jednoosobowe, kuchnia, łazienka, pralnia z niezależnym wejściem. Tel. 667-621-947. I2230-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I2258-G

LOKAL do wynajęcia. Tel. 664-307-857. I2260-G

DO WYNAJĘCIA nowe mieszkanie 2-pokojowe, balkon i ogrodzone miejsce parkingowe Jelenia Góra okolice małej poczty. Tel. 507-750-910. I2299-G

WYNAJMĘ atrakcyjny lokal biurowo- usługowy na I piętrze ul. 1 Maja, pow. 100 m kw. Tel. 883-434-905. I2323-G

WYNAJMĘ mieszkanie 2-pokojowe Cieplice, 600,-+ kaucja+ liczniki. Tel. 887-838-155. I2324-G

KUPIĘ mieszkanie dwupokojowe bez pośredników Zabobrze II lub III, 696-588-898. I2360-G

SPRZEDAM mieszkanie Zabobrze I, 2 pokoje, II piętro, balkon, wolne od zaraz. Kontakt bezpośredni 606-855-145. I2361-G

POKOJE do wynajęcia, 794-908-387. I2362-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka 37 m w Jeleniej Górze, 75/75-15-204. I2365-G

DO WYNAJĘCIA pokój+ kuchnia+ łazienka umeblowane dla mężczyzny pracującego. Tel. 662-882-382. I2373-G

WYNAJEM pokoi. Tel. 663-638-470. I2376-G

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe, II piętro, 36 m kw. centrum, umeblowane, widok, niski czynsz, 790-334-737. I2391-G

NOWE, 2-pokojowe, I piętro, balkon, parking 147.400,- 503-021-047.

2-POKOJOWE bardzo ładne, I p. 129.000,- do zamieszkania. NK 501-090-928.

2-POKOJOWE 109.000,- Karłowicza, 501-090-928.

KARPACZ 33 m kw. nowe budownictwo,149.000,- 501-090-928.

KAWALERKA 32,4 m kw. I piętro 111.000,- NK 508-242-909. I2398-G

KUPIĘ 50-60 m, ścisłe centrum, I piętro, c.o., ładny rozkład, bez pośredników, za gotówkę, 518-064-960. I1937-K

KUPIĘ 2-pokojowe na Zabobrzu do remontu za gotówkę, tel. 602826251. I1975-K

DO WYNAJĘCIA kawalerka 37 m okolice małej poczty, 660-670-990. I1984-K

SPRZEDAM mieszkanie 50 m kw. Kowary, 662-662-363. I1988-K

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane i grunty koło Jeleniej Góry sprzedam. Atrakcyjne położenie, media, dogodny dojazd, www.gruntyidzialki.pl Tel. 695-725-857. H2662-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM", 663-338-443. H2698-G

SZUKAM w Karpaczu pensjonatu do dzierżawy, lub zarządzania. Tel: 725314562. I1987-G

HALA 200 m, centrum, sprzedam, wynajmę, 601-750-910.

HALA 600 m do wynajęcia, 601-750-910. I2243-G

KOMARNO grunt 4.41 ha sprzedam, 501-770-758. I2270-G

SPRZEDAM dom 136 m kw. działka 1370 m kw. Tel. 603-584-675.

WYNAJMĘ halę 600 m kw. w Jeleniej Górze. Tel. 603-584-675. I2287-G

HALA 200 m, centrum, sprzedam, wynajmę, 601-750-910.

HALA 600 m do wynajęcia, 601-750-910. I2386-G

WWW.NIERUCHOMOSCIKARKONOSKIE.PL NK 601-55-64-94.

DOM na wsi, gm. Stara Kamienica działka 1,28 ha,155.000 NK 601-55-64-94.

KOMARNO, działka 1930 m NK 501-090-928.

SOSNÓWKA, działka ze stawem 3550 m kw., 120.000 NK 601-55-64-84. I2399-G

DOM w Jeleniej Górze sprzedam 530-507-605. I1502-K

KUPIĘ działkę budowlaną w Cieplicach, 603-510-566. I1878-K

KARPACZ- z powodu wyjazdu pilnie sprzedam w pełni funkcjonujący pensjonat (10 pok.) okolice centrum, tel. 732849759. I1939-K

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2605-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów Jeżów Sudecki, Długa, 75/713-74-12; www.carbo.jgora.pl H2967-G

CENTRUM akumulatorów- „Agromasz" Centra Bosch, Varta, Eurostart w dobrych cenach na każdą kieszeń. Wymiana i badanie instalacji gratis. Cieplice, Dolnośląska 3; 75/75-59-290; 75/64-66-610. I1849-G

AUTO laweta, holowanie, 601-96-63-83. I1991-G

AUTOHOLOWANIE, transport kraj, zagranica, 739-021-633. I2033-G

LAGUNA I combi, 1998, 3.000,- 696-628-272. I2137-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. I2302-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. I2333-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. I1669-K

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl I1982-K

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2606-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. I1577-G

KUPIĘ korale z bursztynu i koralowca, 793-012-599. I2326-G

SKUP książek, płyt muzycznych, przedmiotów z PRL-u. Dojazd- gotówka. 509675586. H2322-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. H3030-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271. H3135-G

BUKOWE, kominkowe, 506-070-359. I8-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I1409-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. I1961-G

DREWNO rozpałkowe oflisy, węgiel czeski. Tel. 727-235-168.I2065-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168. I2066-G

DREWNO piecowe, liściaste- suche. Tel. 601-799-452. I2283-G

SPRZEDAM drewniane, składane łóżeczko dziecięce i wózek. Tel. 606267772. I2338-G

DREWNO kominkowe piecowe. Telefon 692314428. I2357-G

ZIEMIA z ogrodu darmo, 510-965-487. I2363-G

SERWANTKA Art-deco, sekretera, portret artystki, żyrandole i inne, 511-132-001. I2375-G

WWW.LAKSYSTEM.PL- firmowy sklep internetowy producenta łóżek i sof z elementami kutymi. Wysyłka gratis! Zapraszamy, tel. 730777125. I2378-G

BRYKIET drzewny- producent, 502-337-307. I2394-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I64-K

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety). Konkurencyjne ceny. Tel. 535860355. I1504-K

USŁUGI

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika-kompleksowa, 609-172-300. H2610-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. H2611-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. H2612-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. H2686-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H2699-G

WUKO usługi kanalizacja. Tel. 500-50-50-02.

KANALIZACJA pogotowie kanalizacyjne. Tel. 500-50-50-02. H2706-G

DACHY, rynny, obróbki, kominy, 784-196-933. H2768-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher. Gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H2770-G

UZDATNIANIE wody, odkamienianie rur, 663-338-444. H2925-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. H3024-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. H3068-G

ROLETY materiałowe, dzień- noc, żaluzje, moskitiery, rolety zewnętrzne, bramy garażowe, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. H3120-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe, 516-146-075; 694-559-227. H3127-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. I70-G

ANTENY TV-SAT, montaż, sprzedaż, naprawa, 502-102-333. I71-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. I77-G

ANTENY zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I84-G

STUDIO Parkiet „Kornik" wykonuje profesjonalnie: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. I202-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, 609-736-480. I203-G

RZECZOZNAWCA budowlany, 601-570-426. I410-G

KOMINY, wkłady kominowe, 608-495-534. I678-G

OSUSZANIE budynków- bezinwazyjne- 20 lat gwarancji, 663-338-443. I716-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. I949-G

DACHY, 726-543-939. I1262-G

WYPOŻYCZALNIA busów i przyczep Wojcieszyce, 792-444-672. I1276-G

PRALKONAPRAWY, 603-83-54-83. I1420-G

USŁUGI budowlane brukarstwo, 888-986-971. I1789-G

POMIARY elektryczne, 696-469-325. I1793-G

KRAWIECKIE: przeróbki, szycie na miarę itp., 723-020-147. I1799-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. I1827-G

ANTENY zbiorcze- wspólnoty. Tel. 75/644-50-80. I1833-G

ROLETY, „Ares", 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares", 75/76-43-430. I1855-G

ZŁOTA rączka- malowanie, prace ogólnobudowlane 606734030. I1859-G

MALOWANIE- 606734030. I1860-G

VIDEOFILMOWANIE, 792-546-054. I1901-G

REMONTY- 605-573-611.

KOMPLEKSOWO- 605-573-611.

PROFESJONALNIE- 605-573-611.

GLAZURA- 605-573-611.

REGIPSY- 605-573-611. I1948-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. I2071-G

STOLARSTWO- szafy wnękowe i meble na wymiar, 500-408-841. I2126-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. I2129-G

DEKARSTWO, ciesielstwo, renowacje zabytków, 508-436-728. I2136-G

WYNAJEM podnośnika 20 m ścinka drzew, prace dekarskie. Tel. 504-288-131. I2146-G

TRANSPORT- bus towarowy, 600-540-190 I2164-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. I2165-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe- renowacja, 663-232-378. I2185-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 24 tony 56 m piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl I2203-G

ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. I2205-G

MALOWANIE, tapetowanie, kafelki- gwarancja, 884-04-99-86. I2224-G

JUNKERSY- piece gazowe, serwis, 604-569-785; 75/76-49-496. I2228-G

AUTO- laweta kraj+ Europa 1 zł/km. Możliwy transport dwóch aut i busów, 506-583-060. I2229-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach, OC, Vat, 507-086-025. I2231-G

SPRZĄTANIE liści dmuchawą spalinową, wywożenie, 511-097-022. I2241-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. I2242-G

TELEWIZORY naprawy domowe, 504-58-64-00. I2251-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. I2255-G

KOMPUTERY serwis i usługi informatyczne z dojazdem 605-233-937. I2259-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. I2261-G

OPIEKUNKI i nianie, Jeleniogórska Agencja Opiekunek zapewnia opiekę nad osobami starszymi i dziećmi na terenie Jeleniej Góry i okolic. Tel. 790504550. I2263-G

KOPARKO-ŁADOWARKA do wynajęcia. Tel. 607-744-887.

WYWROTKA 4x8- 22 T do wynajęcia. Tel. 607-744-887. I2264-G

PODNOŚNIKI koszowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. I2265-G

PROFESJONALNE wykończenia wnętrz łazienki, regipsy, gładzie, tynki ręczne, 601-187-847. I2275-G

AUTORYZOWANY Serwis RTV naprawa telewizorów LCD, Plazma, dekodery, monitory TV/SAT montaż instalacji TV cyfrowej monitoring- dojazd do klienta, 75/642-11-93; 533-656-622; 533-656-630. I2276-G

NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. I2281-G

ROBOTY ziemne koparko-ładowarka+ młot 400 kg, wywrotka 10 ton kliniec piasek, 601-54-36-41. Czarnoleska. I2282-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I2307-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. I2321-G

REMONTY mieszkań, malowanie, 660-854-939. I2329-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. I2332-G

DACHY 723-943-958. I2336-G

DACHY 602-884-480. I2356-G

SPECJALISTYCZNA ścinka drzew. Tel. 692-314-428. I2359-G

MALOWANIE, montaże, 606-734-030. I2380-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. I2381-G

PRANIE dywanów, tapicerki, 602-741-924. I2388-G

MINIKOPARKI- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, bruki, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. I2389-G

DRZWI drewniane- producent. Tel. 502-337-307. I2392-G

SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307. I2393-G

REMONTY mieszkań- usługi ogólnobudowlane, 505-863-195. I2395-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. I2397-G

RUSZTOWANIA- wynajem 726-727-084. I589-K

SPRZEDAŻ- Montaż- Serwis instalacji centralnego ogrzewania Buderus, Junkers, Vaillant, Termet, Geberit, Koło. Tel. 533-843-330. I1213-K

SIMEKO świadczy usługi wywozu odpadów płynnych od osób prywatnych i instytucji. Mycie i dezynfekcja szamb. 24 h od zgłoszenia. 75/6428065, biuro@simeko.com.pl

SIMEKO świadczy usługi transportowe do 6 ton i kubaturze do 32 m sześc. 75/6428065, biuro@simeko.com.pl I1580-K

BUDOWY, remonty, wykończenia 505663424. I1768-K

PIECE kaflowe, kuchnie, piece chlebowe, grille, kominki. Zdun z uprawnieniami. Sklep firmowy ul. Karola Miarki 58 www.justakominki.pl 603623604. I1986-K

CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. I1987-K

LEKARSKIE

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. H3123-G

LOGOPEDA, 698-136-816. I1384-G

GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. I1404-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00-17.00. I1403-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucia, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. I1412-G

DERMATOLOGICZNY Gabinet Lekarski Krzysztof Kwaśny specjalista dermatolog przyjmuje: poniedziałek-czwartek 10.00- 13.00; wtorek- piątek 15.00- 19.00; środy po rejestracji, Jelenia Góra, Wojska Polskiego 75. Tel. 601-58-2883; dom. 75/718-2883. Dermoskopia i Mikrodermabrazja. I1457-G

PORADNIA Chorób Tarczycy- dr Anny Rudź- Gościewskiej przeniesiono ze szpitala ul. Ogińskiego na ul. Żeromskiego 2, pok. 4 (dawny szpital), 75/64-34-593, pon., wtorek, czwartek. I1629-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. I1891-G

BADANIE lekarskie kierowców Jelenia Góra, ul. Letnia 2, p. 105. Rejestracja 606-244-313. I1910-G

SPECJALISTA chorób wewnętrznych Jan Karp przyjmuje środy od godz.16.00 Jelenia Góra, Letnia 2, rejestracja telefoniczna 606-244-313. I1911-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90: domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. I1983-G

BALDENT H. Niedźwiecka- Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. I1984-G

MASAŻ, fizjoterapia, rehabilitacja, sauna, 600-106-329. I2011-G

UZALEŻNIENIA- współuzależnienia „Promyk Nadziei". Profilaktyka, konsultacja, terapia w domu klienta, 604-178-079. I2052-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. I2063-G

VEGA Test- wykrywanie pasożytów, grzybów, bakterii, wirusów oraz zaburzeń pracy organizmu. Usuwanie patogenów częstotliwościami. Możliwość wizyt domowych. J.G Cieplice tel. 510126927. I2073-G

SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/2, 602-479-306. I2097-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. I2163-G

RĘCE które leczą. Dyplomowany bio masażysta, naturopata Andrzej Świętek zaprasza do Studia Zdrowia i Urody w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 17, tel. 509-663-241. I2221-G

PROFESOR Elżbieta Poniewierka Gastroenterolog przyjmuje: Jelenia Góra, ul. Letnia 2, „Klinika", rejestracja telefoniczna 75/64-57-651. I2328-G

ALKOHOLOODTRUCIE, 502361579. I2343-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika" ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. I2368-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepury 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. I2350-G

PSYCHIATRA lek. med. Czesława Gierczak, Staszica 12. Rej. tel. 502-591-364. I2377-G

KARDIOLOG- Jan Łyssy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. I2382-G

.#PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnoza i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. I2383-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. I2384-G

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. I1534-K

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. I1668-K

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. I1773-K

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympamometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl I1983-K

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe, alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA, TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

SPECJALISTA PEDIATRII CHORÓB PŁUC
medycyny rodzinnej
IRENA TRYGUB
dzieci, dorośli
600-787-574

PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Morcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

www.KEMPF.pl
POSZUKUJEMY PRACOWNIKA
DO LAKIEROWANIA NACZEP SAMOCHODOWYCH
Oferty prosimy składać na adres e-mail a.burzynska@kempf.ag
lub osobiście: KEMPF ZBPS Sp.zo.o. ul.Zamkowa 9, 58-530 Kowary

KAMERALNY
z lekką ciepła domowego, atmosferą rodzinną
DOM SENIORA "GRZEŚ"
tel. 757619784
607445996
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe z całodobową opieką, również z chorobą Alzheimera
KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9

USG
stawów biodrowych dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSTYNA WIĄCEK-MIERZWA
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika" - przychodnia lekarzy specjalistów)
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA APARATURA
JEDNORAZOWA SKUTECZNA KURACJA ANTYNIKOTYNOWA
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu
USG-oka
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk" (vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. Marek Kaźmierczyk
•diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
•choroby odbytu: hemoroidy i inne
•kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
•inne schorzenia chirurgiczne dyjaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul.Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Rynku
Wtorek 16-17
kom. 602635191

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER
○ USG jama brzuszna
○ tarczyca ○ ślinianki
○ piersi ○ gruczoł krokowy
○ stawy biodrowe i kolanowe
○ przepływy tętnicze i żylne w kończynach, w tętnicach szyjnych.
NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

Estetica Dental
NAJNOWSZA GENERACJA TWORZYW W PROTETYCE DENTYSTYCZNEJ!
■ Protezy elastyczne.
■ Estetyczne klamry w kolorze zęba.
■ Miękkie wkładki bazy protezy.
Nie pękają * Nie uczulają
Cienkie * Lekkie * Komfortowe
Tel. 75 75 575 99; kom. 512 943 614

Ogłoszenia także w Internecie
Dodaj je bezpośrednio ze strony: nj24.pl

PRACA

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.
KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. H3121-G
AVON- konsultantka. Tel. 692-494-164. I268-G
SPRZĄTACZKĘ, 737-610-042. I1501-G
ZATRUDNIĘ kierowców kat. C,E module 95, karta kierowcy, praca stała na terenie Niemiec (Baden Wittenbergia), mówimy po polsku. Branfdt-Trans e.K tel. +49/7433-277955; e-mail: info@brandt-trans.com www.brandt-trans.com I2095-G
ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem u siebie lub dziecka, 783-957-426. I2271-G
PANIE do opieki- niemiecki, 601-611-963; 75/76-93-858. I2278-G
ZATRUDNIĘ do stolarni- możliwość przyuczenia. Tel. 601-799-452. I2284-G
KARPACZ- zatrudnię panią w pensjonacie w systemie 2-tygodniowym w charakterze recepcjonistki- pokojówki. Tel. 500-011-363. I2297-G
W ZWIĄZKU z dynamicznym rozwojem firma Fx Sport sp. z o.o., producent odzieży sportowej posiadający szwalnie w Jeleniej Górze i Łodzi zatrudni szwaczki do zakładu w Jeleniej Górze. Więcej informacji w siedzibie firmy przy ul. Waryńskiego 23 oraz pod numerem 75/645-08-30. I2334-G
PRZYJMĘ do pracy panią/ pana. Wymagane prawo jazdy kat. B, 607-234-190; 729-230-145 w barze Hong-Ha, Sobieskiego 92 przy stacji Lotos (10.00- 22.00). I2364-G
PRACOWNIKÓW produkcyjnych i utrzymania ruchu zatrudni Fabryka Mebli w Jeżowie Sudeckim. Tel. 75/713-22-11; biuro@marut.pl I2366-G
POSZUKUJĘ przedstawicieli handlowych. Tel. 509-029-334. I2371-G
NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet 77/4820787, 602658917. I775-K
OPIEKUNKI do Niemiec, wymagany niemiecki komunikatywny, do 1500 euro/ mies. Ambercare, tel. 730-340-005 lub 535-340-311. I1269-K
ZATRUDNIĘ na stanowisku spawacz/ ślusarz, 660632779. I1550-K
ZATRUDNIMY magazynierów. Umowa o pracę. Praca popołudniem i nocą, 695756083. I1871-K
FIRMA z Jeleniej Góry przyjmie od zaraz do pracy przy rozbiorze kurczaka. Możliwość przyuczenia. Obcokrajowcy mile widziani. Praca zmianowa. Wynagrodzenie akordowe. Umowa o pracę, 695756083. I1904-K
PRZYJMĘ kucharza i kelnerki do pracy, tel. 792270668. I1938-K
ZATRUDNIĘ płytkarzy, monterów płyt karton- gips. Praca od zaraz okolice Jeleniej Góry. Poszukujemy doświadczonych pracowników. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności. Tel 881653821. I1941-K
CRR KRUS „Granit" w Szklarskiej Porębie zatrudni na etat: kucharza, konserwatora, pokojową. Tel. 75-745-98-00. I1942-K
POŚREDNICTWO Pracy „Partner" poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl I1985-K
PRACUJ jako opiekun seniorów w Niemczech i Anglii. Przyjdź na spotkanie rekrutacyjne w TEB Edukacja, Jelenia Góra, ul. Konopnickiej 1, 10.12.2015 godz. 11-14. Więcej informacji tel. 519690458. I1990-K
PRACUJ jako Opiekun seniorów w Niemczech i Anglii. Zarób 1518 EURO na rękę za miesiąc! Przyjdź na spotkanie rekrutacyjne w TEB Edukacja, Jelenia Góra, ul. Konopnickiej 1, 10.12.2015 godz. 11-14. Więcej informacji tel. 519690458. I1991-K

Grupa Ładziński -PROKOSTAL Sp. z o.o.
poszukuje kandydatów na stanowisko:
Zastępca kierownika produkcji branży metalowej
wymagania:
- wykształcenie wyższe, techniczne związane z branżą metalową,
- znajomość nowoczesnych metod i technik produkcji,
- znajomość jęz. angielskiego lub niemieckiego
- min. trzy lata doświadczenia na stanowisku kierowniczym w firmach produkcyjnych,
- zdolności kierownicze,
umiejętność współpracy
Cv+list motywacyjny prosimy przesyłać na adres:
kadry@ladzinski.pl
Tel. 756435418

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G
ANGIELSKI, 698-136-816.
LOGOPEDA, 698-136-816. I1383-G
HISZPAŃSKI, 507-47-33-89. I1841-G
MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. I1892-G
OSK „Plus", Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl I1982-G
TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. I2029-G
ROSYJSKI- tłumaczenia, przysięgłe i zwykłe. Tel. 512-512-062; 75/76-49-249 po 15.00 I2088-G
ANGIELSKI, 503-819-327. I2133-G
MATEMATYKA, 606-327-420. I1455-K
MATEMATYKA- szkoła podstawowa, gimnazjum, średnia. Tel. 695710536. I1981-K

MATRYMONIALNE

„AMOR" Jelenia Góra, 600-983-771. I2301-G
DUET- Lubań, 604-361-418. I209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. H2613-G
MUZYK orkiestra i trębacz, 609-299-524. I2318-G
ZESPÓŁ muzyczny dwuosobowy polsko- niemiecki oferuje usługi, 515-176-611. I1673-K

TOWARZYSKIE

POZNAM, 737-610-042. I1387-G
PRZYJMIEMY do pracy panie w wieku od 19 do 40 lat do prywatnego apartamentu przy granicy z Luxemburgiem, 0049/173-42-32-568. I1902-G
VANESSA nowy numer, 796-691-135.
DOJRZAŁA od 9.00, 885-319-656.
LENA, 782-115-982.
SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.
NIE piękne lecz umiejętne 100,-/ godz., 697-577-650.
22-LATKA puszysta zaprasza, 781-363-127. I2337-G
MŁODA namiętna Magda zaprasza na full serwis, 888-177-906.
ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.
SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202.
PRZYJMĘ panie, 533-526-406. I2367-G
SARA 45-latka zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975.
PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 665-254-483.
GOSIA 22-latka zaprasza na miłą zabawę, 667-746-219.
FAJNA Kasia 24-latka zaprasza na chwile rozkoszy, 508-841-459. I2385-G
BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.
MARTYNA 728-271-237.
„FRANCUZ" jak lubisz, 728-271-237. I2387-G
FRANCUSKI perfekt, 570-426-177.
EKSPRESOWE wyjazdy 24 h, 570-426-177. I2390-G
BOLESŁAWIEC Agata 39 lat zaprasza 723272926. I1453-K

HOTEL ★★★ Tango
www.hoteltango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl H2954-G

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I2061-G

PRZEWOZY osobowe „Dario" Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl I2166-G

MS-TRANS przewóz osób z i do Berlina na trasie Jelenia Góra- okolice, www.mstrans.pl tel. 513-427-912.

MS-TRANS przewóz osób z i do Niemiec na trasie Jelenia Góra- okolice, www.mstrans.pl tel. 513-427-912. I2174-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- jesienna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I2252-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I2253-G

AUTOBUS 29- osobowy do wynajęcia. Klimatyzacja, Euro 4, koncesja międzynarodowa. 508580383. I2291-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe-międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl I2300-G

MIKROBUS 8 osobowy przewozy kraj zagranica, 601556495. I1537-K

BUS przewozy kraj zagranica 601556495. I1675-K

KOSMETYCZNE

LA Belle Kosmetologia, Pl. Kombatantów 1/3, Jelenia Góra, tel. 501-122-386; www.labellekosmetologia.com I1954-G

MANICURE, pedicure, henna, parafina, dojazd bezpłatny, 795-356-780. I2087-G

BIZNES

BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. I1371-G

DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I2018-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. I2121-G

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 zaprasza osoby fizyczne, prawne, pełna obsługa, dojazd do klienta, pn-pt. 8.00-17.00, Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1U, 75/76-57-434. I2122-G

MK Kancelaria Kredytowa. Kredyty firmowe, hipoteczne, gotówkowe, samochodowe, leasingi, oddłużenia, konsolidacyjne, szybka decyzja bez opłat. Tel. 731-310-564. I2210-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I2249-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.-pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I2250-G

KREDYTY bankowe i konsolidacyjne, również dla firm- bez ZUS i US. Doradztwo finansowe. Pożyczki jedno i wieloratalne- na oświadczenie do 7.500 zł. Pożyczki również dla osób z zajęciem komorniczym. Tel. 75/619-7-619, 1 Maja 50, Jelenia Góra. I2347-G

POŻYCZKA gotówkowa, tel. 791570578.

KOWARY pożyczka w domu klienta, tel. 784051304.

POŻYCZKA w domu klienta, tel. 503196773.

JELENIA Góra pożyczki, tel. 784051302.

PIECHOWICE pogotowie gotówkowe, tel. 784051384.

POŻYCZKI Świerzawa i okolice, tel. 503197814. I1877-K

POŻYCZKA pozabankowa do 25.000 złotych bez BIK I KRD.Na oświadczenie do 6.000 złotych. Akceptujemy różne formy dochodów. Również dla osób z zajęciami komorniczymi. Zadzwoń 531358181. I1980-K

ZADZWOŃ 600400288. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. I1989-K

Dom Kredytowy Invest
Zawsze 0 zł za pośrednictwo.
Negocjujemy najniższe raty.
Kredyty:
hipoteczne w programie MDM
konsolidacyjne do 200 tys.
Firmowe bez ZUS i US
Bez BIK, czyszczenie BIK.
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/752-57-57, kom. 733-844-070

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

HELIOS
LAUREAT KONKURSU TERAZ POLSKA

KINO KOBIET
wieczór filmowy **dla Pań**

Wyświetlimy film:

Kochajmy się od święta

Przezabawna komedia
na niezwykłych seansach Kina Kobiet!

Seans w dniu **9 grudnia**, godz. **18:30**.

Partner medialny: Avanti, Sponsorzy: szafa.pl, Kinga, ORIFLAME

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19
www.helios.pl

Warto czytać

Opowieść o głosie

„Głos wewnętrzny. Autobiografia” to historia nieśmiałej kiedyś dziewczyny z północnej, prowincjonalnej części Stanów, która dziś swoim zmysłowym, dojrzałym głosem uwodzi publiczność m.in. w Royal Opera House w Londynie, Metropolitan Opera w Nowym Jorku i La Scali w Mediolanie.

Renée Fleming w swojej książce zabiera czytelników za kulisy operowego świata, aby odkryć przed nimi blaski i cienie życia artystki. W tej porywającej opowieści sopranistka bawi do łez przywoływanymi anegdotami, ale nie unika też trudnych tematów.

„Opowieść o moim głosie niczym się nie różni od akcji powieści o koniach, które uwielbiałam w młodości: mała dziewczynka znajduje dzikiego konia, którego prawdziwy potencjał tylko ona może dostrzec. Kocha go, troszczy się o niego i niestrudzenie trenuje. Wzajemnemu oddaniu nic nie jest w stanie stanąć na drodze. Dziewczynka nie opuszcza konia mimo jego kontuzji, nie wierzy nikomu, kto mówi, że koń jest już bez wartości, i odrzuca wszelkie oferty sprzedaży konia. Ten wreszcie „rozkwita” i zaczyna wygrywać w zawodach, a w zamian za pracę i poświęcenie dziewczynki prowadzi ją do dalszych zwycięstw, o których nigdy nawet nie śmiała marzyć.

Oto opowieść o tym, jak odnalazłam mój głos, jak pracowałam, aby go ukształtować i jak z kolei on ukształtował mnie.”

Renée Fleming (fragment wstępu)

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy dwa egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, w poniedziałek, 7 grudnia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

Krzyżówka nr 48

POZIOMO:4. Liczy na zdrowie, - 7. Nieporuszeni na straży, - 9. Nudą podszyte, - 10. Nie dla psa aport, - 11. Myśli pod nią nie ukryjesz, - 13. Razem z bandą, - 15. Ślepy w komorze, - 17. Nie gra czysto, - 18. Towarzysko nastawiona, - 20. Stan z tranem, - 21. Zrobiona dla korniszona, - 24. Zabiegi dla Szkotów, - 26. Zabijany przy zjeździe, - 27. W sercu Estonii, - 28. Nie słuchają jaskółek, - 29. Wzrostem pokarany.

PIONOWO: 1. Przemek-flirciarz, - 2. Rosyjski ból brzucha, - 3. Majtkowy kolor, - 4. Mięsem nadziane, - 5. Lechowi bliski, - 6. Na niego okulary, - 8. Piękną ma w parze, - 10. Ciasto po pierwszej wypłacie, - 12. Daje poczucie wyższości, - 14. Mniejszy brzeg, - 16. Raj w Kieleckiem, - 17. Okno dla wymagających, - 19. Są wśród mnichów, - 22. Panna w teatrze, - 23. Między nami nic nie było..., - 24. Dodatek do korony, - 25. Mąż Fauny.

(raf)

Do wygrania książka Łukasza Maciejewskiego “Aktorki. Portrety”. W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 46

POZIOMO: uchwała, wierzowiec, Holandia, układ, sporo, alpaka, trans, Tymbark, ambicje, agnat, czekan, susza, gryps, klawisze, pancerniak.

PIONOWO: bicepsy, czako, ćwiartka, ucho, halka, łydka, bagaże, urobek, wanna, psikus, satyrycy, teczka, jazzman, Erato, nasyp, sport, Pepe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 46
MUZYKA ŁAGODZI OBYCZAJE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 46 książkę autorstwa Leszka Hermana “Sedinum. Wiadomości z podziemi” otrzymuje Marian Zieniewicz z Jeleniej Góry.

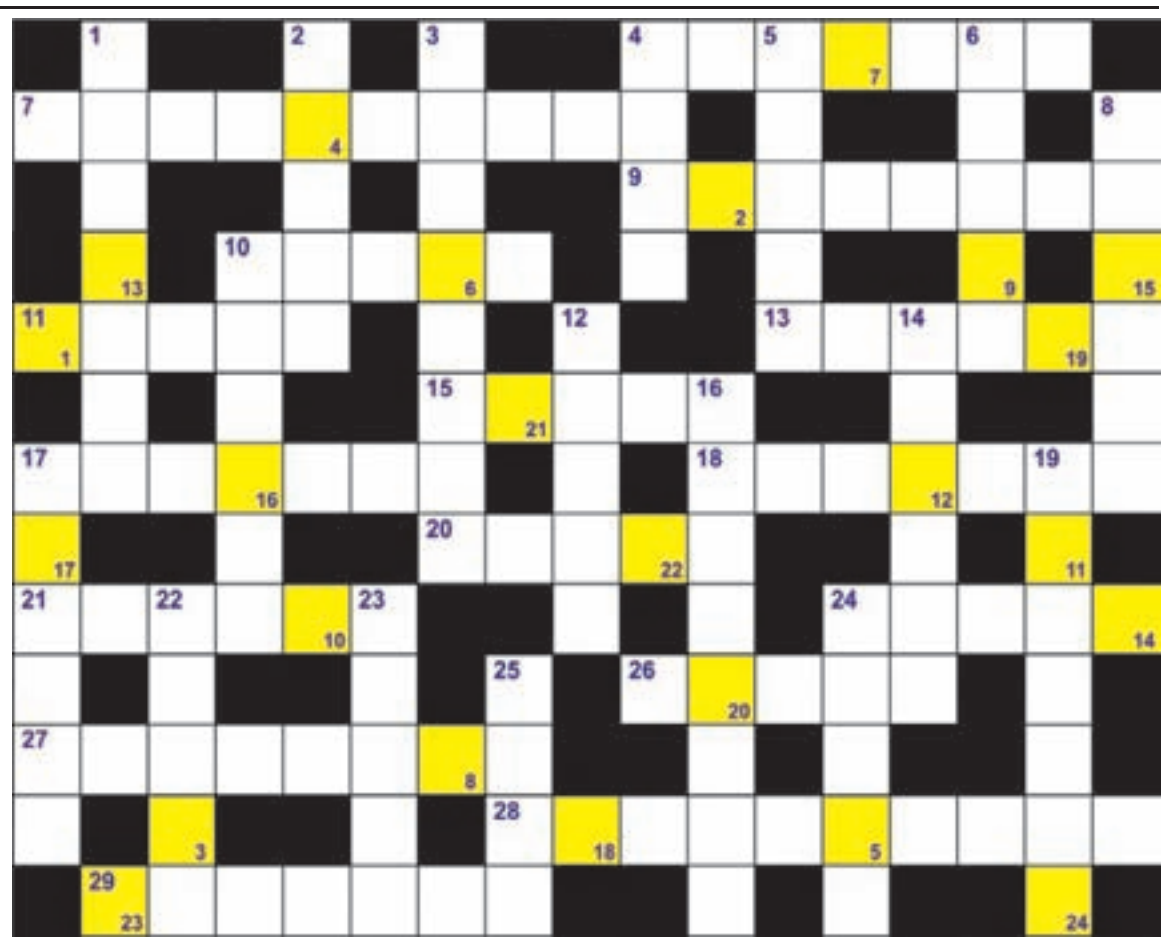

JELEŃ SALONOWY

W Platformie Obywatelskiej **Grzegorz Schetyna** uznawany jest za skutecznego i twardego polityka. Były wicepremier, minister spraw wewnętrznych, ostatnio spraw zagranicznych, wielokrotnie potwierdził, że zasługuje na miano mistrza zakulisowych rozgrywek. Teraz, gdy po utracie funkcji w rządzie rozpoczął marsz po władzę w partii, jego przeciwnicy nie śpią spokojnie. Mogą mieć powody do obaw. - Rezygnacja Ewy Kopacz otworzyła Grzesiowi drogę do przywództwa w PO, potem przyjdzie czas na porządki na Dolnym Śląsku - zapowiada jeden z jeleniogórskich „schetynowców". - Grzesiu nie zapomniał, co dwa lata temu koledzy zrobili mu podczas zjazdu w Karpaczu. Zmieni układ sił i „wyczyści" region z partyjnych wrogów - dodaje. Pożyjemy, zobaczymy... Póki co, zastanawiamy się, czy nieustanny poseł (obecnie już jednak nie jeleniogórsko-legnicki, ale kielecki) nadal nosił będzie w sercu tak bliską mu do niedawna Ziemię Dolnośląską, czy też teraz nuci wyłącznie „Scyzoryk, scyzoryk, tak na mnie wołają"?... (5)

Harcmistrzyni **Maria Łabaziewicz** została ponownie wybrana komendantką Karkonoskiego Hufca ZHP w Jeleniej Górze. Sznur założył jej osobiście Komendant Chorągwi Dolnośląskiej **Zbigniew Skupiński**. Zainteresowana nie musiała się obawiać: była jedyna kandydatką na to stanowisko. W przygotowanym programie na najbliższe lata zapowiedziała dalszy rozwój organizacji. Nas zainteresował jeden punkt, mówiący o przygotowaniu oferty dla starszych instruktorów, czyli dla tych, którzy ukończyli... 35 lat. Miło, że w harcerstwie dba się o seniorów. (7)

Wicestarosta **Paweł Kwiatkowski** z PSL-u umówił się z naszym dziennikarzem na spotkanie, by skomentować sytuację w powiecie jeleniogórskim, ale w ostatniej chwili odwołał je, tłumacząc to pilnym wyjazdem. Kiedy spotkaliśmy się na sesji, zapytaliśmy, co takiego się stało? - W Staniszowie pobiły się dwie kobiety i musiałem zareagować - tłumaczył naszemu dziennikarzowi, wprawiając go w osłupienie. - Czyli wsiadł Pan w samochód i jechał kilkanaście kilometrów, by rozdzielić te kobiety, bo w pobliżu nie było nikogo, kto by to zrobił... - dociekaliśmy z niedowierzaniem. - Tak. I skończyło się dobrze, nikt nie zginął - dodał z uśmiechem. Pozostaje nam pochwalić dżentelmeńską postawę i zaapelować do mieszkańców: kto widzi bijące się kobiety, niech nie dzwoni na policję, tylko... po wicestarostę! (7)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Walentyna Żerlicyna-Żarska

Zajęcie: z zawodu nauczyciel i historyk sztuki; wykładała literaturę i historię sztuki w Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Nowokuźniecku, prowadziła Kuźnieckie Muzeum Sztuk Pięknych na Syberii; współwłaścicielka kolekcji rodzinnej malarstwa europejskiego.

1. Mieszkam tu, bo:

Jestem potomkinią polskich zesłańców na Sybir z 1864 roku. Przez 59 lat mieszkałam na Syberii, kolejnych 19 lat w Petersburgu. Chciałam poznać swoje korzenie, odwiedziłam archiwa w Warszawie, Wilnie, Kownie, Petersburgu i Moskwie. W końcu odnalazłam dokumenty: mój polski prapradziadek zmarł 13 lipca 1888 roku. A ja urodziłam się 13 lipca. Pomyślałam, że dostałam od przodków misję - wrócić do Polski. Przyjechałam do Polski w 2009 roku. Z córką i synem szukaliśmy dla mnie miejsca. Pierwszą odwiedziliśmy Krynicę Górską - ale moje serce pozostało ciche. W Zakopanem serce też milczało. Przejechaliśmy kolejne kilometry. Dopiero w Cieplicach, kiedy rano wyszłam z hotelu, zobaczyłam piękny park, kościół i dom przed kościołem przypominający statek... serce zabiło mocniej. Tutaj postanowiłam żyć. Zamieszkałam w domu-„statku" - na Placu Piastowskim.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Miałam bardzo dobrego nauczyciela malarstwa. Pamiętam jego lekcje. To jemu zawdzięczam zainteresowanie sztuką.

3. Ten pierwszy raz:

Moja pierwsza praca po studiach. Dostałam ósme i dziewiąte klasy. Miałam uczyć literatury, ale bardzo szybko połączyłam literaturę ze sztuką. Już później, kiedy zostałam wykładowcą w Uniwersytecie Pedagogicznym, jako pierwsza wprowadziłam na fakultet literatury także sztukę. Literatura i sztuka to moje dwie pasje.

4. Przebój życia:

Rodzinna kolekcja sztuki, nie tylko rosyjskiej i polskiej, ale też europejskiej. To ja ją zapoczątkowałam. Teraz dzieło kontynuuje syn Walery, na stałe mieszkający w Londynie. Ale tak naprawdę moim życiem jest pisanie. Bez tego nie potrafię przeżyć dnia. Już w Polsce napisałam książkę o historii mojej rodziny, zajmuję się także krytyką sztuki i literatury.

5. Wkurza mnie:

Brak pracy. Jestem pracoholikiem.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez rodziny i sztuki.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Zakupiłabym do rodzinnej kolekcji kolejne prace Zofii Stryjeńskiej, polskiej artystki dwudziestolecia międzywojennego.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Podobał mi się prezydent Bronisław Komorowski.

9. Za późno na:

Dwa marzenia zrealizowałam: zamieszkałam w Polsce, napisałam książkę. Marzyłam jeszcze o tym, aby w Polsce było więcej możliwości oglądania na żywo tańców i słuchania muzyki ludowej. Ale nie wiem, czy to marzenie realne.

10. Ulubiona anegdota:

Lubię słuchać anegdot, żartować, śmiać się, ale... żadnej nie mogę zapamiętać.

MPP

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Horoskop

BARAN

Zawsze starasz się być przygotowany na niespodzianki, ale pora na luz - bierz, co dają i nie kalkuluj, a będzie dobrze. Ktoś czeka na „dobre" słowo od Ciebie.

BYK

Warto czasami zainteresować się sprawami bliskich - jest tam potrzeba Twojego wsparcia i współczucia. Dostaniesz wiadomość, która trochę Cię zaskoczy, ale i ucieszy.

BLIŹNIĘTA

Bez specjalnych sztuczek przyciągniesz uwagę wpływowej osoby, ale bądź ostrożny - nie składaj żadnych obietnic. Postaw swoje warunki, lecz adoracji nie odrzucaj.

RAK

Poczujesz energię i siły do odważnych działań i tego nie zmarnuj. Twoje nerwy będą mogły trochę odetchnąć, a przy okazji poznasz nowych, ciekawych ludzi.

LEW

Nadarza się okazja, aby rozpocząć pewne sprawy od nowa. W połowie tygodnia otrzymasz odpowiedź na pytanie, które mocno Cię nurtowało, i tę wiedzę wykorzystaj.

PANNA

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się wokół Ciebie, ale to nie znaczy, że musisz wszędzie grać pierwsze skrzypce. Wysłuchaj bliskiej osoby i pozwól jej zadecydować.

WAGA

Dbaj o zdrowie - przyda się więcej ruchu i mniej używek. Pamiętaj, że zawsze liczy się pierwsze wrażenie, więc jeśli czujesz, że sytuacja może Cię przerosnąć - odpuść tę rozmowę.

SKORPION

Koniec tygodnia będzie obfitować w zmiany, które Cię zaskoczą. Czekaj cierpliwie na rozwój wypadków i bądź przygotowany na kolejny sukces.

STRZELEC

W tym tygodniu nie ma dla Ciebie rzeczy niemożliwych. Sprawy zaczynają nabierać tempa - trzymaj rękę na pulsie i niczego nie odkładaj na później.

KOZIOROŻEC

Nie poddawaj się bez walki - na razie masz argumenty, więc je wykorzystaj. Dobre wiadomości otrzymasz w piątek, ale przygotuj się też na wydatki.

WODNIK

Będą niespodzianki, więc niczego nie planuj. Dobrze pomyśl, jak naprawić więzi towarzyskie i odrobić zaległości w pracy. Reszta będzie miłym zaskoczeniem.

RYBY

Warto wykazać się większą aktywnością - nowe znajomości to nowe perspektywy. W tym tygodniu szczególnie wskazane jest więcej odwagi, ruchu i empatii.

(ep)

Elfia robota

5 – 6 grudnia
12:00 – 18:00

Złów nagrodę
- choinka pełna nagród

Eco-deco
- warsztaty tworzenia ekologicznych ozdób

Zmalujmy coś!
- tworzenie dekoracji za pomocą długopisów 3D

Mikołaj i ja
- zdjęcia i rozmowy z Mikołajem